

**JEST
OPRESJA –**

JEST

raport
Funduszu
Feministycznego

OPPOR



Raport „Jest opresja – jest opór” uczy nas innej optyki patrzenia na aktywizm, pokazuje nam bardziej krytyczne i zniuansowane sposoby myślenia o tym, czym jest feministyczne i queerowe działanie. Uczy nas, by przyglądać się podejmowanym aktywnościom przez pryzmat systemowych i zakorzenionych w lokalności nierówności i poszukiwać różnorodnych odpowiedzi na nie. (...)

Za niezwykle istotny wątek poruszony w raporcie uznaję pokazanie feminizmu jako pewnego zasobu czy kapitału, do którego dostęp jest czasem systemowo utrudniony – na przykład wobec kobiet z małych miejscowości czy osób z niepełnosprawnościami. Jestem przekonana, że jest to jedna z bardziej palących kwestii, zwłaszcza dziś, wobec zmian w systemie edukacji i wzmożonych kryzysów politycznych. Traktowanie feminizmu jako wiedzy i/lub praktyki, do których dostęp staje się celem samym w sobie, może pomóc znacząco przededefiniować formy mobilizacji (np. poprzez wyszukiwanie nowych sposobów działania) oraz granice feminizmu (np. poprzez negocjowanie tego, co „uchodzi” za feminizm i kto o tym decyduje).

dr Justyna Struzik, badaczka i aktywistka



Raport zdecydowanie poleciłabym jako lekturę szkolną 😊 A poza tym: młodym dziewczynom, które szukają dobrej „bazy” informacyjnej, by zacząć przygodę z feminizmem – raport zawiera wiele przydatnych odnośników do grup feministycznych o szerokim spektrum działań, zwraca uwagę na intersekcyjność ruchu – pokazuje, że każda osoba znajdzie dla siebie niszę do działania oraz nie będzie na tej drodze sama.

Greta Pękała, aktywistka Tęczowego Tarnowa

Raport Funduszu Feministycznego stanowi bezcenne źródło wiedzy o osobach określających się jako feministki i mieszkających oraz działających w różnych miejscach kraju. Różnorodność jest zresztą domeną grup, które zgłaszają się do Funduszu. Samo wymienienie obszarów działania, tożsamości czy metod działania jest już fascynującą mapą polskiego feminizmu. Ponadto perspektywa grup i kolektywów nieformalnych stanowi ważny głos w debacie dotyczącej możliwości samoorganizowania się społeczeństwa, „ngoizacji” ruchu (...) oraz alternatywnych form działania.

dr Sylwia Chutnik, pisarka i aktywistka



Spis treści

Zamiast wstępu	5
Najważniejsze wnioski	12
Podziękowania	20
Wprowadzenie	21
O Funduszu Feministycznym	22
Jak powstał ten raport i dlaczego?	24
Struktura raportu	34

Parametry opresji	35
Strategie oporu	69
Współczesny feminizm	95

Zakończenie	124
English summary	126

Zamiast wstępu

Oddajemy do Waszych rąk raport „Jest opresja – jest opór” przygotowany na bazie informacji pochodzących od setek grup i organizacji kobiecych, feministycznych i queerowych działających w Polsce. Wszystkie dane, które wykorzystaliśmy do napisania niniejszego raportu, pochodzą z czasów sprzed wojny, a główny tekst raportu został ukończony w czasie poprzedzającym zbrojną inwazję Rosji w Ukrainie. Moment pisania i publikacji raportu wydają się więc pochodzić z dwóch różnych epok i należeć do wyjątkowo odległych od siebie kontekstów: wojny i pokoju.

Publikacja raportu stawia więc nas przed koniecznością odpowiedzi na pytanie o aktualność prezentowanych w raporcie wniosków. Jakie znaczenie ma analiza aktywizmu feministycznego z lat 2018–2020 dla zrozumienia walk emancypacyjnych teraz? W jakim stopniu może być przydatna dla zrozumienia aktualnego momentu historycznego, zdefiniowanego przez wojnę w Ukrainie, kryzys humanitarny, bezprecedensową liczbę uchodźczyń wojennych w Polsce oraz mobilizację społeczną tysięcy osób niosących pomoc dotkniętym przez wojnę?

W poniższych akapitach próbujemy zmierzyć się z tymi pytaniami, ubierając w słowa pierwsze myśli i intuicje. Z oczywistych względów nie są to ostateczne odpowiedzi. Dzielimy się tutaj swoimi pierwszymi zapiskami „z terenu”, powstałymi dzięki kolejnym feministycznym rozmowom i spotkaniom¹, których nie mogła nam odebrać żadna wojna...

¹ W tym miejscu szczególnie dziękujemy osobom z naszej społeczności, które uczestniczyły pod koniec marca 2022 w spotkaniu poświęconym krytycznej ocenie raportu: Ewie Kozdraj, Dorocie Grobelnej, Katarzynie Pacewicz, Annie Mandyce, Grecie Pekała oraz Wiołce Piwowarskiej.

Współczesny feminizm, o którym pisze raport, jest przede wszystkim działaniem. Działaniem wynikającym z niezgody na *status quo*, z wewnętrznego „musu”, silnego, osobistego przekonania o konieczności reakcji.

Feminizm to najczęściej oddolna akcja, podejmowana „na czuja”, blisko ludzi, bez zewnętrznej, odgórnej koordynacji. Jest samoorganizacją, nakierowaną na rzeczy przyziemne, dotyczące materialnego „tu i teraz”.

Na tle tych wniosków oczywista staje się obserwacja, że to kobiety stanowią zdecydowaną większość osób zaangażowanych w łagodzenie skutków kolejnych kryzysów. Feminizacja grup samopomocowych typu „niewidzialna ręka” w czasie epidemii COVID-19, większościowy udział kobiet w Grupie Granica i w innych inicjatywach ratujących życie uchodźców i uchodźczyń na granicy polsko-białoruskiej (w tym tych podejmowanych przez mieszkanki terenów w strefie) to fakty. Podobnie teraz, w nowym kontekście kryzysu humanitarnego, kobiety stanowią większość wśród pomagających uciekinierkom z walczącej Ukrainy. Są wśród pomysłodawczyń narzędzi samopomocowych, koordynatorek, wolontariuszek, stanowią też większość spośród osób zapewniających noclegi w domach prywatnych w całej Polsce.

Feminizacja pracy reprodukcyjnej skupionej na podtrzymaniu samego życia – poprzez wsparcie socjalne, dostarczenie jedzenia, ubrań, lekarstw, opieki medycznej, zapewnienie bezpiecznego schronienia, opiekę nad dziećmi i edukację – to proces, w którym mają udział kobiety i feministki i który łączy czasy przed wojną i po jej wybuchu. Tutaj nic się nie zmieniło.

Nie zmienia się także zatrważający poziom bierności i nieudolności po stronie instytucji państwowych. Mówimy o niezwyklej w swej skali prywatyzacji pomocy – ciężar ewakuacji, transportu, kwaterunku oraz wyżywienia osób uchodzących z Ukrainy wzięty na siebie osoby

prywatne, przede wszystkim kobiety, w tym również kobiety i dziewczyny z diaspory ukraińskiej w Polsce.

Wypełniamy lukę po państwie, na które po prostu nie można liczyć. Mechanizm ten, bazujący na działaniu spontanicznym, oddolnym i na wskroś praktycznym, od lat widzimy w rodzimym feminizmie. Jest opresja – jest opór. Jest kryzys – jest odpowiedź.

W tym sensie dla wielu kobiet i innych osób mobilizacja do pomagania w obliczu wojny w Ukrainie jest jedynie kolejną odsłoną wcześniejszego zaangażowania.

W tym miejscu niezwykle istotne jest, aby podkreślić ważne feministyczne dziedzictwo, którego ciągłość pozostaje widoczna również w warunkach wojennych. Chodzi o solidarność i budowanie pomocy z wrażliwością na ryzyko wielokrotnych wykluczeń i przemocy. Od pierwszych dni wojny część feministycznych i queerowych grup celowo kieruje swoją pomoc ku mniejszościom: osobom z niepełnosprawnościami, osobom starszym, osobom Czarnym i o innym kolorze skóry niż biały, Romom, osobom transpłciowym i osobom bez ukraińskiego obywatelstwa. Ta widoczna solidarność, obejmująca od przeszło roku również kobiety, mężczyzn i dzieci nielegalnie wypychane przez straż graniczną z Polski na Białoruś, już wcześniej determinowała działania ruchu. Można w tym miejscu przywołać hasła „Nigdy nie będziesz szła sama” oraz „Solidarność naszą siłą” powtarzane po wielokroć podczas protestów przeciwko zaostreniu ustawy antyaborcyjnej, strajków kobiet, wieców poparcia dla protestów rodziców osób z niepełnosprawnościami, demonstracji w obronie społeczności LGBTQ (po brutalnych atakach na Marsz Równości w Białymstoku, po zatrzymaniach na Krakowskim Przedmieściu) czy protestów przeciwko torturom na granicy wobec osób uchodzących z Iraku, Afganistanu, Syrii czy Jemenu.

W działaniach tych ponownie widać kontynuację, a nie zerwanie: feministyczną wrażliwość na społeczne hierarchie władzy i świadomą postawę antydyskry-

minacyjną, intersekcjonalną – obydwie praktykowane również pomimo represji ze strony państwa lub/oraz powszechnych w Polsce uprzedzeń.

Jednocześnie kontynuowany tryb awaryjny feministycznego aktywizmu (rządy prawicy – ataki na działaczki kobiece i społeczności queerowe – wyrok pseudo Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji – państwowa homo- i transfobia – epidemia COVID-19 – wypychanie uchodźców na Białoruś – agresja Rosji w Ukrainie) przekłada się na narastające zmęczenie i wyczerpanie aktywistek_ów. Raport diagnozuje wypalenie jako składową opresji doświadczanej przez kobiety i inne osoby.

Obciążenie nieodpłatną pracą (opieka na dziećmi, praca w gospodarstwie domowym), intensywne zaangażowanie fizyczne i emocjonalne we wspieranie innych, działanie w warunkach osamotnienia, niezrozumienia lub otwartej wrogości ze strony otoczenia i instytucji państwowych należą do głównych przyczyn aktywistycznego wyczerpania. Sytuacja wojny może tylko pogłębić ten kryzys i stać się doświadczeniem setek kobiet, również tych bez wcześniejszego doświadczenia w aktywizmie.

Pomoc często świadczona jest „na granicy możliwości” przez dzielenie się własnymi zasobami i mobilizowanie wsparcia w najbliższych społecznościach. W tym kontekście, zarówno przed i po wojnie, kluczowe jest dbanie o regenerację sił aktywistek_ów, większą samoświadomość w pomaganiu/działaniu oraz przeciwdziałanie aktywistycznemu wypaleniu.

Raport FemFundu wskazuje jasno, że feministyczny aktywizm nie jest w Polsce zjawiskiem niszowym. Grupy i organizacje kobiece, feministyczne czy queerowe działają w każdym województwie, są aktywne w dużych miastach, ale też na wsi i w mniejszych miejscowościach, położonych z dala od głównych, metropolitarnych centrów.

W przypadku mniejszych miejscowości często inicjatywy prokobiece i feministyczne powstają samoistnie, bez osobistych kontaktów z feministkami z innych miejsc. Oddolne rozprzestrzenianie się aktywizmu przekłada się na anonimowość dziesiątek działaczek i aktywistów, a zauważanie różnorodnych form feministycznego działania wymaga aktywnego zainteresowania. Feminizm w Polsce robiony jest przez setki, jeśli nie tysiące nieznanych szerzej, „zwykłych” kobiet, których kontakty i związki z widocznymi, medialnie obecnymi feministkami są często słabe lub nie istnieją. Jak jednak mówią lokalne aktywistki: „to, że nie znamy czołowych polskich feministek, nie znaczy, że nie jesteśmy feministkami”. Mamy więc literalnie do czynienia z rozproszonym ruchem: osób, grup i organizacji, które przed i po wojnie aktywnie pracują na rzecz praw kobiet i mniejszości. W raporcie używamy słowa „kalejdoskop”, aby podkreślić wielorakość, jednoczesność, oddolność i różne stopnie połączeń między osobami i grupami współtworzącymi ruch.

Kolejną rzeczą łączącą obserwacje zawarte w raporcie z aktualną rzeczywistością polityczną jest wskazanie na dogłębnie destrukcyjny wpływ kapitalizmu oraz na coraz widoczniejsze praktyki antykapitalistyczne.

Z jednej strony agresja Rosji na Ukrainę stała się impulsem do krytycznego sproblematyzowania powiązań między elitami politycznymi, międzynarodowym kapitałem i Putinowskim reżimem. Wielkie korporacje zostały wprost oskarżone o finansowanie militarnej napaści i zbrodni wojennych – wiele z nich, pod naciskiem społecznym, wycofało się z rynków rosyjskich. Na poziomie krajowym słyhać było głosy wprost potępiające spekulantów – firmy podnoszące ceny towarów potrzebnych w kryzysie. Oczywiście wspomniana krytyka wciąż wydaje się niewystarczająca, by realnie zagrozić kapitalizmowi.

Należy jednak zauważyć, że na poziomie praktyk społecznych zarówno wcześniejsze kryzysy, jak i sytuacja wojny wyzwalają mnóstwo działań zaprzeczających dominującej logice zysku. W ruchu feministycznym

i poza nim widzimy setki przykładów bezinteresownego wsparcia, pomocy wzajemnej czy dzielenia się własnością prywatną, w tym pieniędzmi z innymi.

Wreszcie wciąż problematyczne pozostaje powiązanie między działaniami kobiet i innych osób a szerszym projektem politycznej rewolucji/transformacji. Raport jasno pokazuje na źródła aktywizmu – niezliczone braki w infrastrukturze publicznej: brak edukacji seksualnej, brak dostępu do antykoncepcji i aborcji, brak żłobków, brak schronienia dla kobiet doświadczających przemocy, brak oferty kulturalnej poza miastami, brak pieniędzy na tranzycję osób transpłciowych, brak niestereotypowej edukacji zawodowej dla dziewczynek, brak wsparcia dla młodych matek, brak dostępnych przestrzeni dla osób z niepełnosprawnościami, brak pomocy dla lokatorek...

Kobiety i inne osoby zastępują państwo lub porzucają je, tworząc alternatywne rozwiązania i sieci wsparcia. W podobnej instytucjonalnej próżni tysiące osób z Polski i ukraińskiej diaspory zmobilizowały się do pomocy uciekającym przed wojną w Ukrainie. W tym kontekście konieczne należy zadać pytanie o polityczną współzależność między kolejnymi rządami lekceważącymi instytucjonalne mechanizmy wsparcia dla kobiet, dziewczynek, osób LGBTQ+, osób uchodźczych, migrantek_ów, osób z niepełnosprawnościami i innych grup – a samoorganizacją społeczną i władzą polityczną.

W jaki sposób pochłonięcie kobiet pracą skupioną na społecznej reprodukcji mogłoby przełożyć się na agendę polityczną i silną feministyczną reprezentację w rządach? Jak doceniać, pokazywać i nazywać wykonywaną w ruchu pracę, uniemożliwiając jej przywłaszczenie przez rządzących (zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnokrajowym)? Do jakiego stopnia aktywizm kobiet skupiony na materialnych potrzebach ułatwia politycznym elitom skupienie się na utrzymaniu władzy? W jakim stopniu realia wojny umacniają patriarchalny podział

na kobiety zajmujące się podtrzymaniem życia oraz mężczyzn zaangażowanych w „wielką” politykę, realizujących projekty militaryzacji i – dosłownego – niszczenia życia? Z perspektywy ruchu feministycznego wydaje się ważne i pilne, aby zadbać o wspólną refleksję polityczną. Chodzi o próbę wyjścia poza horyzont najpilniejszych i najbliższych aktywist(k)om działań i bezpośrednio zajęcie się władzą oraz rozwiązaniami systemowymi, które miałyby szanse przynieść długofalową i strukturalną zmianę.

Zespół FemFundu

Najważniejsze wnioski



Najważniejsze wnioski

Rodzima opresja, tutejszy feminizm

Feministyczny aktywizm jest bezpośrednią odpowiedzią na przemoc, nierówne, lekceważące traktowanie i codzienną opresję, których doświadczają setki kobiet, osób transpłciowych i niebinarnych w Polsce. Feministyczny aktywizm bezpośrednio wynika z lokalnych nierówności płci i pojawia się zgodnie z mechanizmem „jest opresja – jest opór”. Kobiety i osoby, których dotyczy dyskryminacja i przemoc, nie pozostają bierne – szukają rozwiązań, kontaktów z innymi, dążą do zmiany sytuacji, planują i wdrażają swoje strategie buntu i wyzwolenia. Działania na rzecz kobiet i społeczności LGBTQ+ nie są więc produktem „Zachodu”, szkodliwym importem narzuconym społeczeństwu w Polsce przez wrogich i obcych „kolonizatorów”.

Rodzimy ruch feministyczny jawi się więc przede wszystkim jako fenomen lokalny – wyrosły na gruncie polskiego patriarchy, tutejszych nierówności i hierarchii władzy.

Najważniejszymi parametrami opisywanego doświadczenia patriarchalnej opresji są:

- a.** nierówne traktowanie (w tym przemoc, przemoc ekonomiczna, przemoc seksualna, przemoc słowna),
- b.** ograniczony dostęp lub brak dostępu do usług i dóbr publicznych (służby zdrowia, edukacji, wsparcia socjalnego, transportu),
- c.** ograniczony dostęp do feminizmu, rozumianego jako połączony zasób wiedzy i informacji, ale też kontaktów osobistych, relacji i sieci wsparcia,
- d.** wypalenie i zmęczenie, będące pochodną doświadczanej opresji i/ lub aktywizmu.

Nierówności płci są doświadczane i rozumiane bardzo szeroko i zdecydowanie wykraczają poza konwencjonalne definicje dyskryminacji. Kobiety i osoby LGBTQ+ postrzegają opresję jako zjawisko wynikające nie tylko z porządku płci, lecz ściśle powiązane z barierami strukturalnymi i nierównościami klasowymi, związanymi bardzo często z miejscem zamieszkania czy sprawnością.

Strukturalna opresja obrazowana jest przez liczne „braki”, niebędące doświadczeniem wszystkich kobiet czy „kobiet w ogóle”, lecz dotyczące bardzo konkretnych grup kobiet, np. matek wspierających dzieci z niepełnosprawnościami, nastolatków LGBTQ+ mieszkających w mniejszych miejscowościach, kobiet starszych mieszkających na wsi itd. Problemy te są zawsze spotęgowane w miejscowościach o słabej infrastrukturze usług publicznych (przede wszystkim na wsi) oraz wśród kobiet oraz innych osób ubogich i pozbawionych klasowego przywileju.

Warto podkreślić, że sam feminizm jest zasobem, do którego nie ma równego dostępu. Poza największymi miastami możliwości uczenia się o feminizmie, spotykania się i rozmawiania z innymi feministkami są znacząco ograniczone, a przecież pierwszy i absolutnie bazowy krok do emancypacji stanowi wyjście kobiet ze sfery prywatnej, wywalczenie sobie minimalnej przerwy w pełnieniu nieodpłatnej pracy domowej, spotkanie z innymi kobietami i choć chwilowy odpoczynek.

Feministki są wszędzie

Ponieważ opresja płci to zjawisko powszechne, przenikające realia życia właściwie każdej dziewczynki, kobiety i osoby LGBTQ+ w Polsce, feministyczny aktywizm podejmowany jest równocześnie przez różne osoby i w bardzo różnych miejscach. Z pewnością nie stanowi jedynie zjawiska wielkomiejskiego, lecz wydarza się również z dala od „centrum”, rozumianego zarówno jako duże miasta jak też np.

debaty toczące się w mediach społecznościowych. Kobiety i osoby LGBTQ+ działają w dużych miastach, w mniejszych miejscowościach oraz na wsi, ich aktywizm, mimo że wciąż w wielu lokalizacjach jest wyjątkowy i prekursorski, staje się zjawiskiem coraz powszechniejszym.

Codzienny, praktyczny feminizm

Aktywizm spoza centrum charakteryzuje się przede wszystkim tym, że jest blisko spraw osób, na rzecz których działa, skupia się na rozwiązywaniu problemów danej społeczności. Wiele inicjatyw feministycznych koncentruje się zatem na potrzebach materialnych i sprawach podstawowych dotyczących najbliższego otoczenia, rozwiązań na „tu i teraz”, takich jak przełamanie izolacji społecznej, wyjście poza sferę domową, organizacja miejsca do spotkań i rozmów, zapewnienie dostępu do podstawowych usług czy zwiększenie bezpieczeństwa osobistego. Kwestie te czasem korespondują z „dużymi” tematami politycznymi (jak debata o dostępie do aborcji), a czasem nie.

Aktywizm ma charakter praktyczny, jest skupiony na rozwiązaniu problemów w najbliższym otoczeniu kobiet i osób, które łączy doświadczenie opresji i życie w tej samej społeczności.

W swoich działaniach grupy i organizacje dokonują charakterystycznego „uszczegółowienia” feminizmu – przekładają go na działanie, przeformułują go tak, aby odpowiadał na potrzeby konkretnej grupy osób. Jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do grup i organizacji działających na wsi. Tutaj samo działanie – reakcja, pomoc, wsparcie bezpośrednio udzielone konkretnym kobietom – jest kluczowe i stanowi główną motywację do dalszej wspólnej aktywności.

Oddolne strategie zmiany

Feministyczny aktywizm wynika z lokalnego kontekstu, a proponowane rozwiązania są tworzone oddolnie – wynikają z wiedzy, doświadczeń i pomysłów kobiet, które podejmują decyzję o działaniu. Na poziomie wymiany i komunikacji w ruchu aktywizm codzienny oznacza odejście od modelu pedagogicznego/eksperyckiego w feminizmie: wiedza, doświadczenie i wartości feministyczne nie przepływają jedynie z centrum, od osób wykształconych, feministycznych elit, ich źródłem są również lokalne społeczności (feminizm wiejski) lub społeczności dotychczas w feminizmie marginalizowane (osoby transpłciowe, osoby z niepełnosprawnościami, nastolatki), których ekspertyza nie była dotąd uznana. Ponieważ aktywizm codzienny osadzony jest w konkretnym kontekście i osobistym doświadczeniu – warunkują go czynniki strukturalne, ale też indywidualne biografie i związana z nimi wiedza „z pierwszej ręki” – partykularna, nieformalna, wychodząca z osobistych relacji i wytworzona w konkretnej społeczności. W związku z tym powiązanie różnorodnych feministycznych strategii z bieżącą polityką czy głośnymi medialnymi debatami, nie jest oczywiste i jednoznaczne: mamy do czynienia z dużą autonomią setek różnych inicjatyw i współistnieniem różnorodnych działań w ramach szerokiego ruchu.

Feminizm to odpowiedź na wielowymiarowy kryzys i rewolucja

Aktywizm kobiet i osób LGBTQ+ jest odpowiedzią na złożoną rzeczywistość przemocy, wykluczenia i nierówności. Obecna sytuacja społeczna i polityczna definiowana jest przez aktywistki i aktywistów jako sytuacja wielowymiarowego kryzysu, na który składają się kwestie globalne (kryzys klimatyczny, pandemia COVID-19), lokalne procesy polityczne (państwowa homo- i transfobia, prawo antyaborcyjne, łamanie praw człowieka na granicy polsko-białoruskiej), ale także strukturalna opresja. Doświadczany seksizm i mizoginia mają charakter powszechny i znormalizowany, przenikają praktycznie do każdego obszaru życia, ograniczając możliwości realizacji własnych planów i marzeń, wpływając destrukcyjnie na kondycję psychiczną, a czasami odbierając warunki do bezpiecznego i godnego życia.

Innym obliczem współczesnej rzeczywistości, współistniejącym i będącym reakcją na wielowymiarowy kryzys, jest feministyczne przyspieszenie, którego przejawem i kluczowym elementem stały się protesty kobiet i osób przeciwko prawu antyaborcyjnemu (Czarny Protest, strajki kobiet, protesty przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego).

Osoby zaangażowane w feministyczny aktywizm interpretują obecny moment jako czas przedrewolucyjny – czas politycznej rekonfiguracji i zmiany. Za jego ważny element należy uważać pojawienie się nowych osób w aktywizmie, otwarcie na bardziej radykalne formy działania oraz zdecydowanie większa bezkompromisowość w sprzeciwie wobec represyjnych polityk państwa.

Jednocześnie obecny przełom możliwy jest dzięki wcześniejszym działaniom feministek, kobiet i osób LGBTQ+ (np. w ramach kampanii #metoo), a także współpracy z innymi ruchami emancyperyjnymi (ruchami pracowniczymi, strajkami klimatycznymi itp.).

Feminizm to działanie na rzecz zmiany

W postrzeganiu grup i organizacji feminizm jest przede wszystkim działaniem: codzienną praktyką, doświadczeniem i relacją z innymi – wzmacnianiem kobiet, zachęcaniem do działania, wspieraniem własnej społeczności, solidarnością i współpracą z innymi kobietami oraz osobami LGBTQ+. Horyzont działań feministycznych dotyczy warunków życia i funkcjonowania konkretnych osób, grup i organizacji. Nie tracą one jednocześnie z oczu dalekosiężnych celów, w tym szczególnie zmian o charakterze systemowym. Mikrodziałania są postrzegane jako konieczny zaczyn większej, długofalowej zmiany społecznej. Wobec rzeczywistości naznaczonej opresją grupy i organizacje w całej Polsce zajmują postawę aktywną – są świadome nierówności, zmotywowane do zmiany, szukają adekwatnych dla siebie rozwiązań w bardzo różnych formach.

Kalejdoskopowy feminizm: ruch i jego granice

Współistnienie różnych form działania, mniejsze niż w przeszłości przywiązanie do podobieństw – uspójniania i ujednociania ruchu, uznanie rozproszenia i współistnienia różnych feminizmów to cechy charakterystyczne współczesnego aktywizmu.

Ważnymi kontekstami feminizmu są dziś: osadzenie w lokalnej społeczności, praktyczny charakter interwencji, bazowanie na nieformalnej wiedzy płynącej z doświadczenia, odejście od modelu feminizmu eksperckiego na rzecz wspierania nowych głosów w ruchu, uznania wagi wiedzy oddolnej, budowanie postawy przyzwolenia na błędy, uczenie się i różnice, a także łączenie różnych grup i budowanie symbolicznej i realnej solidarności w obliczu opresji.

Feminizm jako jeden ruch czy światopogląd traktowany jest przez grupy i organizacje warunkowo jako nazwa i kategoria, która dla samych działań jest drugorzędna. Jednocześnie dostęp do samego feminizmu, rozumianego szeroko jako konkretna wiedza, znajomości i relacje z innymi feministkami pozostaje potrzebnym i pożądanym zasobem.

W rodzimym ruchu feministycznym mamy dziś do czynienia z kalejdoskopem różnych form działania, które nie zawsze bezpośrednio odzwierciedlają wybory ideowe. Uszczegółowienie idei feministycznych i przełożenie na praktykę może być realizowane w ramach **feminizmu liberalnego**, który w centrum stawia równość kobiet i mężczyzn jako jednostek, zwalczanie stereotypów dotyczących płci, wzmocnienie indywidualnej autonomii i sprawczości, budowanie jednostkowej pewności siebie, wspieranie decydowania o sobie w planie indywidualnym poprzez samorozwój, pracę nad świadomością, indywidualną przedsiębiorczość, rozwój umiejętności i wiedzy. Co jednak ważne, takie „liberalne” podejście jest nie tyle wyborem filozoficznym, lecz przede wszystkim pochodną konieczności przełożenia feminizmu na rzeczywistość konkretnych osób w warunkach strukturalnego wykluczenia i ograniczonych zasobów do działania.

Część grup i osób podkreśla konieczność działania w ramach **feminizmu intersekcjonalnego** lub **feminizmu solidarnościowego i socjalnego**. Rozpoznanie to wynika często z biograficznego doświadczenia wielokrotnej i krzyżującej się opresji dotyczącej różne grupy (osoby LGBTQ+, młode kobiety, matki mieszkające na wsi, kobiety z niepełnosprawnościami itd.). Zauważalnym nurtem feminizmu intersekcjonalnego jest feminizm podważający stabilne i binarne rozumienie płci – feminizm queerowy, feminizm młodych osób LGBTQ+. Grupy i organizacje działające na terenach miejskich i w większych miejscowościach bardziej bezpośrednio pozycjonują się ideologicznie jako zwolenniczki i zwolennicy feminizmu podkreślającego wagę sprawiedliwości społecznej, zabezpieczeń socjalnych, poszanowania praw pracowniczych, szeroko pojętej solidarności z grupami wykluczonymi i opresjonowanymi. W rozmowach pojawiają się też „nowe”, dopiero od niedawna wyraźniej akcentowane feministyczne wartości: troska, odpowiedzialność, empatia czy pomoc wzajemna, które uzupełniają postulaty równości i wolności. W tym kontekście widoczny jest także postulat traktowania feminizmu jako formy otwartej, zmiennej i inkluzywnej, nastawionej na praktyki koalicyjne z różnymi grupami i ruchami emancypacyjnymi.

Jednocześnie praktykowania feminizmu intersekcjonalnego, opartego na sprawiedliwości społecznej, współpracy i solidarności, nie można nazwać projektem łatwym i niekontrowersyjnym. Aktywizm na rzecz kilku grup jest wymagający i obciążający, działanie w różnych ruchach jednocześnie okazuje się czasem niemożliwe, sama zaś intersekcjonalność (np. bliskie związki między feminizmem i ruchami queerowymi) bywa w Polsce publicznie kwestionowana z pozycji określanych jako feministyczne.

W tak ambitnie zakrojonym projekcie **uczenie się od siebie nawzajem jawi się jako wartość sama w sobie i część systemowej zmiany** – feministyczny cel stanowi poznanie różnic oraz tego, co „pomiędzy różnicami”, a nie tylko osiągnięcie jakichś wymiernych celów i w tak uproszczony sposób pojęta efektywność czy skuteczność.

Dla ruchu feministycznego ważna jest nie tyle odgórna koordynacja działań (w nieunikniony sposób zakładająca koncentrację władzy) lub wybór pomiędzy różnymi – w domyśle: mniej lub bardziej słusznymi – „rodzajami feminizmu”, lecz łączenie różnych feministek i aktywistów oraz wiązanie działań ulotnych, akcyjnych i rozproszonych z działaniami systemowymi.

Podziękowania

Niniejszy raport nigdy by nie powstał bez osób współtworzących społeczność FemFundu oraz ruch feministyczny w Polsce. Dziękujemy za Waszą mądrość, wrażliwość i wspólny wysiłek na rzecz budowania sprawiedliwego świata, w którym jest miejsce dla nas wszystkich. Dziękujemy też za Waszą gotowość do dzielenia się wiedzą z nami – zespołem FemFundu – oraz całą społecznością. W tym miejscu szczególnie dziękujemy osobom uczestniczącym w wywiadach fokusowych FemFundu oraz corocznych spotkaniach grantobiorczyń w Wildze i Osiecku. Jako zespół FemFundu dziękujemy również dr hab. Magdalenie Grabowskiej, członkini Rady Konsultacyjnej Funduszu, wspierającej FemFund od momentu jego powstania, która w ostatnim roku podjęła się analizy jakościowej wniosków złożonych do FemFundu oraz przeprowadzenia wywiadów fokusowych uzupełniających tę analizę. Ich wyniki stały się podstawą dla opracowania niniejszego raportu.

Wprowa- dzenie



Wprowadzenie

O Funduszu Feministycznym

Fundusz Feministyczny (FemFund) powstał na początku 2018 roku jako oddolna inicjatywa trzech feministek. Głównym celem FemFundu, obecnie współtworzonego przez osiem osób: Anię Deryło, Do Bregin, Gosię Leszko, Gosię Dymowską, Justynę Frydrych, Magdę Pocheć, Martę Rawłuszko i Monę Szychowiak, jest wspieranie finansowe aktywizmu kobiet oraz osób queer, niebinarnych, interptciowych i transptciowych w Polsce².

Swoją działalnością chcemy wzmacniać rodzimy ruch feministyczny, który postrzegamy jako wewnątrznie zróżnicowaną społeczność działającą w różnych warunkach i na różne sposoby. W takiej niejednorodnej rzeczywistości ważna jest dla nas solidarność wewnątrz ruchu, jego inkluzywność oraz otwartość na współpracę, ale także uznanie dla istniejących różnic i poszanowanie autonomii poszczególnych osób oraz grup współtworzących naszą społeczność. Wierzymy w siłę relacji i więzi osobistych, przyjemność płynącą z bycia razem i uczenia się od siebie oraz odwagę zrodzoną we wspólnym działaniu. Chcemy współtworzyć ruch, w którym znajdzie się miejsce dla wszystkich z nas, którym zależy na przebudowie tego świata – sprawiedliwości dla ludzi, zwierząt i całej planety.

2 Fundusz Feministyczny wspiera osoby o różnych identyfikacjach związanych z płcią, tożsamością płciową i orientacją seksualną. Tak jak feminizm współtworzony jest przez kobiety, osoby socjalizowane do roli kobiecej, osoby niebinarne, transptciowe, queerowe, interptciowe i nieheteronormatywne: lesbijki, kobiety biseksualne czy aseksualne, tak też niniejszy raport dotyczy wszystkich nas. Bogactwo tych tożsamości i doświadczeń próbujemy oddać w języku, którym mówimy, dokładając wszelkich (niedoskonałych z definicji) starań, aby nie wykluczać z feminizmu nikogo. Jednocześnie, dla ułatwienia lektury raportu, nie zawsze wymieniamy wszystkie wyżej wymienione grupy, używamy łącznie sformułowania „kobiety i inne osoby”, grupowo traktujemy określenia „wnioskodawczyni” i „grantobiorczyni”, jednocześnie wymiennie, a czasem łącznie korzystamy ze słów „aktywistki”, „aktywiści” lub „osoby robiące feminizm”. Nie mamy tu jednej, konsekwentnej zasady, a przez wymiennosc różnych zwrotów chcieliśmy w tekście raportu oddać różnorodność osób współtworzących feminizm w Polsce.

Fundusz Feministyczny ma jasno określoną rolę do odegrania w tej zmianie. Po pierwsze zbieramy pieniądze na feministyczny aktywizm, a po drugie przekazujemy je dalej. W ten sposób zapewniamy wsparcie grupom i organizacjom feministycznym, aby mogły bezpiecznie i niezależnie działać na własnych zasadach. Jednocześnie konkretnie osoby i inicjatywy wokół feminizmu solidarnego, antykapitalistycznego i odpowiedzialnego za całą planetę. Wreszcie, poprzez skupienie się na wspieraniu grup i organizacji współtworzonych przez osoby szczególnie narażone na opresję i znajdujących się często na „marginesach” ruchu feministycznego oraz poprzez angażowanie całej społeczności w podejmowanie decyzji na temat środków Funduszu, rozwijamy alternatywne, mniej hierarchiczne sposoby działania w feminizmie.

Naszym priorytetem jest współpraca z organizacjami i grupami nieformalnymi, w których działają kobiety i osoby queerowe, w tym osoby z niepełnosprawnościami, mieszkające na wsi i w mniejszych miejscowościach, migrantki, uchodźczynie oraz osoby pozbawione ekonomicznego przywileju. Wspieramy samoorganizację, działania lokalne, prowadzone we własnym imieniu, na podstawie demokratycznych i kolektywnych procesów podejmowania decyzji, praktycznie starających się dać wyraz feministycznym wartościom, w które wierzymy.

Od początku istnienia Fundusz przekazuje granty na feministyczne działania oraz rozwija feministyczną filantropię, to jest postawę regularnego wspierania feminizmu za pomocą darowizn indywidualnych od osób prywatnych.

Jesteśmy więc „feministyczną skarbonką”, do której pieniądze mogą wpłacać osoby indywidualne – feministki i ich sojusznicy, a z której korzystają dziesiątki grup robiących feministyczny aktywizm w Polsce.

Flagowym i cieszącym się dużą popularnością programem FemFundu są MiniGranty dla grup i organizacji feministycznych, zakładające elastyczne, łatwo dostępne, jednorazowe wsparcie w wysokości 4 400 zł – 4 900 zł. Co ważne, w MiniGrantach decyzje o tym, do kogo trafią pieniądze, podejmują same uczestniczki poszczególnych edycji programu, a grantobiorczynie mogą przedłużyć współpracę z FemFundem do trzech lat i ostatecznie uzyskać wsparcie o łącznej wysokości ok. 30 000 zł. W 2021 roku Fundusz uruchomił dwa nowe programy. W ramach Pogotowia Feministycznego przyznajemy tzw. granty szybkiego reagowania wysokości 2 400 zł. Decyzja o wsparciu zapada w ciągu paru dni, a pieniądze służą poradzeniu sobie w nagłej, niespodziewanej i kryzysowej sytuacji. FemFund przyznaje też Granty Mocy o wysokości 60 000 zł, które mają wzmacniać stabilność instytucjonalną istniejących już organizacji feministycznych. Do maja 2022 roku z wszystkich grantów FemFundu skorzystało ponad 150 różnych grup i organizacji feministycznych z całej Polski, a suma wsparcia przekroczyła kwotę 2 000 000 złotych.

Jak powstał ten raport i dlaczego?

Niniejszy raport powstał niejako przy okazji. Bezpośrednim celem FemFundu nigdy nie była działalność wydawnicza ani badawcza. Od początku istnienia funduszu systematycznie i celowo zbieramy jednak pewne dane. W ramach organizowanych konkursów na MiniGranty każdego roku gromadzimy ilościowe i jakościowe informacje na temat tego, jakie grupy i organizacje zgłaszają się po feministyczne wsparcie.

Zawsze żywo interesowało nas to, kim są wnioskodawczynie FemFundu, jakie cele sobie stawiają, w jakich realiach żyją, czym się zajmują i czego potrzebują. Przez ponad cztery lata naszej pracy byłyśmy w kontakcie z setkami kobiet i innych osób, które działają na rzecz swoich społeczności i swoich praw.

Od początku uważamy Fundusz za organizację należącą do ruchu feministycznego. Dążymy do tego, aby FemFund był źródłem wsparcia dla całej feministycznej społeczności. Ważne jest dla nas

uwzględnianie społeczności FemFundu przy podejmowaniu decyzji, również dotyczących wydatkowania pieniędzy. Z tych samych powodów nie mogło zabraknąć głosu aktywistek_ów w procesie definiowania kierunków rozwoju FemFundu.

W 2020 roku jako zespół FemFundu rozpoczęliśmy wewnętrzny proces planowania strategicznego. Po trzech latach od założenia Funduszu – organizacji wyrastającej z bardzo konkretnego pomysłu, ale też z intuicji – potrzebowaliśmy przestrzeni na bardziej uporządkowaną refleksję o tym, w którą stronę powinien rozwijać się FemFund, aby jak najpełniej wspierał feministyczny aktywizm w Polsce. To w ramach tego „planistycznego” procesu zdałyśmy sobie sprawę, że przesłane do nas wnioski o wsparcie finansowe – liczące łącznie tysiące stron i opisujące doświadczenia setek kobiet i innych osób – to źródło niezwykle ważnych, ale też unikalnych danych na temat aktywizmu feministycznego w Polsce – opresji, z której wyrasta, i emancypacji, którą proponuje.

Planowaniu kluczowych celów i działań FemFundu towarzyszyło więc badanie – lekturę wniosków uzupełniłyśmy wywiadami grupowymi i analizą danych ilościowych, a wnioski stąd płynące przedstawiamy w formie niniejszego raportu.

W publikacji, którą oddajemy do Waszych rąk, prezentujemy wyniki analizy danych pochodzących z kilku źródeł:

Po pierwsze, postanowiliśmy wykorzystać wszystkie informacje zawarte we wnioskach, które spłynęły do FemFundu w latach 2018–2020 w ramach trzech pierwszych edycji MiniGrantów (łącznie 628 wniosków). Interesowały nas trzy główne części wniosku, zatytułowane: „kim jesteście?”, „co zamierzacie robić?”, „dlaczego chcecie podjąć planowane działania?”, „co chcecie zmienić?”, umożliwiające kobietom i innym osobom udzielenie dowolnej odpowiedzi (tzw. pytania otwarte). Co ważne, wśród pytań pomocniczych do wypełniania wniosku pojawiało się pytanie o feminizm („jaki jest Wasz feminizm?”), zapraszające do określenia się wobec wartości/idei feministycznych oraz szerszego ruchu.

Po drugie, podsumowaliśmy dane ilościowe określające, kim są grupy i organizacje składające wnioski do FemFundu. Towarzysząca wnioskowi o MiniGranty metryczka uwzględniała informacje o stażu grupy/organizacji, dostępnych środkach na działanie, doświadczeniu w zdobywaniu finansowania, miejscu działania oraz o osobach współtworzących grupę/organizację. Pojawiło się tam też pytanie otwarte o sposób definiowania marginalizacji, na które odpowiedziało blisko trzysta różnych grup i organizacji – te wypowiedzi również wykorzystaliśmy w raporcie.

Po trzecie, przeprowadziliśmy sześć rozmów – wywiadów grupowych – z ponad dwudziestoma osobami zaangażowanymi w aktywizm feministyczny w różnych miejscach w Polsce, grantobiorczyniami FemFundu. Organizując te spotkania, postawiliśmy sobie za cel spotkać się z grupą jak najbardziej wewnątrznie zróżnicowaną, jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, strategię działania, reprezentowane grupy w ramach ruchu feministycznego. Rozmawialiśmy z osobami aktywnymi w ramach grup nieformalnych i organizacji pozarządowych, działających na przecięciu różnych tożsamości, mówiących różnymi językami, pochodzącymi z różnych miejsc w Polsce. W wywiadach wzięły udział przedstawicielki kół gospodyń wiejskich oraz kobiety mieszkające na wsi i w mniejszych ośrodkach miejskich, kobiety zaangażowane w działania na rzecz matek, migrantek i uchodźczyń, kobiety świadczące samopomoc aborcyjną, działające w sporcie, osoby ze społeczności queerowych, związkowczynie, kobiety z niepełnosprawnościami, kobiety i osoby zaangażowane w lokalne manify, strajki kobiet i marsze równości, a także strajki klimatyczne i edukację seksualną dla osób młodych. Nasze zaproszenie do rozmowy o feminizmie i strategii FemFundu przyjęły osoby z województw: lubelskiego, lubuskiego, łódzkiego, małopolskiego, mazowieckiego, podlaskiego, pomorskiego, śląskiego oraz wielkopolskiego.

Po czwarte, korzystaliśmy z wiedzy własnej zdobytej dzięki pracy w FemFundzie. Od początku działania Funduszu zakładaliśmy, że będziemy organizacją społecznościową – doceniającą wagę relacji osobistych, wymianę doświadczeń i kontakt bezpośredni. Wspierając feministyczny aktywizm, praktycznie codziennie jesteśmy w kontakcie

z osobami, które działają na rzecz kobiet i osób LGBTQ+. Nieustanny dialog z nimi/Wami zapewnia nam bieżący dostęp do wiedzy o tym, co się dzieje w feminizmie w Polsce: z jakimi problemami mierzą się kobiety i osoby queerowe, jak widzą współczesną rzeczywistość, w jakich warunkach działają, co i dlaczego chcą robić, za pomocą jakich metod. Nasz „odstuch” tego, co się dzieje w ruchu, w dziesiątkach różnych miejsc, znalazł także wyraz w tym raporcie.

Powyższe dane uznajemy pod wieloma względami za wyjątkowe. To jeden z powodów, dla których czujemy się za nie odpowiedzialne i chcemy się nimi publicznie podzielić – tak, aby umożliwić do nich dostęp Wam, czyli szerszej publiczności zainteresowanej feminizmem we współczesnej Polsce.

Prezentujemy wnioski oparte o analizę bardzo bogatego zbioru: ponad 600 wniosków o MiniGranty FemFundu, które traktujemy jako częściowo ustrukturyzowane wypowiedzi na temat tego, kim są osoby działające na rzecz praw kobiet i LGBTQ+ w Polsce, w jakiej rzeczywistości żyją, z czym się mierzą i w jaki sposób chcą o siebie i innych zawalczyć. Zbiór ten jest wewnątrznie zróżnicowany i uwzględnia głosy rzadko brane pod uwagę w badaniach ruchów społecznych.

Nasze dane pochodzą zarówno od organizacji pozarządowych, jak i grup nieformalnych³, w znaczącej części reprezentujących aktywizm na wsi i w mniejszych miejscowościach. Dzięki temu uzyskaliśmy wgląd w aktywizm setek nieznanymi publicznie kobiet, osób działających z dala od głównych ośrodków miejskich, a także spoza narracji mediów głównego nurtu i debat feministycznych toczących się w mediach społecznościowych. W tych ostatnich, z oczywistych względów, prezentowane są tylko nieliczne feministyczne głosy i doświadczenia.

3

W FemFundzie grupę nieformalną definiujemy jako trzy dowolne osoby, które łączą wspólny, aktywistyczny pomysł i cel: chcą działać razem i uważają się za grupę.

W gronie grup i organizacji, które podzieliły się z nami swoją perspektywą, znalazły się emerytki, nastolatki, matki, kobiety z niepełnosprawnościami, lesbijki, osoby niebinarne, queerowe i transpłciowe, sportowczynie, lokalne działaczki, pracownice seksualne, działaczki związków zawodowych, migrantki i uchodźczynie, aktywistki ruchów lokatorskich, anarchistki, artystki, animatorki kultury, historyczki, softyski i kobiety stowarzyszone w kołach gospodyń wiejskich oraz wiele, wiele innych.

Grupy tej nie da się opisać jako spójnej całości, poszczególne podmioty nie mają wiele cech wspólnych poza łączącym je faktem aplikowania o pieniądze FemFundu. Dlatego niniejszy raport proponujemy czytać raczej jako mapę równolegle istniejących miejsc, zdarzeń i osób, których udziałem jest walka o prawa kobiet i mniejszości w Polsce drugiej dekady XXI wieku.

Wszystkie dane opisane powyżej, choć pochodziły z czterech głównych źródeł, traktowaliśmy łącznie. Uznałyśmy, że czytając i prezentując je razem, jesteśmy w stanie rzetelnie odpowiedzieć na trzy najważniejsze dla nas pytania:

1. W jakiej rzeczywistości funkcjonują aktywistki_ści feministyczne/i w Polsce? Z czym się mierzą? Jak widzą swoje otoczenie i sytuację polityczną? Jak definiują opresję czy nierówności, których doświadczają?
2. Jakie strategie działania proponują osoby aktualnie zaangażowane w feministyczny aktywizm? Jakie narzędzia przywoływane są najczęściej? Z jakich powodów? Czego potrzebują aktywistki_ści, kobiety i inne osoby, aby działać na swoją rzecz lub/i wspierać innych?

3. W jaki sposób kobiety i inne osoby działające w ramach społeczności FemFundu widzą swoje związki z feminizmem? Jak postrzegają feminizm i ruch feministyczny w Polsce?

Prace nad pozyskaniem i analizą danych odbywały się trzyetapowo. Na początku, w 2021 roku przeanalizowałyśmy wszystkie wnioski o MiniGranty, które wpłynęły do FemFundu w latach 2018-2020. Analizowałyśmy jakościowo treść tych aplikacji, porządkując pojawiające się wątki wspólne i próbując wyłapać powtarzające się wzory oraz odstępstwa od nich. W drugim kroku, w 2021 roku, zrealizowałyśmy sześć wywiadów fokusowych, których celem było m.in. uchwycenie najnowszych zmian dotyczących sytuacji politycznej i społecznej w Polsce (m.in. epidemia COVID-19, rządowe ataki na prawa społeczności LGBTQ+ i kobiet, protesty w sprawie aborcji, zmiany klimatyczne) oraz określenie potrzeb kobiet i innych osób robiących aktywizm, których adresatką mogłaby być FemFund. Wstępne wnioski płynące z analizy obydwu rodzajów danych przedyskutowałyśmy w zespole. Skonfrontowałyśmy je z nowymi głosami pojawiającymi się w FemFundzie, w tym m.in. z perspektywami, które zarysowały się dzięki osobom uczestniczącym w spotkaniu grantobiorczyń 4. edycji MiniGrantów latem ubiegłego roku⁴. Wreszcie tekst niniejszego raportu przedyskutowałyśmy w gronie osób, które uczestniczyły w wywiadach grupowych oraz z dodatkowo zaproszonymi aktywistkami z naszej społeczności⁵. Pierwszymi odbiorczyniami i komentatorkami wypracowanych w raporcie wniosków były członkinie naszej społeczności, bez której powstanie tego raportu nie byłoby możliwe.

Proces budowania wiedzy na temat społeczności FemFundu, a zarazem części współczesnego polskiego feminizmu, był rozciągnięty w czasie, a wnioski zostały wypracowane na stykach i w trwającej wymianie pomiędzy wnioskodawczyniami Funduszu,

4 Korzystałyśmy z podsumowania dyskusji grupowych podczas spotkania, które prowadziły i podsumowały facylitatorki: Justyna Dubanik i Agata Urbanik, którym w tym miejscu serdecznie dziękujemy.

5 Swoimi opiniami na temat pierwszej wersji raportu hojnie podzieliły się: Katarzyna Bieżanowska, Justyna Struzik, Sylwia Chutnik, Greta Pękała, Aleksandra Muzińska, Dorota Grobelna oraz Anna Mendyka. Dziękujemy!

grantobiorczyniami, zespołem oraz współpracującą z nami badaczką, feministką i członkinią Rady Konsultacyjnej FemFundu, dr hab. Magdaleną Grabowską z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk (IFiS PAN). Chcemy podkreślić, że przepływ wiedzy i wymiana perspektyw między wnioskodawczyniami, grantobiorczyniami i zespołem FemFundu był na tyle dynamiczny, że trudno precyzyjnie rozgraniczyć wkład poszczególnych stron. Mamy świadomość, że fakt ubiegania się o pieniądze wpływa na sposób ujawniania informacji i ich rodzaj. W tym sensie raport korzysta z danych, które zostały wytworzone przez FemFund (nasze priorytety, zasady MiniGrantów, nasze publiczne komunikaty) i jego społeczność (treści zapisane we wnioskach). Jednocześnie nasze wnioskodawczynie i grantobiorczynie wpływają na nas jako zespół, na to co, myślimy i mówimy o feminizmie, co z kolei znajduje też oddźwięk wśród osób działających w ruchu i aplikujących o wsparcie.

Wiedza prezentowana w niniejszym raporcie jest więc faktycznie współtworzona (przez różne części ruchu feministycznego, w różnych momentach czasowych) i wykracza poza tradycyjny podział na osoby prowadzące badanie i te, które biorą w nim udział, wynika raczej z dynamicznej wymiany i współdziałania pomiędzy różnymi stronami tego procesu.

Wreszcie za otwarte pytanie uznajemy, w jakim stopniu przedstawione obserwacje odnoszą się wyłącznie do coraz większej społeczności Funduszu Feministycznego, a na ile mówią one coś ważnego o zdecydowanie szerszym zjawisku, jakim jest współczesny ruch feministyczny w Polsce.

Kto wnioskuje o pieniądze FemFundu?

W ramach pierwszych trzech edycji MiniGrantów do FemFundu wpłynęło łącznie 628 wniosków o wsparcie. Pochodziły one ze wszystkich województw w Polsce, przy czym na przestrzeni lat widoczny jest wyraźny, ponad dwukrotny wzrost liczby wniosków pochodzących ze wschodniej Polski: świętokrzyskiego, lubelskiego, podkarpackiego i podlaskiego. Dane te pokazują, że feministyczny aktywizm dawno przestał być domeną największych miast i województw z dużymi ośrodkami miejskimi, które „od zawsze” pozostawały aktywne w ruchu feministycznym.

Jedna trzecia wszystkich wniosków o wsparcie FemFundu pochodzi od grup i organizacji działających na wsiach i w miejscowościach do 50 tysięcy mieszkańców/mieszkanek (33%). Nieznacznie większa liczba (39%) to wnioski z Warszawy i największych miast – powyżej 450 000 (39%). Liczby te świadczą z jednej strony o tym, że potrzeba finansowego wsparcia feminizmu jest problemem niezależnym od miejsca aktywizmu, z drugiej strony widać, że formuła MiniGrantów FemFundu jest otwarta dla wszystkich – nie faworyzuje wybranych grup czy organizacji.

Świadczy o tym również fakt, że w konkursach w podobnych proporcjach biorą udział organizacje pozarządowe oraz grupy nieformalne i kolektywy, spośród których największą liczbę stanowią organizacje/grupy działające od niedawna, nowe w ruchu feministycznym oraz działające praktycznie bez żadnych środków finansowych. Ponad 80% wszystkich wnioskodawczyń FemFundu dysponuje budżetem rocznym mniejszym niż 10 tysięcy złotych. Oznacza to, że o MiniGranty ubiegają się osoby zajmujące się aktywizmem finansowanym z własnych środków, robionym całkowicie bezkosztowo lub bazującym na częstych strategiach barteru. Te ostatnie szczególnie dobitnie wybrzmiewają w aktywizmie lokalnym, w którym „kombinowanie” oraz poleganie na przysługach znajomych oraz ich znajomych 😊 jest wciąż ważną, mimo że energochłonną, strategią działania.

Tożsamość osób tworzących grupy i organizacje zgłaszające się do FemFundu jest wyjątkowo różnorodna. Największa ich część (27%) określa się jako „feministki, lokalne liderki i działaczki”. Innymi, stosunkowo często pojawiającymi się grupami są kobiety i osoby nieheteronormatywne, nastolatki i młode kobiety, matki oraz kobiety i osoby mieszkające na wsi. Jednocześnie 45% wszystkich wnioskodawczyń sytuuje się poza ww. grupami. Są to m.in.: artystki, muzyczki, opiekunki osób z niepełnosprawnościami, ekolożki, polityczki, kobiety bezrobotne, nauczycielki, kobiety Głuche, kobiety i osoby nieneurotypowe, sportowczynie, pracownice seksualne, rodzice osób LGBTQ+, seniorki, uchodźczynie/migrantki, kobiety osadzone.

Jako feministki traktowałyśmy proces badawczy mający służyć ukierunkowaniu planu strategicznego jako działanie polityczne. Z jednej strony celowo dążyłyśmy do wysłuchania tych głosów w ramach ruchu feministycznego, które historycznie miały i wciąż mają mniejsze szanse na szerszy odzew. W ten sposób chciałyśmy przełamać istniejące w ruchu hierarchie władzy, które pomijają, niewidaczniają lub stygmatyzują niektóre doświadczenia i perspektywy. Z drugiej strony chciałyśmy, aby strategia FemFundu była zakorzeniona w doświadczeniach kobiet i osób potrzebujących feminizmu i robiących feminizm – była planem, którego punktem wyjścia są kobiety i osoby niebinarne, queerowe i transpłciowe, a nie ich polityczni przeciwnicy.

Według nas feminizm nie jest i nie powinien być ruchem związanym jedynie działaniami swoich adwersarzy – reakcją na polityczną wrogość, uprzedzenia czy nienawiść. Wreszcie, biorąc pod uwagę założenia feministycznych metodologii, chciałyśmy zadbać o dwie sprawy: praktyczną przydatność wytworzonej wiedzy oraz zachowanie równowagi między wysiłkiem i pracą osób, których ekspertyzę i opinie chciałyśmy wykorzystać w badaniu, a jego celami. Mówiąc inaczej, dążyłyśmy do tego, aby badanie nie było zbyt obciążające i czasochłonne dla samych aktywistek_ów, które/którzy zdecydowały_li się wziąć w nim udział, i aby jego wyniki miały praktyczne przełożenie – służyły nie tyle prestiżowi badaczek, ile społeczności, której dotyczy nasza analiza i która jest współautorką prezentowanej wiedzy. W związku z tym wnioski z niniejszego raportu w znaczącej części opartyśmy o dane już istniejące, niewymagające dodatkowego wysiłku ze strony feministek i wykorzystaliśmy je w procesie pracy nad planem strategicznym FemFundu na najbliższe lata. Liczymy, że pozostając wiernym tej wiedzy, a jednocześnie otwartym na kolejne głosy płynące ze strony naszej społeczności, FemFund będzie w stanie zapewniać ruchowi feministycznemu w Polsce potrzebne, adekwatne i realne wsparcie.

Struktura raportu

Raport składa się z trzech głównych części. Pierwsza z nich jest próbą opisu rzeczywistości, w której żyją i działają aktywistki_ści feministyczne_i w Polsce. Skupiamy się tu na uchwyceniu doświadczeń definiowanych jako marginalizacja, dyskryminacja czy przemoc w kontekście współczesnych wydarzeń: epidemii COVID-19 oraz narastających ataków na prawa kobiet i osób LGBTQ+. Część druga dotyczy strategii działania – rozwiązań, które nasze rozmówczynie proponują jako odpowiedź na doznawaną/zauważaną opresję. W obydwu pierwszych częściach stawiane tezy bogato ilustrujemy konkretnymi przykładami feministycznych działań. Część trzecia poświęcona jest definicjom feminizmu, które towarzyszą życiu społeczności FemFundu, oraz odczuwanym w ramach organizacji, grup czy kolektywów powiązaniom z ruchem feministycznym i innymi ruchami emancypacyjnymi w Polsce.

Parametry opresji



Parametry opresji

Głosy społeczności FemFundu ukazują zjawisko „nierównego traktowania” jako zbiór różnorodnych, lecz powtarzających się, nakładających się na siebie, codziennych doświadczeń.

Po pierwsze, widzimy **nieskończenie wiele przykładów szeroko pojętego nierównego traktowania**, które – ze względu na swoją powtarzalność i stałość – stają się doświadczeniem uznawanym za „normalne” i powszechne: nagminnie powracające na różnych etapach życia, w nieskończenie wielu sytuacjach, praktycznie w każdym aspekcie życia.

Kobiety i osoby queerowe są świadome istniejących badań i statystyk potwierdzających dyskryminację ze względu na płeć (gorsze położenie w społeczeństwie, większe wyzwania towarzyszące codziennemu funkcjonowaniu), ale przede wszystkim widzą ją w swoim najbliższym otoczeniu, przez pryzmat doświadczeń osobistych oraz historii osób, z którymi są związane (poprzez szkołę, wspólny aktywizm, mieszkanie w jednej społeczności, więzi sąsiedzkie). To te historie – osobiste, namacalne – stają się motywacją do działania. Nierówności i przemoc nie są więc biernie doświadczane, lecz stają się punktem wyjścia do refleksji, chęci zmiany i reakcji, zgodnie z ulicznym sloganem „jest opresja – jest opór”.

Po drugie, opisywane doświadczenia zdecydowanie wykraczają poza ramy tego, co zwykło się ujmować jako dyskryminację ze względu na płeć. Próbując uporządkować różnorodne wątki, wyróżniłyśmy cztery główne wymiary opresji doświadczanej przez kobiety, osoby niebinarne, transpłciowe i queer w Polsce.

Codzienna przemoc i wykluczenie

Zgłoszenia o wsparcie finansowe do FemFundu zawierają liczne przykłady tego, jak **nierówne traktowanie** kobiet i innych osób wygląda w codziennych praktykach, w ich lokalnych społecznościach. Prawa nie są przestrzegane, a kobiety, osoby niebinarne, transpłciowe i queer traktowane są przedmiotowo, ich obecność w wielu sferach życia wciąż stanowi przekroczenie, wyjście poza normę. Brakuje równych możliwości udziału w życiu publicznym i zawodowym, ale też w kulturze czy sporcie. Uderzające wrażenie robi fakt, że opresja i przemoc nie są wyjątkiem czy ekscysem, lecz raczej powszechnym, codziennym i w jakimś sensie znormalizowanym (przede wszystkim przez społeczeństwo) doświadczeniem kobiet i osób socjalizowanych do roli kobiecej.

Jednym z najbardziej dobitnych przejawów dyskryminacji jest szeroko rozumiana **przemoc**, obejmująca nie tylko agresję fizyczną, nadużycia psychologiczne czy seksualne, ale też sferę symboliczną, w tym m.in. procesy normalizowania męskiej przemocy, stereotypowe wyobrażenia na temat kobiecości, restrykcyjne normy dotyczące atrakcyjności kobiecego ciała, a także naznaczanie i tabuizowanie kobiecej czy nie-normatywnej, queerowej seksualności. Nierówne traktowanie i marginalizacja kobiet szczególnie mocno dają się odczuć w obszarach zdominowanych przez mężczyzn oraz tradycyjne normy męskości. O tego typu wykluczeniu mówiły m.in. grupy sportowe zaangażowane w organizację treningów i turniejów piłki nożnej dla dziewczynek, kobiet oraz osób socjalizowanych do roli kobiecej, seniorki lub matki dziewczynki zainteresowanych programowaniem, kobiety pracujące w branży filmowej, twórcynie muzyki elektronicznej.

Nierówne traktowanie i wykluczanie kobiet było czasem opisywane jako wynik konkretnego kontekstu lokalnego, związane z charakterem danej miejscowości, aktualnym układem sił politycznych czy zwyczajowym patriachatem, w ramach którego wszelkie działania określone jako „feministyczne” są podejrzane, bagatelizowane czy aktywnie zwalczane. W takich miejscowościach niektóre z grup i organizacji, mimo że były jedynymi podmiotami np. oferującymi pomoc kobietom doświadczającym przemocy, nie miały szans na wsparcie ze strony prezydenta, starosty czy wójta.

Bardzo ważny element opisywanej rzeczywistości stanowi funkcjonowanie ról społecznych związanych z płcią oraz hierarchii władzy, na mocy których **rola kobiety redukowana jest jedynie do obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, opieką i reprodukcją.**

W niektórych społecznościach kobiety wprost piszą o całkowitym zepchnięciu ich do sfery prywatnej i nieodpłatnej pracy w domu. Jest to szczególnie widoczne w przypadku kobiet mieszkających na wsi oraz kobiet asystujących osobom zależnym. Kobiety piszą o społecznej izolacji, poczuciu osamotnienia, wykluczeniu z każdej innej sfery życia, odcięciu od kontaktów społecznych poprzez „bycie non stop z chorymi dziećmi”.

Co wyjątkowo ważne, doświadczenie dyskryminacji, do którego odnoszą się kobiety i inne osoby, bywa zróżnicowane: różne grupy doświadczają dyskryminacji w rozmaity sposób, a opisywana rzeczywistość ma charakter **intersekcjonalny**: ze względu na rozmaite cechy tożsamości nierówności dotyczą różnych grup w odmienny sposób – dla niektórych stają się wyjątkowo dotkliwe, niełatwe do przekroczenia i zmiany. Znacząca część grup i organizacji wskazuje na szczególnie trudne położenie kobiet mieszkających na wsi, nie brakuje też przykładów dotyczących kobiet starszych, kobiet z niepełnosprawnością, kobiet opiekujących się innymi osobami, kobiet ubogich lub żyjących w rodzinach ze skromnym kapitałem społecznym, migrantek i uchodźczyń, osób nieheteronormatywnych i transpłciowych.

Bydgoskie Siostrzeństwo

Grupa czterech feministek z Bydgoszczy zaangażowanych w organizację lokalnych Manif i publicznych wystąpień za aborcją, zorganizowała z MiniGrantu warsztaty laktacyjne dla młodych mam. Widząc, jak nierówności klasowe wpływają na dostęp do wsparcia dla kobiet po porodzie, aktywistki postanowiły dotrzeć do kobiet, których nie stać na prywatną wizytę w poradni laktacyjnej. Zainicjowały współpracę z położnymi środowiskowymi i Bydgoskim Centrum Organizacji Pozarządowych, w którym odbył się warsztat. Jedna z jego uczestniczek napisała po warsztacie: „taka szkoła karmienia piersią to jest koszt 500-600 zł, mnie na to nie stać, to cud, że akurat byłam w ciąży i mogłam iść na wasz darmowy warsztat”.

Sułkowiczanki

Nieformalna grupa „Sułkowiczanki” działająca w Sułkowicach (ok. 600 mieszkańców) postawiła sobie za cel większą integrację kobiet z lokalnego środowiska, w tym dotarcie do osób, „którym trudno jest wyjść z domu”. Jednym z głównych opisanych problemów Sułkowic był całkowity brak publicznego transportu, skutkujący trudnościami w dostępie kobiet m.in. do ginekologa. Sułkowiczanki zorganizowały w swojej wiejskiej świetlicy dwa spotkania z ginekolożką. Nieformalny charakter spotkania, przy kawie i ciastku, miał ułatwić kobietom w różnym wieku „przetłamanie się” i porozmawianie z lekarką. Informacje o spotkaniu przekazywał sam sołtys, wzięło w nich udział 90-100 kobiet, część z nich zdecydowała się po spotkaniu na umówienie się na wizytę lekarską.

 Więcej →



Stowarzyszenie Nomada

Stowarzyszenie Nomada z Wrocławia od ponad 10 lat działa na rzecz migrantek i migrantów we Wrocławiu. Nomada, jako pierwsza organizacja pozarządowa w Polsce, zatrudnia na stałe w swoim zespole Mindrę – osobę ze społeczności romskiej, która pełni rolę asystentki rodzin romskich, codziennie wspierając swoją społeczność w kontaktach z urzędami, służbą zdrowia, kadrą pedagogiczną w szkołach czy pracownikami socjalnymi. W czasie pandemii COVID-19 Mindra mobilizowała rodziców i dzieci ze społeczności romskiej do udziału w zajęciach zdalnych. Jak pisze Nomada, praca Mindry w warunkach pandemii „jest niezastąpiona”, również w informowaniu Romów o koronawirusie i środkach bezpieczeństwa.

 Więcej →



Drugim kluczowym wymiarem dyskryminacji jest towarzysząca nierównemu traktowaniu bardzo skromna oferta wsparcia dla osób doświadczających dyskryminacji i przemocy, słaba, niewystarczająca infrastruktura usług publicznych oraz brak jakichkolwiek alternatyw – rozwiązań mogących osłabić opresję lub jej przeciwdziałać.

Ogrom potrzeb wynikających z powszechnej (choć niejednorodnej i różnie doświadczanej) opresji przekłada się na liczne „braki” diagnozowane przez same kobiety i osoby queerowe. Brakuje wsparcia dla kobiet opiekunek osób z niepełnosprawnościami, brakuje działań skierowanych do uchodźczyń i migrantek mieszkających w Polsce, brakuje działań dla kobiet osadzonych w więzieniach, brakuje oferty kulturalnej dla osób mieszkających na wsi.

Problemy te są dodatkowo spotęgowane w miejscowościach i regionach o słabej infrastrukturze publicznej (transport, opieka medyczna i zdrowotna, edukacja, wsparcie socjalne, pomoc psychologiczna).

Dotyczy to przede wszystkim wsi („komunikacja publiczna u nas praktycznie nie istnieje”, „nie mamy świetlicy wiejskiej”, „nigdy nie byliśmy w teatrze”) oraz **grup pozbawionych klasowego przywileju**, borykających się z trudną sytuacją materialną lub ubóstwem („nie stać nas na to”, „zarabiamy tak mało”) oraz stygmatyzacją społeczną („jesteśmy nazywane ‘dziadami kultury’”, „wielokrotnie byliśmy nazywane ‘wieśniarami’”). Głosy rozmaitych grup i organizacji ukazują infrastrukturalną przepaść pomiędzy różnymi miejscami zamieszkania; uboga infrastruktura determinuje możliwości działania, pogłębiając patriarchalną opresję. Sytuacja ta została dodatkowo zaostrzona na skutek epidemii COVID-19.

Młodzież LGBTQ+ pisze o doświadczeniu izolacji i samotności w okresie dojrzewania oraz braku jakichkolwiek rzetelnych informacji na temat swojej tożsamości w ramach dostępnej (a w istocie: niedostępnej) edukacji seksualnej. Kobiety i osoby z mniejszych miejscowości podkreślają, że mają bardzo ograniczony dostęp do usług zdrowotnych, w tym związanych ze zdrowiem reprodukcyjnym – w warunkach,

gdy transport publiczny nie istnieje i gdy dysponują ograniczonymi środkami finansowymi, kobiety są poniekąd skazane na jednego lekarza czy jeden ośrodek zdrowia (i ich politykę dotyczącą np. wypisywania recept na antykoncepcję). Brakuje odpowiedniego wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy, w tym przemocy seksualnej, oraz osób w kryzysie osobistym; problemem jest czasem brak bezpiecznych przestrzeni umożliwiających wyjście kobiet z domu – oferty edukacyjnej i kulturalnej, zajęć, które byłyby dostępne i dostosowane np. do potrzeb seniorek, młodych mam, dziewczynek, kobiet z niepełnosprawnościami itd.

Opisywany deficyt dotyczy przede wszystkim wsparcia ze strony instytucji publicznych (infrastruktura zdrowotna, socjalna, komunikacyjna itd.), ale też oferty lokalnych organizacji pozarządowych, rzadko kiedy biorących pod uwagę potrzeby i sytuację różnych grup kobiet (np. brak informacji dla migrantek w języku rosyjskim na temat usług ginekologicznych refundowanych z NFZ). Ważne jest nie tylko opisanie istniejących braków, ale także uwypuklenie, że zazwyczaj nie są one uznawane za problem dotyczący nierówności płci, a zarazem zadanie dla ruchów feministycznych.

Grupa Nieformalna Inicjatywa Pomorz/ze

Grupę Nieformalną Inicjatywa Pomorz/ze tworzy sześć kobiet z małych miejscowości województwa pomorskiego. Czują, że w ich społecznościach wiele ważnych kobiecych czy feministycznych tematów należy do sfery wstydu i tabu – są bagatelizowane lub „zamiatane pod dywan”. Grupa zorganizowała sześć spotkań: w Debrznie, Sulęcynie, Człuchowie, Lubkowie, Lipuszu i Skorzewie, w których łącznie wzięło udział ponad 60 osób w trudnej sytuacji życiowej. Na spotkaniach w kameralnej, nieformalnej atmosferze kobiety rozmawiały o seksualności, aborcji, przemocy domowej, nieodpłatnej pracy kobiet, kobiecości jako roli narzuconej przez mężczyzn. Spotkania służyły też przekazywaniu informacji o dostępnym wsparciu dla kobiet – ze strony Aborcji Bez Granic, Centrum Praw Kobiet i in. Jak piszą Ania, Monika, Aga i Sylwia, części kobiet udało się pomóc w ważnych kwestiach prawnych. Grupa kontynuuje swoje działania, skupiając się na „dodaniu innym kobietom odwagi” poprzez dzielenie się wiedzą i własnym doświadczeniem.

 Więcej →



Różowa Skrzyneczka (MenstrUlka)

Różową Skrzyneczkę tworzy sześć kobiet w różnym wieku, które postanowiły odpowiedzieć na problem wykluczenia menstruacyjnego, to jest braku dostępu do środków higienicznych osób w trudnej sytuacji ekonomicznej (kobiet w kryzysie bezdomności, dziewczyn mieszkających w domach dziecka, podopiecznych świetlic środowiskowych) oraz przełamywać wstyd i tabu ciążyące na menstruacji. Różowa Skrzyneczka zaczęła od postawienia pięciu skrzynek z produktami higienicznymi w 4 wrocławskich oddziałach MOPS oraz Centrum Praw Kobiet.

W czasie pandemii COVID-19, nie mogąc realizować osobistych warsztatów na temat menstruacji, Różowa Skrzyneczka w ramach projektu „MenstrUlka” przygotowała krótkie, animowane filmiki edukacyjne na ten temat. Jeden z nich można zobaczyć tutaj: <https://youtu.be/r2t-3b3as1Ns>. Rozpoczęła też współpracę ze Stowarzyszeniem Nomada i przeprowadziła warsztaty na temat menstruacji z dziewczynami ze społeczności romskiej we Wrocławiu. Pod koniec 2021 w całej Polsce było już 4000 skrzynek – w szkołach, na squatach, w urzędach, bibliotekach, siedzibach organizacji pozarządowych.

 Więcej →

Bezpestkowe

Bezpestkowe to grupa tworzona przez dziewczyny i osoby z zespołem MRKH (niedorozwój lub brak macicy lub/oraz pochwy), które w Polsce mają wyjątkowo utrudniony dostęp do wiedzy na temat swojego stanu zdrowia również dlatego, że informacji tych często nie posiadają ginekolodzy i ginekolożki. Ponieważ do rozpoznania MRKH dochodzi najczęściej w okresie dojrzewania, sytuacja jest ta niezwykle trudna do zrozumienia i zaakceptowania. W powszechnym odbiorze posiadanie narządów rozrodczych jest kluczowe dla definiowania tożsamości płciowej, w tym kobiecości. Bezpestkowe wydały 2 000 egzemplarzy broszury edukacyjnej na temat MRKH, którą dystrybuowały w szkołach, na uczelniach i w punktach medycznych. Ich grupa aktualnie skupia ponad 220 osób z MRKH oraz ich sojuszniczki. W planach są spotkania bezpośrednie z psycholożkami, urofizjoterapeutkami, kołami naukowymi osób studiujących medycynę, psychologię i seksuologię.

 Więcej →



Brak więzi i ograniczone kontakty z feministkami oraz szerszym ruchem feministycznym

W wielu wnioskach o wsparcie finansowe sygnalizowany jest również **brak szeroko pojętej oferty feministycznej** skierowanej do kobiet, osób niebinarnych i transpłciowych znajdujących się w różnych sytuacjach życiowych. Z jednej strony chodzi tutaj o feministyczny aktywizm uliczny, o ważne feministyczne spotkania, o to, czy w danej miejscowości „coś się dzieje” (czy są Manify, lokalne Kongresy Kobiet, grupy inicjujące demonstracje, czy odbyły się już Marsze Równości itp.), ale też o przestrzeń na spotkania i rozmowy kobiet, edukację, wsparcie wzajemne i integrację w lokalnej społeczności. Z perspektywy mniejszych miejscowości feminizm zdaje się być „daleko” – w dużych miastach, w rozpoznawalnych mediach, w debacie publicznej rozgrywającej się na poziomie ogólnokrajowym („nie każda z nas ma możliwość wyjechania do większego miasta i spotkania się z ‘wolnymi ludźmi’, aktywistkami”). Mimo to wiele kobiet i osób LGBTQ+ potrzebuje wspólnoty z innymi w swoim bezpośrednim otoczeniu i sąsiedztwie – nie wyklucza to oczywiście potrzeby kontaktów z szerszym ruchem, z aktywizmem wielkomiejskim, chodzi tutaj raczej o budowę własnej „feministycznej brygady” u siebie, posiadanie sieci codziennego wsparcia i okazji do rozmowy, która obejmuje kwestie praw kobiet i osób LGBTQ+ oraz umożliwi normalizowanie w lokalnych kręgach działań na ich rzecz, aktów buntu czy sprzeciwu.

Inaczej mówiąc, dostęp do samego feminizmu, rozumianego szeroko jako konkretna wiedza, znajomości i relacje z innymi feministkami czy aktywistkami, jest niezbędnym i pożądanym, lecz ograniczonym zasobem. W konsekwencji język feministyczny oraz język feminizmu – jako światopoglądu, postawy i jednostkowej czy grupowej tożsamości – nie jest dostępny tak samo dla wszystkich. Mówienie o feminizmie (i ćwiczenie się w tym) pozostaje praktyką tylko części grup i osób zaangażowanych w feminizm.

Odważne Dziewczyny z Wałbrzycha

Odważne Dziewczyny to grupa licealistek z Wałbrzycha, która lubi ze sobą spędzać czas i rozmawiać o tym, co lubią, ale też o tym, co je wkurza. Jak piszą, „często zostają same ze swoimi problemami”, ponieważ „nie wszyscy rodzice i nauczyciele chcą lub potrafią rozmawiać na tematy związane z równością i prawami kobiet”. We wniosku o wsparcie finansowe FemFundu pisały: „chcemy zdobywać szeroką wiedzę i mieć takie same możliwości jak nasze rówieśniczki z większych miast. Z jednej strony chcemy działać, bo widzimy, że jest taka potrzeba (...), z drugiej strony nie tylko brakuje nam wiedzy, prawdziwego wsparcia przez jakąś grupę lub instytucje, ale też czujemy strach”. Dziewczyny postanowiły zadbać o to same – zorganizowały obóz aktywistyczny dla 10 dziewczyn oraz pojechały na wizyty studyjne do Warszawy i Trójmiasta, aby poznać inne feministki, m.in. z Młodej Zarazy, gdańskiej świetlicy Krytyki Politycznej, Centrum Praw Kobiet, Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek oraz Aborcyjnego Dream Teamu. Dzięki spotkaniom w swoim gronie, warsztatom i rozmowom na temat praw kobiet dziewczyny poczuły się silniejsze i odważniejsze, uzyskały dużo wsparcia też od siebie nawzajem.



Klub kobiet przy bibliotece publicznej w Hańsku

Klub kobiet w Hańsku (wieś, mniej niż tysiąc mieszkańców) to nieformalna, wielopokoleniowa grupa kobiet (m.in. rolniczek, samodzielnych matek, emerytek) spotykająca się przy miejscowej bibliotece. Jak piszą o sobie, ich głównym celem jest to, aby „kobiety wiejskie wyszły z domu i poznały inne kobiety”. Klub zorganizował cykl spotkań z pełniącymi ważne role przedstawicielkami regionu lubelskiego, aby „zrozumieć, co się ostatnio dzieje w Polsce”, poznać działaczki z organizacji feministycznych (m.in. lubelskiego Kongresu Kobiet) oraz porozmawiać z lokalnymi liderkami, z którymi panie dzielą podobne doświadczenia w zakresie m.in. przewycięzania wielu życiowych trudności czy wrogości otoczenia. Tę małą, lokalną grupę po rozpoczęciu spotkań w bibliotece spotkał lokalny „hejt”, który przestraszył część uczestniczek Klubu. Grupa przetrwała jednak kryzys i kontynuowała działanie przez kolejne dwa lata, co dało członkiniom Klubu okazję, by porozmawiać, czym właściwie jest dla nich feminizm.



Narastające zmęczenie i wypalenie aktywizmem

Ostatnim wymiarem dyskryminacji jest odczuwalne zmęczenie i wypalenie, spowodowane przynajmniej kilkoma różnymi przyczynami. Współczesne życie w Polsce, funkcjonowanie pod dużą presją ekonomiczną, łączenie intensywnej, czasochłonnej pracy zawodowej z opieką i nieodpłatną pracą w domu przy ograniczonym dostępie do wsparcia instytucjonalnego staje się dla kobiet bardzo wymagające, a czasem przerasta ich siły. Podobnie wypalająca jest praca na rzecz innych oraz aktywizm na rzecz praw kobiet, na co nigdy nie zanika zapotrzebowanie, a co wciąż nie prowadzi do widocznych, systemowych rozwiązań czy jakiegokolwiek postępu.

Kobiety i osoby zaangażowane w aktywizm łączą różne role i obowiązki społeczne, pracują i działają „po godzinach”. Ich wysiłki są torpedowane, nierozumiane, deprecjonowane (w sferze publicznej, ale też w społecznościach lokalnych) – tworzy to sytuację trudną, wymaga wiele wysiłku, a czasami okazuje się mało skuteczne.

Często sama praca opiekuńcza, emocjonalna, praca na tzw. podwójnym etacie sprawia, że osobom brakuje snu, odpoczynku, przestrzeni dla siebie – problem ten szczególnie dotyczy młodych matek, opiekunek osób z niepełnosprawnościami oraz kobiet pracujących w gospodarstwach rolnych. Wypalenie i przeciążenie szczególnie narastają w warunkach społecznej izolacji, na wsi, w mniejszych ośrodkach oraz w warunkach braku jakiegokolwiek oferty zewnętrznego wsparcia (opieki instytucjonalnej, oferty edukacyjnej itp.). Męcząca i wypalająca jest więc feministyczna „praca u podstaw” podejmowana nawet przy bardzo ograniczonych zasobach osobistych lub dostępnych w najbliższym otoczeniu.

Przemęczenie i wypalenie ma również związek z aktualną sytuacją polityczną – atakami na prawa kobiet i osób LGBTQ+, atakami na aktywistki i organizacje kobiece/feministyczne, represjami wobec protestujących i organizatorek protestów. Wypalenie jest nieodłącznym elementem aktywistycznego ryzyka – energia aktywistek ma

swoje granice. W sytuacji, gdy rośnie potrzeba wzajemnego wsparcia i solidarności oraz ulicznego wyrażania sprzeciwu, wypalenie staje się praktycznie niemożliwym do uniknięcia efektem zaangażowania obywatelskiego. Szczególnie mocno w tym kontekście wybrzmiały głosy osób zajmujących się aborcją i działających na rzecz praw osób LGBTQ+. Jedna z aktywistek powiedziała:

„Mimo że kula rewolucji się toczy, to co my z tym zrobimy i kto to zrobi? (...) boję, że nie starczy nam sił, żeby tę zmianę wprowadzić (...). Sama się mierzę z wypaleniem, jestem na skraju, wiele osób jest na skraju, nawet osoby, które zaczynają aktywizm, mierzą się z tym (...). Z jednej strony jest więc optymizm – rzeczy są nie do zatrzymania, z drugiej strony jest obawa, że jeśli się sobą nie zajmujemy, też w ruchu feministycznym, jeśli będziemy reprodukować toksyczne schematy produktywności (kto bardziej nie śpi, kto bardziej robi), to po prostu się wypalimy i mimo tego, że idzie ta mega energia rewolucji, to być może nie będzie jej komu robić.”

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Siódemka”

Kobiety ze Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Siódemka” z Katowic, a krócej: „ekipa z siódemki”, jak same o sobie mówią, to grupa matek asystujących osobom z niepełnosprawnościami, która na co dzień prowadzi dwa ośrodki pobytu dziennego dla dorosłych ze spektrum autyzmu oraz osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Udział w MiniGrantach miał pomóc kobietom „zrobić wreszcie coś dla siebie (...) i przypomnieć sobie, że istnieje coś poza opieką nad niepełnosprawnym dzieckiem”. Stowarzyszenie zorganizowało dla matek/opiekunek cykl warsztatów tanecznych i z samoobrony, spotkania z psycholożką i dietetyczką. „Ekipa z siódemki” pisze, że chcą traktowania ich jak kobiety, a nie tylko opiekunki i pielęgniarki, potrzebują jakiegokolwiek odskoczni od codziennej rutyny. Od 10 lat działania stowarzyszenia były nastawione na pomoc osobom z niepełnosprawnościami, „ekipa” postanowiła spróbować zrobić coś dla siebie. W planach są wspólne wyjścia bez dzieci do kina lub teatru.

 [Więcej →](#)

Nieformalna Grupa Aktywistek Podkarpackich

Nieformalna Grupa to 7 liderek i działaczek społecznych z województwa podkarpackiego. Pochodzą z różnych miejscowości, lecz to, co jej łączy, to feministyczny aktywizm: zaangażowanie w organizację strajków proaborcyjnych, pomoc wzajemną w dostępie do tabletek „dzień po” i aborcji, edukacja na temat praw kobiet. Aktywistki zgłosiły się do FemFundu po wsparcie w organizacji spotkania dla nich samych. Było to ich pierwsze spotkanie osobiste, na żywo, podczas którego miały szansę porozmawiać o wypaleniu aktywistycznym, odpoczynku, wyznaczaniu granic i regeneracji sił. Napisały po nim: „każde spotkanie feministek sprawia, że świat staje się lepszy, szczególnie na Podkarpaciu”, rozmowa o tym, jak dbać o siebie w aktywizmie, była zaś „bardzo ważną lekcją”.



Manifa Bydgoska

Manifa Bydgoska działa jako kolektyw od 3 lat, lokalnie organizując strajki kobiet i inne protesty. Manifa współpracuje z Młodzieżowym Strajkiem Klimatycznym, lokalnymi grupami LGBTQ+ i aktywistami prodemokratycznymi. Doświadczenie ostatnich protestów i strajków negatywnie odbiło się na grupie. Osoby borykają się z wypaleniem, problemami finansowymi, czują, że potrzebują lepiej o siebie zadbać i wdrożyć lepsze strategie działania w przyszłości. Manifa skorzystała z środków FemFundu, aby zorganizować warsztat przeciwypaleniowy: przeanalizować dotychczasowe działania i zastanowić się nad prewencją wypalenia w aktywizmie.

 [Więcej →](#)

Aktualną sytuację polityczną osoby walczące o swoje prawa widzą przede wszystkim przez pryzmat trzech elementów:

1. wieloaspektowego kryzysu powiązanego z pandemią COVID-19,
2. ataku na prawa kobiet i społeczności LGBTQ+,
3. mobilizacji kobiet oraz fermentu rewolucyjnego, związanego z mobilizacją na rzecz prawa do aborcji i praw osób LGBTQ+.

Kryzys związany z COVID-19

COVID-19 był jednym z ważniejszych tematów rozmowy na temat obecnej sytuacji politycznej w kraju. Sytuacja pandemiczna określała parametry funkcjonowania wielu grup i organizacji w 2020 i 2021 roku, przede wszystkim poprzez ograniczenie możliwości spotkań osobistych. W efekcie część zaplanowanych działań okazała się niemożliwa do realizacji, a ograniczenie kontaktów społecznych skutkowało **rozluźnieniem kontaktów i więzi**. Niektóre grupy, ze względu na specyficzne położenie, dotknęła jeszcze większa **izolacja społeczna**. Jedna z kobiet, pracująca z migrantkami, zwróciła uwagę na utrudniony kontakt z osobami przebywającymi w ośrodkach dla uchodźczyń i uchodźców.

Ograniczenia związane z epidemią szczególnie boleśnie dotknęły – jak w innych przypadkach – tylko niektóre grupy kobiet i innych osób np. kobiety starsze, pozbawione odpowiednich umiejętności cyfrowych i dostępu do komputerów/sieci internetowej czy kobiety mieszkające w społecznościach z ograniczoną infrastrukturą publiczną. I tak kobiety działające na wsi zwróciły uwagę na zmieniające się warunki ich aktywizmu: niechęć do spotkań online, niemożność spotykania się w (często wielopokoleniowych) domach prywatnych, zamknięcie przestrzeni wspólnych oraz negatywny wpływ tych czynników na samopoczucie psychiczne. Jedna z aktywistek powiedziała:

„budynek [w którym spotykała się grupa] nadal jest zamknięty, bo wirus wymusza przymusową izolację. (...) [L]udzie boją się wychodzić z domów. Nikt nie przyjmował księdza w tym roku. Ludzie są depresyjnie

zamknięci w domu. Nie ma możliwości kontaktu online, bo panie nie chcą po prostu z innymi kobietami się tak umawiać. Rozmawiamy telefonicznie, ale od listopada nie widziałyśmy się twarzą w twarz”.

Inna z feministek zwracała uwagę na szczególnie trudne położenie kobiet z niepełnosprawnościami. Z jednej strony zagrożenia zdrowotne dla tej grupy były zdecydowanie wyższe (i nie zostały uwzględnione np. w rządowej polityce szczepień), z drugiej strony wzrosło znaczenie **wykluczenia cyfrowego i dostępności wydarzeń organizowanych w internecie**. Jednocześnie przeniesienie dużej części spotkań w tryb online zwiększyło ich dostępność np. dla kobiet z niepełnosprawnościami. W czasie pandemii niektóre organizacje i grupy feministyczne zaczęły zwracać większą uwagę na dostępność.

Kryzys związany z pandemią i restrykcje epidemiologiczne miały **negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną** kobiet i innych osób, m.in. pracujących w usługach opiekuńczych czy np. w gastronomii. Jedna z działaczek, mieszkająca na wsi, mówiła:

„Kryzys gospodarczy nie ominął mojej społeczności i jest nam ogromnie przykro, bo przed ogłoszeniem pandemii dwie panie uruchomiły swoje biznesy i to akurat kobiety, jedna restaurację, a druga pizzerię, no i niestety: obostrzenia nie pozwalają się rozwinąć. W środowisku wiejskim nie za bardzo zarobi [się] na wynosach. Ale jakoś sobie radzą, nie poddają się”.

Inna osoba mówiła:

„Od strony społecznej bolesne jest to, że większość niskopłatnych stanowisk to kobiety, które nie mają jak wrócić na rynek pracy, pracowały jako podkuchenne, to one nie mają jak tej pracy znaleźć, [dotyka je] wykluczenie ekonomiczne”.

„Ja na co dzień udzielam porad jako doradczyni społeczna i zawodowa, coraz więcej kobiet zostaje bez pracy, traci pracę (mówimy

o kobietach starszych), tracą dodatkowe źródło dochodu, na przykład mogły [kiedyś] dorabiać jako opiekunka do dzieci, w tej chwili tego nie ma z racji sytuacji pandemicznej”.

Wymuszona izolacja w domach zwiększyła natężenie **przemocy wobec kobiet** ze strony mężów i partnerów:

„Z doświadczenia mojej pracy, dużo więcej jest zgłoszeń przemocy domowej i 90% to są kobiety, które zgłaszają przemoc wobec nich i wobec dzieci. To zaostrzyła pandemia.”

Jednocześnie nowe warunki pracy, edukacji i opieki w czasie pandemii uwypukliły znaczenie niezauważanej i niedocenianej dotychczas **pracy reprodukcyjnej** wykonywanej przez kobiety. Jedna z przedstawicielek związku zawodowego wskazywała na szerszy kontekst ujawnionych deficytów społecznych, widząc jego powiązania także ze sprawiedliwością klimatyczną:

„Potrzebne jest myślenie feministyczne, teoria reprodukcji społecznej i pracy reprodukcyjnej, tylko szerzej rozumianej. Przez pracę reprodukcyjną rozumiem właśnie te problemy, które nas wszystkich teraz dotyczą. (...) Opieka społeczna, rozwój społeczny, nie jako zysk, nie jako wzrost gospodarczy, ale jako budowanie relacji, przetrwania, co ważne jest teraz przy pandemii, to skierowanie uwagi na najłabszych, teraz, w tej sytuacji. Kierowanie uwagi na te procesy reprodukcyjne, które nie były do tej pory uznawane za obszary istotnej działalności, co się też przekłada na różne sektory pracy zarobkowej (...) Uwrażliwienie na kryzys klimatyczny pokazuje, że to przetrwanie jest podstawowe i dbałość o to, żebyśmy przetrwali, jest istotna. Perspektywa feministyczna już dawno podejmowała te tematy, temat pracy reprodukcyjnej, więc to jest perspektywa, która jest aktywna teraz i dzięki niej mamy język rozmowy o tym, co się teraz dzieje.”

Temat kryzysu klimatycznego spontanicznie pojawiał się w wielu rozmowach z kobietami i osobami zaangażowanymi w aktywizm. Najczęściej nie był to jednak temat pierwszoplanowy, a doświadczenia naszych rozmówczyń i rozmówców w tym zakresie były jeszcze skromne, sprowadzały się do dbania o środowisko naturalne np.

poprzez akcje sprzątania lasów, oczyszczanie lokalnej rzeczki. Osoby zauważały jednak, że ranga tematu rośnie, podobnie jak społeczna gotowość do aktywizmu na rzecz sprawiedliwości klimatycznej i w obronie przyrody. Co ważne, w przypadku niektórych organizacji działania ekologiczne i proklimatyczne łączone były np. z działaniami na terenach wiejskich lub aktywizmem prouchodzącym.

Obiady w czasach zarazy

Obiady w czasach zarazy to oddolna inicjatywa społeczna z Krakowa, powołana do życia przez cztery studentki socjologii. Aktualnie w grupie jest już 40 osób, które łączą ze sobą osoby pozbawione niedawno pracy i niemające środków do życia z mieszkańcami i mieszkankami Krakowa, którzy są gotowi podzielić się jedzeniem i domową chemią. Inicjatorce zwracały uwagę, że do ludzi, których dotknęły „pandemiczne zwolnienia”, pomoc państwa trafia zdecydowanie za późno. Największą część osób korzystających z pomocy Obiadów stanowią kobiety – samodzielnie funkcjonujące matki lub panie opiekujące się swoimi starszymi rodzicami, których sytuacja finansowa nagle bardzo się pogorszyła. Obiady zaczęły poszerzać swoją działalność i poza pomocą materialną udzielają wsparcia w znalezieniu pracy. Przede wszystkim likwidują podstawową barierę – kupują kobietom bilet miesięczny umożliwiający uzyskanie pracy i codzienny dojazd do niej. Obiady w czasach zarazy wsparły w ten sposób 35 osób, głównie kobiet. Grupa nie prosi o żadne zaświadczenia, ufa osobom, które zgłaszają się po jedzenie – ten sposób działania, oparty na zaufaniu zamiast kontroli, jest świadomym krokiem na rzecz alternatywnych sposobów pomagania innym.

 Więcej →



Wilczyce

Kolektyw Wilczyce jest oddolnym, rodzimym ruchem na rzecz ochrony Puszczy Karpackiej, broniącym drzewostanu w otulinie Bieszczadzkiego Parku Narodowego przed wycinką. Wilczyce opowiadają się za sprawiedliwością międzygatunkową i przeciwko dewastacji lasów, będących domem dla niezliczonych gatunków zwierząt, które same nie mogą się bronić przeciwko działaniom Lasów Państwowych. Wilczyce od ponad roku prowadzą blokadę drogi dojazdowej pilarzy, uniemożliwiając wycinkę lasu.

Wilczyce zorganizowały dziewięciodniowy cykl dzielenia się umiejętnościami, w którym wzięło udział około 70 osób. Osoby dzieliły się swoją wiedzą i uczyły od siebie nawzajem na temat: ochrony przyrody, feminizmu i queeru, budowy leśnych konstrukcji, dbania o siebie, działań antydyskryminacyjnych, a także: wspinaczki po drzewach, jogi, pracy z emocjami, tworzenia zinów, zielarstwa, improwizacji scenicznej itd.

Wilczyce otwarcie solidaryzowały się z osobami działającymi na granicy polsko-białoruskiej i niosącymi wsparcie uchodźcom i uchodźczyniom wypychanym przez służby mundurowe spoza terytorium Polski. Po warsztatach w Puszczy wspólnie zorganizowały pod sejmem w Warszawie strajk głodowy w sprzeciwie wobec metod traktowania osób uchodźczych.

 [Więcej →](#)



Ataki na prawa kobiet i społeczność LGBTQ+ jako impuls do mobilizacji i refleksji w ruchu

W rozmowach z aktywistkami na temat sytuacji politycznej w Polsce tematem pierwszoplanowym było **zaostrzenie prawa antyaborcyjnego**. Pierwszą oczywistą konsekwencją stanowiło ograniczenie prawa do decydowania o sobie oraz zwiększenie niepewności, jeśli chodzi o dostęp do odpowiednich usług medycznych i bezpieczeństwo osobiste. Jedna z działaczek podkreślała:

„część z nas urodziła, część jest w ciąży, część planuje dzieci, nie mamy zielonego pojęcia, czy będzie nam dana możliwość podejmowania decyzji o własnym ciele, czy będziemy miały dostęp do wysoko wykwalifikowanych lekarzy, czy będziemy miały prawo dostępu do opieki psychologicznej”.

Zaostrzenie prawa antyaborcyjnego miało jednak również **silny efekt mobilizacyjny i integrujący**. Atak na prawo do aborcji stał się impulsem do poszukiwania w ruchu feministycznym (oraz sojuszniczych ruchach na rzecz sprawiedliwości społecznej i praw mniejszości) nowych narzędzi i sposobów działania.

Przykładowo jedna z aktywistek, wywodząca się z południowo-wschodniej części Polski, mówiła:

„To był beton, przez całe lata potencjał był zamknięty w tym, co jest zgłoszone, legalne i tak dalej. Natomiast w tym momencie nie trzeba się tym przejmować, z dnia na dzień można się skrzyknąć i robić rzeczy. To jest taki potencjał, którego się w ogóle nie spodziewałam. To, co się wydarzyło w moim mieście, to demo na 10 tysięcy osób, co nigdy by się nie wydarzyło w innej sytuacji. I pewnie nie zablokowalibyśmy całego miasta, bo nikt by na to nie pozwolił. Są możliwe różne nowe rzeczy. Powiem z perspektywy [miasta w południowo-wschodniej Polsce], że jest to odmłodzenie i odświeżenie środowiska. (...) I to jest coś, co, nie ukrywam, daje siłę i nadzieję. Teraz jesteśmy w procesie grupowym, poznawania się (...). Decyzje rządu, które są bolesne, dają

nadzieję na to, że ruch będzie robił rzeczy, szczególnie w mniejszych miejscowościach.”

Także w odczuciu aktywistki działającej w kolektywie samopomocy aborcyjnej kryzys COVID miał ambiwalentne konsekwencje dla działań feministycznych: z jednej strony w tym czasie doszło do zaostrzenia kursu przeciwko grupom mniejszościowym (kobietom i osobom LGBT+), z drugiej ujawnił się rewolucyjny potencjał zmiany społecznej:

„Mam dużo optymizmu wokół tego, co się zadziało, także w kontekście Covidu, to znaczy mam takie poczucie, że nas już nic nie zatrzyma. I mam takie poczucie, że to jest duży power i wkurw, który jest nie tylko przeciwko rządowi, politykom, ale też jest bardzo dużo solidarności, zmiany. (...) Protesty po TK są inne niż wcześniej [wiele osób jest w stanie powiedzieć] »Dobra, walcie się, nie będziecie mi zakazywać, to jest numer telefonu, dzwońcie⁶ i nie przejmujcie się« (...) Wiele rzeczy się dzieje i jest nie do zatrzymania”.

Kobiety i osoby zaangażowane w feministyczny aktywizm postrzegają obecny moment jako **czas przedrewolucyjny** – czas politycznej rekonfiguracji i zmiany. Jego pierwszym elementem jest otwarcie na nowe, radykalne formy działania oraz zdecydowanie większa bezkompromisowość w sprzeczności wobec represyjnych polityk. Jedna z aktywistek opisała go w następujący sposób:

„Jest to moment, kiedy kobiety stwierdziły »My się nie będziemy pytać, czy nam można, po prostu my wiemy, czego nam potrzeba, wiemy, jak wygląda życie od kuchni i my to zrobimy, bo nikt o nas nie zadba. My to zrobimy«. (...) Przychodzi czas na większy radykalizm, może jak teraz wszystko się wali, to teraz jest moment, żeby brać coś porządnie dla siebie, stworzyć swoją przestrzeń. Bo jak długo będziemy jeszcze pytać, czy nam wolno oddychać? Czy nam wolno coś robić?”.

6 Chodzi o numer telefoniczny Aborcji Bez Granic pomagającej uzyskać dostęp do aborcji: +48 22 29 22 597.

Z drugiej strony aktualny przełom możliwy jest dzięki uprzednim, długoletnim zmianom w ruchu feministycznym, związanym m.in. ze sprzeciwem wobec strukturalnych nierówności i opresji, odwagą wcześniejszego aktywizmu #metoo. Jedna z działaczek związku zawodowego zauważyła:

„uważam że dużo jest pozytywnych rzeczy (...) dyskusja, która się teraz odbywa, mam nadzieję, że przełamie podział na kwestie socjalne i obyczajowe. (...) Jesteśmy u początku, ale też jesteśmy gdzieś indziej, nie jesteśmy w miejscu, w którym musieliśmy przekonywać instytucje do wprowadzania czegokolwiek”.

Coraz trudniej lekceważyć i unieważniać postulaty feministyczne.

Jednocześnie trwająca debata wokół zaostrenia prawa do aborcji w różny sposób dotykała różne grupy kobiet i innych osób. Skupienie się na przesłance embriopatologicznej bardzo często wiązało się z uprzedmiotowieniem osób z niepełnosprawnością:

„Narracja, która się toczy, bardzo dotyczy osób z niepełnosprawnościami, bardzo je stygmatyzuje. Bardzo ciężko jest więc się przebić ze swoim przekazem jako aktywistka praw osób z niepełnosprawnościami (...). To znaczy od razu słyszymy argumenty w stylu: »no a gdyby ciebie ktoś [usunął]«, a »gdybyś była w ciąży«, to już pada dużo rzadziej. Znowu jesteśmy w tej debacie sprowadzane do roli bardzo przedmiotowej, a nie podmiotowej. Brakuje mi bardzo reprezentacji kobiet z niepełnosprawnościami w tej dyskusji i w NGO, i w mediach, już nie mówiąc o polityce. To wszystko jest trudne na poziomie protestów, w których udział, w których dostępność była bardzo trudna dla różnych osób z niepełnosprawnością (...). A druga sprawa jest taka, że (...) nie jest żadnym argumentem dla mnie i to mnie bardzo dużo kosztuje, że (...) w kontekście debaty o aborcji rozmawia się o systemie wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami. To jest nie ta dyskusja. Gdybyśmy nawet mieli najświetniej działający system wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami, to to nadal nie jest argument, żeby zmuszać kogokolwiek do rodzenia, jakiegokolwiek dziecka, jeśli ktoś tego nie chce”.

Również dla kobiet działających na wsi koniec 2020 roku z ponowną falą protestów stanowił pewne przełamanie postawy bierności i marazmu. Jednocześnie jednak część aktywistek z środowisk wiejskich wskazuje na specyficzny odbiór kwestii związanych z aborcją w ich najbliższym otoczeniu. To, co dotyczy „polityki”, ma miejsce w dużych miastach, przede wszystkim Warszawie, i w ocenie osób w mniejszych społecznościach, ich nie dotyczy i nie dotyka bezpośrednio – to daleka, w jakimś sensie abstrakcyjna czy nierealna sprawa:

„to, co się dzieje w polityce, to na mieszkankach wiosek nie robi wrażenia (...). Na przykład jak był strajk kobiet, to wszyscy wiedzieli, jaka jest sytuacja, i nikt na ten temat się nie wypowiada, to sprawy jakieś, daleko.”

Innym ważnym tematem jest nagonka polityczna na osoby LGBTQ+ oraz zaostrzające się w sferze publicznej: homofobia, transfobia i ksenofobia. O politycznych atakach na osoby LGBT+ mówiono we wszystkich zrealizowanych przez FemFund wywiadach. Wśród osób mieszkających w mniejszych miejscowościach homofobiczne narracje dotkliwie wpływały na obniżone poczucie bezpieczeństwa, ograniczały też stosowane strategie działania:

„Z mojej perspektywy, jako aktywistki, warto wspomnieć, że stale rosną tendencje ksenofobiczne, homofobiczne, i to jest bardzo trudny dla mnie osobiście moment, proces. W Polsce wschodniej jest to szczególnie widoczne i nawet jeżeli robimy radosne inicjatywy, to boimy się, wiąże się to dla nas z dodatkową pracą dotyczącą ochrony, zapewnienia bezpieczeństwa naszym uczestniczkom”.

W tym kontekście w grupie osób działających poza dużymi miastami (głównie reprezentujących grupy działające na rzecz społeczności LGBTQ+) wywiązała się dyskusja na temat strategii ruchu. Jedna z osób zwracała uwagę na zwiększone ryzyko reperkusji i ataków na osoby LGBTQ+, postulując stosowanie strategii niekonfrontacyjnych i niezastrzegających istniejącego napięcia (m.in. przez niekorzystanie

z symboli religijnych, ograniczenie strategii prześmiewczych itp.). Aktywistka mówiła z perspektywy swojej społeczności (małe miasto), w której medialne spory wokół LGBTQ+ i „bycie non-stop na tapecie i w mediach” przełożyły się na zwiększoną widoczność jej działań oraz poczucie konieczności „tłumaczenia się z niepotrzebnych incydentów”, które „szokują społeczeństwo”. Inne osoby opowiadały się za strategią konfrontacji na zasadzie „in your face” i nieulegania homofobicznej atmosferze, niezgodzie na przykrajanie czy cenzurowanie własnych działań, aby „nie denerwować większości”. Dyskutowano o kwestiach wykorzystania obrazu Maryi w aktywizmie LGBTQ+:

„Dla mnie akurat cipko-Maryjki, Maryjki na aureoli z bananem, mnie to osobiście nie uraża, wiem, że to może działać jak płachta na byka na niektóre osoby, ale nie widzę nic złego w cipce.”

Temat sytuacji osób ze społeczności LGBT+ ujawnił także interseksjonalne napięcia, związane m.in. z niepełnosprawnością oraz miejscem zamieszkania – wsią. W pierwszym przypadku aktywistka zwraca uwagę na brak reprezentacji osób z niepełnosprawnościami w aktywizmie LGBTQ+ i brak współpracy pomiędzy ruchem na rzecz osób z niepełnosprawnościami, ruchem feministycznym i ruchem LGBTQ+ oraz ograniczone zasoby osób i organizacji zaangażowanych w aktywizm. Wyzwania związane z tym, co to znaczy być osobą z niepełnosprawnością w świecie opartym o reżimy sprawności, bezpośrednio utrudniają aktywizm:

„Trudno jest mówić osobie z niepełnosprawnością, która jest nieheteronormatywna tylko o problemach osób LGBT, bo ona może nie mieć możliwości ubrania się, wyjścia z domu, więc siłą rzeczy ten problem kolejnych przesłanek jest często, mimo wszystko, na drugim planie.”

W przypadku aktywizmu LGBTQ+ w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych wyzwaniem jest lokalny kontekst, często nacechowany niskim poziomem wiedzy i świadomości tego, kim są osoby nieheteronormatywne, oraz naznaczony społecznym tabu, pogłębionym homofobicznymi wypowiedziami rządzących polityków („temat (jest) trudno i ciężko poruszalny, bo to jest ciągle wstyd”, „temat LGBT

w ogóle nie jest dyskutowany [na wsi] (...) trudno w ogóle rozmawiać, bo to wdrukowanie, to, co zrobiono, to odhumanizowanie osób LGBT, to jest zero refleksji, nie ma przestrzeni na refleksję”⁷.

Na szerszym planie aktywistki i aktywiści zauważają zawężanie się pola dla aktywizmu na rzecz praw kobiet i osób LGBTQ+, m.in. ograniczenia lub całkowite zablokowane finansowania dla organizacji kobiecych („musiałyśmy zamknąć stowarzyszenie”), utrudniony dostęp do określonych form aktywizmu (np. edukacja młodzieży poprzez współpracę ze szkołami), degradację urzędów publicznych sprzyjających ochronie praw człowieka, przede wszystkim urzędu RPO, bliskie kontakty różnorodnych środowisk z grupami nacjonalistycznymi, odwołującymi się do tradycji faszystowskich („to, co uważam za bardzo niebezpieczne, to jest ignorancja i flirtowanie z faszystowskimi osobami, grupami, poglądami, zapraszanie, wprowadzanie ich do mainstreamu. Szczególnie jeśli chodzi o media, które uważają się za tak zwane liberalne i które pod płaszczykiem pluralizmu zapraszają do debaty [takie] osoby”) oraz postępującą polaryzację polityczną.

Co ważne, działania utrudniające aktywizm na rzecz praw kobiet i LGBTQ+ mają miejsce nie tylko z inicjatywy ugrupowań prawicowych. Jedna z działaczek podkreśla:

„niespecjalnie dla mnie ma znaczenie, która partia akurat sprawuje rządy. [W kwestiach związanych] z prawami reprodukcyjnymi i wyrokiem Trybunału to ja na własnym podwórku borykam się z tym, że moje władze miasta są »liberalne«, uczestniczą w manifestacjach, ale kiedy przychodzi do finansowania działań skierowanych do kobiet, to to znika. Mam poczucie, że jesteśmy chamsko, obrzydliwie wykorzystywane przez każdą ze stron sporu politycznego, każda ze stron próbuje kobietami pozafatwiać interesy”.

7 Więcej aktualnych i rzetelnych informacji na temat aktywizmu LGBTQ+ w środowiskach wiejskich i mniejszych miejscowościach posiada Fundusz dla Odnowy, który aktywnie wspiera tego typu działania.

Inna aktywistka podała podobny przykład stałości hierarchii i relacji władzy w lokalnej polityce, pomimo zmiany barw politycznych rządzących:

„Jeśli chodzi o sytuację społeczno-ekonomiczną, to to środowisko tutaj jest bardzo propisowskie, natomiast były ostatnie wybory i wygrał je człowiek z kompletnej opozycji. Co nie zmienia faktu, że na każdej imprezie, nie wiem, odebranie nowego radiowozu, czegokolwiek, ksiądz się pojawia i mach kropidełkiem, bardzo to odzwierciedla mariaż polityki i Kościoła katolickiego.”

Prowincja Równości

Prowincja Równości zaczęła jako nieformalna grupa LGBTQ+ działająca w Kielcach. Mimo że osobom działającym w Prowincji zależało przede wszystkim na lepszej integracji lokalnego środowiska osób nieheteronormatywnych, ich zaangażowanie w aktywizm było i jest równie silnie związane z feminizmem i przeciwdziałaniem przemocy wobec kobiet.

Prowincja zaczęła od zadbania o osoby zaangażowane w aktywizm i relacje w grupie. Wrogi kontekst lokalny, homofobiczny hejt, ale też wewnętrzna krytyka środowiska (albo działań jest za mało, albo za dużo jest ulicznych demonstracji) podcinały skrzydła i sprzyjały wypaleniu. Osoby z Prowincji dużo wysiłku włożyły w pracę nad emocjami, wzmocnienie siebie, regularne spotkania i zrobienie czegoś dla siebie (warsztaty WenDo, impreza integracyjna). W lipcu 2019 z wielkim sukcesem Prowincja współorganizowała I Marsz Równości w Kielcach, w którym wzięło udział ok. 2 500 osób.

Dziś jest pierwszym – i jak na razie jedynym – tęczowym stowarzyszeniem z siedzibą w Kielcach. Queerowa młodzież z Kielc i świętokrzyskiego, która przyjeżdża na pikniki Prowincji, często właśnie tu po raz pierwszy otrzymuje akceptację i wsparcie swojej społeczności.

 Więcej →



Strategie oporu



Strategie oporu

Grupy i organizacje feministyczne w Polsce podejmują bardzo różne działania, aby odpowiedzieć na zidentyfikowane trudności, wymiary opresji i nierównego traktowania. Zdecydowana większość z nich realizuje aktywizm codzienny i bardzo praktyczny, skupiony na rozwiązywaniu problemów w najbliższym otoczeniu.

W tym sensie feministyczny aktywizm osadzony jest w bardzo konkretnym kontekście, konkretnej wiedzy i osobistym doświadczeniu – warunkują go nie tylko czynniki strukturalne, ale też indywidualne biografie i związana z nimi wiedza „z pierwszej ręki”.

O ile nierówności warunkują samą potrzebę działania, o tyle jego ostateczny kształt to wynik pomysłów, doświadczeń i możliwości konkretnych osób.

Oczywisty wpływ na zakres proponowanych działań w ramach wniosków o wsparcie FemFundu ma ograniczony budżet (4 400 zł do 2021, od 2022: 4 900 zł), o który mogą aplikować grupy i organizacje. Jak jednak pokazują dane FemFund, różne kobiety i osoby w ramach tej samej kwoty proponują bardzo różne działania.

W tym miejscu należy podkreślić, że duża część grup feministycznych, kobiecych i queerowych nie ogranicza się do jednej strategii, lecz je łączy (jednocześnie lub kolejno, w różnych punktach czasowych). Wybór konkretnej strategii podyktowany jest kontekstem i jego rozpoznaniem: świadomości potrzeb, trudności czy dostępnych zasobów w danym momencie. Jednocześnie łączenie różnych strategii postrzegane jest jako droga do długofalowej zmiany – aktywistki,

aktywiści i osoby zaangażowane w walkę o swoje prawa są świadomymi aktorkami tego procesu, uważnie decydującymi o sposobie zaangażowania w zmianę.

Uczenie się, wymiana wiedzy i umiejętności

Dane FemFundu pokazują, że dla wielu aktywistek_ów źródłem zmiany społecznej jest edukacja nieformalna, realizowana przez różnorodne warsztaty.

Po pierwsze, organizuje się warsztaty mające zapewnić alternatywne źródło wiedzy na tematy tabuizowane, nieobecne w edukacji formalnej, dotyczące tematyki niszowej, lecz politycznie ważnej (np. seksualność, niezależność finansowa, recycling, informacje o spektrum autyzmu). Największa liczba proponowanych warsztatów dotyczy seksualności kobiet i dziewcząt oraz tożsamości i seksualności osób LGBTQ+. Z jednej strony proponowane formy edukacji odpowiadają na istniejące braki w wiedzy, które kojarzone są wprost z brakiem rzetelnej edukacji seksualnej w szkołach, z drugiej strony proponowane spotkania mają przełamywać istniejące stereotypy i społeczne tabu dotyczące seksualności, kobiecości, nieheteronormatywności, oraz przeciwdziałać przemocy seksualnej wobec kobiet i osób LGBTQ+ (która sama w sobie stanowi silne społeczne tabu). W tej kategorii pojawiają się też warsztaty dotyczące aborcji i farmakologicznej metody przerywania ciąży.

Wiele feministycznych grup odpowiada na nierówności w dostępie do wiedzy wynikające z barier strukturalnych – związanych z miejscem zamieszkania, klasą społeczną czy stopniem sprawności. Aktywistki i aktywiści są świadome tego, jak bardzo zróżnicowany jest dostęp do wiedzy i informacji oraz że różnice w tym zakresie wynikają ze społecznych relacji władzy.

O ile w dużych miastach, wśród osób z wyższym wykształceniem, zamężnych i pełnosprawnych zdobycie wiedzy spoza kanonu edukacji

publicznej nie jest wyzwaniem, o tyle sytuacja ta wygląda zupełnie inaczej np. w mniejszych ośrodkach, gdzie wyzwaniem jest np. zdobycie kontaktów do specjalistek mogących podzielić się wiedzą z danego zakresu. Społeczne hierarchie i pozycja określonych grup determinują więc wyjściowe możliwości pozyskania wiedzy na określone tematy. Dobitym przykładem nierówności strukturalnych stanowi sytuacja wskazana przez kobiety Głuche, posługujące się Polskim Językiem Migowym (PJM) i działające w grupie „Różowy Orzech”, które dokonały pierwszego tłumaczenia na PJM samego słowa „feminizm” – w ramach edukacji osób Głuchych nigdy wcześniej nie miały kontaktu z samym feminizmem ani z wiedzą na jego temat.

Po drugie, kobiety i osoby socjalizowane do tej roli organizują również warsztaty podnoszące bardzo konkretne umiejętności praktyczne, np. samoobrony, stolarstwa i umiejętności budowlanych, prowadzenia prac remontowych, wykonywania drobnych napraw samochodowych, permakultury, samodzielnego szycia ekopodpasek, przygotowania audycji radiowej, kodowania czy obsługi komputera (dla dziewczynek i senierek). W tym przypadku tematyka zajęć celowo przetłumacza stereotypowe przekonania na temat tego, czego powinny uczyć się dziewczynki i kobiety. Warsztaty skupione na rozwijaniu umiejętności są także często oferowane kobietom z mniejszości narodowych – dotyczą nauki języka polskiego czy rozwinięcia konkretnych umiejętności zawodowych, sprzyjających podjęciu pracy zarobkowej i zwiększeniu niezależności ekonomicznej.

Po trzecie, warsztaty są też przestrzenią dla spotkania z „ekspertką”, opierają się w dużej mierze na tradycyjnym modelu przekazywania wiedzy. W ramach tego typu działań często zaproszona kobieta ma być inspiracją dla pozostałych uczestniczek spotkania. Ekspertkami mogą być inne kobiety aktywne w lokalnej społeczności (np. znana lokalna artystka) lub osoby spoza społeczności, uznane za profesjonalistki w danej dziedzinie (np. prawniczka). Co ciekawe i ważne, zdarza się, że w roli ekspertek angażowane są osoby z grup mniejszościowych, a budowanie wiedzy bazuje na dialogu, dzieleniu się i współtworzeniu. Inną odsłoną tego rodzaju spotkań to spotkania z publicznie znanymi osobami, z którymi kontakt, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach

i środowiskach niemetropolitarnych, staje się „marzeniem”. W niektórych przypadkach chodzi o spotkanie ze „znaną feministką” (np. pisarką Sylwią Chutnik) lub feministkami i działaczkami w ogóle.

Po czwarte, osobną kategorią warsztatów są spotkania wzmacniające i służące samorozwojowi uczestniczek_ów. Choć warsztaty rozwojowe skupiają się przede wszystkim na zmianie na poziomie mentalnym, na pracy psychologicznej i emocjonalnej, niekoniecznie ograniczają się zakresem do poziomu indywidualnego. Mają na celu zarówno zwiększenie samoakceptacji, rozwój osobisty, jak również pobudzenie do działań antydyskryminacyjnych i współdziałania.

Duża część proponowanych działań dotyczy zmiany świadomości kobiet, podniesienia u nich poczucia własnej wartości oraz zwiększenia ich niezależności i sprawczości. Bardzo wiele grup i organizacji widzi potrzebę wzmacniania kobiet i ich sprawstwa poprzez angażowanie do wspólnych działań oraz wzajemne wsparcie udzielane w duchu „siostrzeństwa”, poprzez kontakty z innymi. W ramach tak zakreślonych celów podnoszenie wiedzy i edukacja to najpopularniejsze – i uznawane za najbardziej skuteczne – narzędzie zmiany.

Co ważne, zwiększanie wiedzy i rozwój umiejętności kobiet – uczenie się – jest rozumiane jako kluczowy czynnik zmian na poziomie indywidualnym i strukturalnym, poniekąd bazowa strategia inicjowania zmiany społecznej.

Letni Klub Śniadaniowy

Letni Klub Śniadaniowy to grupa nieformalna z Kielc zajmująca się aktywizacją mieszkanek i mieszkańców miasta. Trzy dziewczyny z Klubu zaangażowały się w majsterkowanie i zorganizowały weekendowe warsztaty dla kobiet poświęcone m.in. praktycznym umiejętnościom korzystania z wiertarki i innych elektronarzędzi, malowania pokojowego, mocowania lamp i lutowania, wymiany uszczelek oraz podstaw stolarstwa. Warsztaty przekazały kluczową wiedzę, jak radzić sobie z domowymi usterkami i zachęcały kobiety do samodzielności w drobnych naprawach. Całość prowadzona przez dziewczyny dla dziewczyn, w przyjaznej atmosferze, bez stereotypów i oceniania. Pomimo trudności związanych z pandemią COVID-19 Klubowi udało się stworzyć pracownię otwartą dla dziewczyn z Kielc chętnych do majsterkowania i stolarki, w planach poszerzenie oferty edukacyjnej o naprawę rowerów oraz renowację mebli.

 Więcej →



Face the Sex

Face the Sex to grupa nieformalna licealistek z Białegostoku, która chciała „rozpocząć rozmowę o edukacji seksualnej w jednym z najbardziej konserwatywnych punktów na mapie Polski”. Pomysł na działanie przyszedł „przy herbacie”, kiedy dziewczyny zaczęły rozmawiać o własnych doświadczeniach związanych z molestowaniem seksualnym i o tym, jakie realne szkody przynosi brak rzetelnej edukacji seksualnej. Pierwotnie dziewczyny planowały organizację warsztatów dla rówieśniczek_ków, jednak zamiary te pokrzyżowała pandemia. Ostatecznie grupa zorganizowała 10 spotkań online oraz ruszyła z profilem w mediach społecznościowych, który dotarł do blisko 100 tysięcy osób. Wśród poruszonych tematów znajdujemy: świadomą zgodę, zdrowie intymne, profilaktykę HIV/AIDS, przemoc wobec kobiet, metody antykoncepcji, miesiączkę i bezpieczeństwo na imprezach.

 [Więcej →](#)

To dla nas ważne!

To dla nas ważne! – to grupa nieformalna nauczycielek i pedagogów z zespołu szkół specjalnych we Włocławku. Na co dzień pracują z młodzieżą w wieku od 16 do 24 lat z różnymi rodzajami niepełnosprawności intelektualnej. Z własnych obserwacji i codziennych kontaktów z uczennicami nauczycielki wiedzą, jak bardzo ich uczennicom brakuje wiedzy na temat własnej seksualności oraz wsparcia w tym zakresie. Jak piszą: „wydaje się nieprawdopodobne, że w XXI wieku kobiety nie wiedzą, ile trwa miesiączka, co to są dni płodne, jak zakłada się prezerwatywę. Niestety, tak jest wśród naszych uczennic, z którymi zazwyczaj nikt o tym nie rozmawia”. Dodatkowo ze względu na niepełnosprawność, a często też niski status ekonomiczny, te młode kobiety narażone są na lekceważące traktowanie oraz nadużycia ze strony mężczyzn. Dziewczyny z To dla nas ważne! wzięły sprawy w swoje ręce – zorganizowały dodatkowe zajęcia z edukacji seksualnej, zakupiły środki higieniczne oraz antykoncepcyjne, których brakuje nastolatkom oraz mnóstwo materiałów edukacyjnych na temat seksualności oraz praw kobiet. Zorganizowały też wizytę w zaprzyjaźnionym gabinecie ginekologicznym, tak aby każda z dziewczyn wiedziała, jak wygląda takie miejsce i kontakt z lekarką.



Różowy Orzech

Grupę Różowy Orzech stworzyło kilka młodych głuchych kobiet, które działały już wcześniej w Akademii Młodych Głuchych. Dziewczyny czuły, że w społeczności Głuchych potrzeba większej świadomości na temat praw kobiet i dlatego zorganizowały kampanię na temat feminizmu w polskim języku migowym (PJM). Łącznie nakręciły 29 filmów w PJM m.in. na temat przeciwdziałania przemocy, kobiet na rynku pracy czy dostępu do aborcji. W filmach rozprawiły się ze szkodliwymi przekonaniem na temat feminizmu i samego pojęcia gender. Oprócz filmów kilkanaście głuchych kobiet spotkało się w Warszawie, aby dowiedzieć się więcej na temat samego feminizmu w ramach wydarzenia „Wiem i chcę wiedzieć więcej”. A ponieważ w PJM nie było dotąd słowa „feminizm”, to... same je wymyśliły i zamigaly <3

 Więcej →



Spotkania, tworzenie alternatywnych przestrzeni, sieciowanie

Obok warsztatów kobiety i inne osoby potrzebują różnego rodzaju spotkań. Często szukają pieniędzy na spotkania integracyjne, wzmacniające dla danej grupy, a także takie, których kluczowym elementem jest wyjście poza sferę prywatną i przełamanie osamotnienia kobiet. Chodzi o zrobienie choć krótkiej przerwy w obowiązkach domowych, w tym w opiece nad dziećmi, „oderwanie się” od ciężkiej codzienności i przebywanie w innej, alternatywnej przestrzeni, umożliwiającej lepsze poznanie innych kobiet z danej społeczności.

Często spotkania te mają sprzyjać przede wszystkim wzajemnej nieformalnej pomocy i wsparciu emocjonalnemu między kobietami; ich idea opiera się na przekonaniu o wspólnocie kobiecych problemów, doświadczeń (wynikających np. z macierzyństwa) oraz świadomości istnienia dojmującej potrzeby rozmowy o tej sferze „we własnym gronie”. Pretekstem do takich spotkań mogą być aktywności związane z tradycyjnymi rolami kobiecymi: gotowaniem, rękodziełem, sztuką ludową, pracą w polu.

Jednocześnie zaproponowane działania często przekraczają lub redefiniują to, co „tradycyjne” i uznawane za „kobiece”, mniej wartościowe czy trywialne: sztukę ludową, gotowanie, czytelnictwo, wspólne śpiewanie, rękodzieło, darcie pierza, zielarstwo, wytwarzanie naturalnych kosmetyków. Nierzadko spotkania obejmują różnorodne działania artystyczne: teatr, muzykę, taniec, ceramikę, grafikę czy malarstwo. Forma lub tematyka proponowanych działań artystycznych niejednokrotnie wprost nawiązuje do idei emancypacji kobiet czy osób queerowych lub wyrażenia doświadczeń stabsuizowanych, mniejszościowych.

W tym sensie działania artystyczne nie są po prostu przypadkową formą sztuki, lecz stanowią platformę samoorganizacji oraz reprezentacji kobiet i osób LGBTQ+ marginalizowanych w różnych dziedzinach aktywności społecznej i twórczości: filmie, muzyce, sztuce.

Co istotne, niektóre grupy i organizacje wnioskuje o wsparcie finansowe spotkań (często regularnych, cyklicznych), których bezpośrednim celem jest skupienie się na dobrostanie osób z podobnym doświadczeniem marginalizacji czy opresji, np. dla lesbijek, osób transpłciowych, niebinarnych czy queer. Proponowane są zarówno kameralne spotkania w danej społeczności lokalnej (np. w formie grupy samopomocowej, grupy wsparcia), ale powstają też alternatywne przestrzenie dostępne dla większej liczby osób: obozy feministyczno-queerowe, festiwale kobiet, kręgi, kongresy. Spotkania te są pomyślane jako pewien azyl, bezpieczna przestrzeń, jak również miejsce wymiany wiedzy, dyskusji, wzajemnego uczenia się, wzmocnienia, motywowania się, a także organizowania się. W działaniach tych pojawia się też świadoma strategia tworzenia czegoś, co daje przyjemność, czerpania siły z radości, odreagowania i świętowania faktu bycia i robienia czegoś razem, docenienia siebie i swojej społeczności. W warunkach opresyjnych radość, celebrowanie, taniec i performans stają się potrzebną, równie ważną, bo dającą wytchnienie, strategią oporu.

Szczególnym rodzajem tego typu działań są również spotkania nastawione bezpośrednio na budowanie relacji i sieciowanie kobiet i innych osób, np. lokalnego środowiska LGBTQ+, pracownic seksualnych, feministek zajmujących się konkretną sprawą, po prostu lokalnych aktywistek w danym województwie czy miejscowości.

wPuszczone

wPuszczone było działaniem jednorazowym wymyślonym i zrealizowanym przez dziewczyny, które poznały się w trakcie obrony Puszczy Białowieskiej. Połączyły je poglądy feministyczne oraz wiara w znaczenie obcowania z dziką przyrodą i edukacji leśnej, ekologicznej. Grupa zorganizowała letni obóz dla dziewczynek wchodzących w okres dojrzewania, aby w bezpiecznych warunkach mogły one eksperymentować ze swoją sprawczością i siłą poprzez samodzielne, we współpracy z innymi współtworzenie obozu: rąbanie drewna, rozpalanie ognia, budowanie szałasów, przygotowanie posiłków w warunkach polowych czy chodzenie po drzewach 😊. Obóz odbył się w Puszczy Białowieskiej, dziewczynki kolektywnie podejmowały decyzje o zasadach obozu i sposobie spędzania czasu, miały szansę poznawać dziką przyrodę i zdobywać o niej wiedzę, nocowały razem w Puszczy, w swoim gronie rozmawiały o tym, co to znaczy być dziewczynką, kobietą, jaka siła tkwi we współpracy z innymi kobietami.

Obóz stał się przestrzenią wzmacniania pewności siebie, doświadczania tego, czym jest samoorganizacja, i czerpania przyjemności z bycia w dziewczęńskim gronie.

Obecnie grupa kontynuuje działanie pod nazwą W(y)puszczone i organizuje regularne obozy, na które zaprasza dziewczyny, kobiety i osoby z doświadczeniem życia jako kobiety.

 Więcej →



Grrrlz Get Loud

Grrrlz Get Loud to lubelski kolektyw, który stoi za organizacją pierwszej edycji festiwalu Queerz Get Loud poświęconemu kulturze queerowej. Wydarzenie odbyło się we wrześniu 2020, a jego program obejmował szereg wydarzeń edukacyjnych i kulturalnych: dyskusje (m.in. o queerowym aktywizmie w Lublinie), warsztaty na temat queerowego performansu, wystawę dotyczącą procesu tranżycji w Polsce, projekcje filmów, tęcze karaoke, drag show i pokaz voguingu. Wydarzenie było tłumaczone na PJM, wzięto w nim udział, pomimo obostrzeń pandemicznych, około 200 osób.

Jak pisały osoby organizujące Queerz Get Loud: „nasze miasto, Lublin, nie słynie niestety z szerokiej gamy wydarzeń dotyczących tematyki queerowej i skierowanej do publiczności LGBTQ+, więc bardzo się cieszymy, że mogłyśmy dołożyć swoją cegiełkę, aby poprawić tę sytuację”.

Ważnym elementem festiwalu było czerpanie radości i przyjemności z bycia queerem, częścią społeczności LGBTQ+. Organizatorki pisały: „pomimo tego, jaka jest sytuacja polityczna, pomimo narracji prowadzonej przez rządzących, chciałyśmy pokazać radość. Żeby to była radosna okazja, a nie moment kontemplacji ani mówienia tego, co jest negatywne – bo my to wszystko wiemy (...). Mnie się wydaje, że to jest fajne, bo nie ma w tym takiej ckliwości – że znowu przedstawiamy te osoby queerowe [według wzoru] »jesteśmy ludźmi«, żeby chwycić [innych] za serce, taka apoteoza męczeństwa”.

 Więcej →



Artykuł 6.

Nieformalna grupa Artykuł 6. wzięła swoją nazwę od artykułu Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych dotyczącego kobiet z niepełnosprawnościami. Grupę stworzyły kobiety z niepełnosprawnościami i ich sojuszniczki.

 Więcej →

W ramach MiniGrantu kolektyw zorganizował historyczne wydarzenie – I Zjazd Kobiet z Niepełnosprawnościami – podczas którego „po raz pierwszy kwestie praw kobiet z niepełnosprawnościami były głównym tematem wydarzenia, a nie tylko dodatkiem do innych zagadnień”. W wydarzeniu, które odbyło się we wrześniu 2019 roku pod hasłem „Nic o nas bez nas!”, wzięło udział 80 kobiet z różnymi niepełnosprawnościami z całej Polski, a także ich sojuszniczki i sojusznicy. Jak pisał Artykuł 6.: „nasze działanie rodzi się z gniewu i sprzeciwu wobec aktualnej sytuacji. Od kilku lat staramy się działać na rzecz zmiany sytuacji kobiet z niepełnosprawnościami i napotykaemy na niezrozumienie, dyskryminację i niechęć. Jesteśmy zmęczone potrzebą ciągłej dyskusji o prawo do głosu w ważnej dla nas sprawie. Chcemy zatem stworzyć przyjazną przestrzeń, gdzie prawa kobiet z niepełnosprawnościami nie będą kwestionowane”.

Organizatorki zjazdu celowo połączyły w formule spotkania zasady ruchu osób z niepełnosprawnościami z „feministycznym podejściem do aktywizmu”, stawiając nacisk na „podmiotowość, sprawczość, siostrzeństwo oraz dostępność dla wszystkich osób uczestniczących w wydarzeniu”.



Pomoc bezpośrednia

Wsparcie finansowe FemFundu jest często wykorzystywane dla sfinansowania bezpośredniej pomocy kobietom i innym osobom potrzebującym. Ważne jest zarówno wsparcie materialne (przekazanie konkretnych rzeczy, np. podpasek i tamponów), jak też pomoc w dostępie do ochrony zdrowia/opieki medycznej, porad prawnych, wsparcia kryzysowego, psychologicznego, wsparcia socjalnego, opieki wytchnieniowej, asystowania kobietom i osobom w kontaktach z administracją (pomoc w przygotowaniu pism, odwołań itp.) lub w postępowaniach przed organami prawa (policja, prokuratora, sąd), przede wszystkim w sprawach dotyczących przemocy domowej czy alimentów. Jedną z form pomocy bezpośredniej jest też udzielenie rzetelnych informacji o tym, jak przerwać ciążę lub np. tłumaczenie podstawowych informacji na temat ochrony zdrowia w Polsce dla migrantek posługujących się rosyjskim.

Sex Work Polska

Sex Work Polska (SWP) zrzesza osoby pracujące w branży usług seksualnych i ich sojuszniczki. SWP zajmuje się przede wszystkim samoorganizacją osób pracujących seksualnie, przeciwdziałając ich izolacji, stygmatyzacji i tworząc przestrzeń do wzajemnego edukowania się oraz wspierania. Grupa finansuje też porady prawne, księgowe i psychologiczne, konsultacje ginekologiczne i interwencje kryzysowe, dostarcza materiały higieniczne, środki antykoncepcyjne i lubrykanty osobom w branży. W czasie pandemii COVID-19 w ofercie wsparcia materialnego pojawiły się środki do dezynfekcji, maseczki i rękawiczki. Dodatkowo SWP uruchomił fundusz pomocowy dla osób pracujących seksualnie, które w czasie lock-downu z dnia na dzień straciły pracę i środki do życia.

SWP można wspierać bezpośrednio poprzez wpłacanie pieniędzy tutaj: <https://zrzutka.pl/6an7vk>

 Więcej →



Fundusz Solidarnościowy im. Milo Mazurkiewicz



Fundusz Solidarnościowy im. Milo Mazurkiewicz jest oddolnym kolektywem zajmującym się wspieraniem osób transpłciowych, przede wszystkim transkobiet, w dostępie do tranzycji (inaczej „uzgodnienia płci” lub „korekty płci”, to jest dopasowania ciała i dokumentów osobistych do płci odczuwanej przez daną osobę – innej niż ta przypisana osobie przy urodzeniu). W Polsce badania lekarskie związane z tranzycją, o ile nie są finansowane ze środków prywatnych, wiążą się z bardzo długim oczekiwaniem, same zaś zabiegi niezbędne w tranzycji nie są refundowane. Fundusz wspiera transpłciowe kobiety i osoby niebinarne mieszkające w Polsce (z polskim obywatelstwem lub bez), które nie mogą sfinansować procesu tranzycji, znajdują się w trudnej sytuacji finansowej i/lub rodzinnej. Fundusz finansuje wizyty u lekarzy specjalistów/specjalistek, badania lekarskie, sesje depilacji, terapię głosu itp.

Milo Mazurkiewicz było osobą niebinarną i transpłciową, zaangażowaną w aktywizm na rzecz praw swojej społeczności. Z powodu trudności w dostępie do tranzycji w 2019 roku popełniło samobójstwo. Fundusz Solidarnościowy im. Milo Mazurkiewicz ze środków FemFundu udzielił bezpośredniego wsparcia pięciu osobom, umożliwiając im dostęp do wizyt lekarskich i niezbędnych zabiegów. Działania Funduszu można wspierać bezpośrednio, kontaktując się z jego aktywistkami: <https://www.facebook.com/FunduszMilo>

Aborcyjny Dream Team

Aborcyjny Dream Team (ADT) to nieformalna inicjatywa dążąca do przełamania tabu wokół aborcji oraz upowszechnienia rzetelnej wiedzy o bezpiecznej aborcji, również tej, którą można mieć w domu. ADT wydało 1 300 drukowanych egzemplarzy zina z najważniejszymi informacjami na ten temat „Potrzebujesz aborcji? Nie jesteś sama”, który jest również dostępny online. Broszura zawiera pełne, rzetelne i przystępne informacje na temat aborcji farmakologicznej, którą można przeprowadzić samodzielnie za pomocą tabletek oraz aborcji dostępnej w klinikach w Niemczech, Holandii i na Słowacji. Zin upowszechnia też wiedzę na temat tego, co jest bezpieczne z punktu widzenia polskiego prawa oraz jak wspierać osoby, które potrzebują aborcji. Wszystko co najważniejsze opisane jest krok po kroku, prostym, przyjaznym językiem, publikacja kładzie nacisk na wiedzę praktyczną, odpowiada na wiele pytań i wątpliwości.

ADT można też wspierać bezpośrednio tutaj: <https://zrzutka.pl/55g5gx>

 Więcej →

Odpoczynek

Działania rekreacyjne stanowią ważną pulę aktywności skierowanych do różnych grup kobiet i innych osób. Ich podstawowym celem jest odpoczynek oraz regeneracja zmęczonych kobiet, w tym aktywistek i aktywistów. W ramach tej kategorii znajdujemy działania skierowane do kobiet pracujących fizycznie, np. w gospodarstwach rolnych, matek opiekujących się dziećmi lub asystujących osobom zależnym oraz samych aktywistek_ów.

Co ważne, w przypadku kobiet wywodzących się z klas ludowych lub z mniejszych miejscowości odpoczynek często łączy się z zadbaniem o swoje ciało (warsztaty kosmetyczne, spa) lub z dostępem do trudno osiągalnych dóbr kultury – proponowane są wyjazdy do większych miast na wizytę w teatrze, operze czy filharmonii.

Ciotki Klotki

Ciotki Klotki wywodzą się z Głuchotąż, a grupę tworzą emerytki – była urzędniczka, nauczycielka i bibliotekarka. Na pomysł wspólnego działania wpadły po przeczytaniu artykułu o FemFundzie w „Wysokich Obcasach”. Kierując się własnym doświadczeniem, wybrały dwie główne ścieżki działania. Po pierwsze, zorganizowanie dla kobiet w ich wieku nieodpłatnych badań cytologicznych, zwłaszcza w tych miejscowościach, w których „nie ma prawie wcale transportu publicznego”. W badaniach wzięło udział 40 kobiet. Po drugie, chciały dla siebie samych oraz swoich koleżanek emerytek zorganizować wspólny wyjazd na koncert muzyczny do sali NOPR w Katowicach. Obydwa działania zostały zakończone sukcesem, do Katowic pojechało 19 pań w wieku senioralnym. Od dawna słyszały o nagradzanym projekcie sali NOPR, świetnej akustyce, ale do tej pory na wyjazd nie było ich stać lub ze względu na problemy ze sprawnością wyjazd do miasta oddalonego o ponad 100 km był niemożliwy.

Dziś Ciotki Klotki, które rozpoczęły działania jako grupa nieformalna, są zarejestrowane jako jedno z niewielu stowarzyszeń w Polsce ze słowem „feministyczny” w nazwie: Stowarzyszenie feministyczne Ciotki Klotki. 😊



Kopacze Diggers

Kolektyw Kopacze Diggers koncentruje swoje działania wokół gospodarstwa znajdującego się w północnej części województwa mazowieckiego, dbając o zrównoważony aktywizm, zapobieganie aktywistycznemu wypaleniu i promując głęboką ekologię. Kolektyw stworzył miejsce odpoczynku i wytchnienia dla osób zaangażowanych w działania feministyczne i queerowe. Osoby te zbudowały od zera infrastrukturę umożliwiającą organizację feministyczno-queerowych obozów letnich, m.in. polową kuchnię letnią, jadalnię, prysznic zewnętrzną oraz toalety kompostowe. Pracę wykonały nieodpłatnie osoby z kolektywu, ich przyjaciółki, przyjaciele oraz zaprzyjaźniona grupa aktywistek i aktywistów z Niemiec i Holandii (łącznie około 25 osób). W uporządkowanym i dobrze wyposażonym miejscu odbył się letni obóz feministyczno-queerowy, w którym udział wzięło ok. 40 osób z Polski i zagranicy. Obóz stanowił przestrzeń relaksu, wymiany doświadczeń, dzielenia się umiejętnościami.

 Więcej →



Sport

Oddzielną kategorią działań na rzecz kobiet i osób niebinarnych, transpłciowych czy queerowych są różnorodne formy aktywności sportowej.

Często oferta sportowa skierowana jest do grup mniejszościowych, szczególnie narażonych na dyskryminację, także w sporcie. Jako cel wskazuje się przełamanie funkcjonującego wykluczenia, zwiększanie reprezentacji danej grupy w przestrzeniach sportowych, a także wzmocnienie poczucia własnej wartości konkretnych osób, zadbanie o przyjemność płynącą z ruchu.

Odbiorczyniami i odbiorcami takich działań mogą być dziewczynki (piłka nożna), kobiety z niepełnosprawnościami (nurkowanie), seniorki (piłka halowa), osoby LBGTQ+ i migrantki (piłka nożna), kobiety żyjące na wsi (nordic walking, joga, zumba). W przypadku tej ostatniej grupy umożliwienie udziału w aktywnościach sportowych przełamuje nie tylko stereotypy płci, ale przede wszystkim niedostatki infrastrukturalne – brak lokalnych ośrodków sportu i oferty atrakcyjnej dla dorosłych kobiet.

Kolektyw Nurkowy Bojka

Kolektyw Nurkowy Bojka to nieformalna grupa kobiet o różnych stopniach sprawności, chcąca zerwać ze stereotypem mówiącym, że sporty ekstremalne zarezerwowane są jedynie dla pełnosprawnych mężczyzn. Bojka jednoznacznie określa się jako grupa feministyczna. Dziewczyny zorganizowały cykl warsztatów związanych z nauką i doskonaleniem nurkowania, jogą i medytacją. W zajęciach wzięło udział 8 kobiet pełnosprawnych i z niepełnosprawnościami. Spotkania stały się przestrzenią nawiązania relacji między uczestniczkami, a sam projekt przekształcił się w działanie stałe. Dla Bojki sport jest narzędziem budowania pewności siebie u kobiet i ich siły w korzystaniu ze swoich praw.

 [Więcej →](#)

Kobieca*Akademia Piłkarska

Kobieca*Akademia Piłkarska (K*AP) skupia osoby z doświadczeniem funkcjonowania jako kobiety, które połączyła piłka nożna. Osoby organizują treningi otwarte oraz turnieje piłki nożnej dla kobiet i osób queerowych. Regularnie w spotkaniach K*AP uczestniczy około 30 osób.



Jak podkreślają, sport to dla wielu osób doświadczonych przez przemoc, seksizm, homo- i transfobię jedna z nielicznych bezpiecznych przestrzeni, miejsce, w którym mogą otrzymać potrzebne wsparcie emocjonalne, motywację do działania i zrozumienie.

W treningach i meczach uczestniczą osoby w różnym wieku, o różnym pochodzeniu etnicznym, orientacji i tożsamości płciowej, z różnym doświadczeniem sportowym.

Ze względu na całkowity brak środków finansowych grupa borykała się z niemożnością wynajęcia sali (w sezonie zimowym) i niską dostępnością publicznych boisk piłkarskich. Brak miejsca na bezpieczne treningi i mecze utrudniał współpracę z trenerką i regularne spotkania. Jak pisze K*AP „dla osób w wieku 25+-60 lat w Polsce nie ma żadnych projektów piłkarskich, a sport dla kobiet w tym wieku promowany jest głównie jako sposób na szczupłą sylwetkę/odchudzanie. K*AP postrzega sport inaczej – jako zabawę, źródło przyjemności, przestrzeń budowania społecznych więzi, ale też emancypacji – wzmocnienia pewności siebie i współpracy z innymi. Obecnie K*AP organizuje regularne treningi piłki nożnej dla kobiet i osób queerowych, wszystkie spotkania są bezpłatne, a zaproszenia na nie upowszechniane w czterech językach (polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim). Wszystkie treningi prowadzone są przez trenerkę.

Promowanie praw kobiet, praw osób LGBTQ+ i feminizmu

Ostatnią kategorię działań stanowią te bezpośrednio nastawione na zmianę społeczną związaną z sytuacją kobiet, osób LGBTQ+, hierarchiami władzy i relacjami nierówności. To działania aktywistyczne, wprost związane z promowaniem określonej wiedzy, świadomości oraz postaw. Wynikają one często z jasnej potrzeby zmiany otaczającego świata.

Kobiety i osoby queerowe postanawiają organizować działania uliczne, publiczne wydarzenia, produkować i upowszechniać informacje na temat feminizmu, przeciwdziałania przemocy i dyskryminacji. Często wykorzystują internet oraz bardzo różne formy przekazu – podcasty, kanały video, kanały tematyczne w mediach społecznościowych, ulotki, krótkie filmy, publikacje papierowe i elektroniczne itp.

Warto podkreślić, że narzędzia internetowe są szczególnie przydatne i atrakcyjne dla grup spoza metropolitarnych centrów, które mają ograniczony dostęp do wydarzeń odbywających się w „realu”. W ramach tej kategorii widzimy też działania herstoryczne – odzyskujące lokalne historie kobiet, historie społeczności LGBTQ+, edukujące na temat ich dokonań, poprzedzone pracami badawczymi, archiwalnymi.

Łódzki Szlak Kobiet

Łódzki Szlak Kobiet tworzy 10 kobiet, które widzą współzależność między przemilczaną, pomijaną historią kobiet, ich pracy i walk a współczesną opresją ze względu na płeć. W tym sensie Łódzki Szlak Kobiet nie jest jedynie inicjatywą herstoryczną – odzyskiwania i opowiadania o kobietach z Łodzi, których doświadczenia i osiągnięcia pomija spisana historia i zbiorowa pamięć. Herstoria to jedynie narzędzie zmiany – budzenia świadomości na temat społecznych mechanizmów marginalizowania kobiet. Łódzki Szlak Kobiet zorganizował warsztaty herstoryczne poświęcone żydowskim opiekunkom z domów sierot w czasie II wojny światowej. Warsztaty uzupełniły oficjalne obchody rocznicy likwidacji getta łódzkiego.

Bieżące działania herstoryczek i feministek z Łodzi można śledzić tu:

<https://www.facebook.com/LodzkiSzlakKobiet>

 Więcej →



Współczesny feminizm



Współczesny feminizm

Definiowanie feminizmu

Analizowane w niniejszym raporcie dane powstały w ramach współpracy różnych grup i organizacji z Funduszem Feministycznym; wypowiedzi dotyczące feminizmu pojawiają się zatem w sposób oczywisty, ale też częściowo wymuszony. Wniosek o MiniGranty wprost zawiera pytanie o relację do feminizmu, jednocześnie jednak nie zawiera żadnej „odgórnej” definicji tego, czym jest lub czym powinien być feminizm. Mówiąc inaczej, wspólnota osób, grup i organizacji związanych z FemFundem definiowana jest jako „feministyczna”, jednocześnie jednak kategoria „feminizmu” pozostaje nieodmknięta i otwarta na różne interpretacje. W samych wnioskach o wsparcie finansowe feminizm tłumaczony jest wielorako.

Po pierwsze, wyraźnie widoczna jest wizja feminizmu, którą możemy nazwać **feminizmem liberalnym**: w jej centrum stawiana jest samodzielność i wolność indywidualna kobiet, które znajdują motywację dla siebie i innych kobiet do samowystarczalności, wzmocnienia własnych umiejętności, zmiany postaw i brania spraw w swoje ręce. Można dostrzec wyraźny nacisk na decydowanie o sobie, samorozwój, samodzielność, niezależność i zaradność osobistą.

Te dwie ostatnie wartości wymieniane są najczęściej. Co ważne, niezależność rozumiana jest bardzo szeroko – to zarówno niezależność od męża lub partnera, jak też niezależność od oczekiwań społecznych związanych z płcią. W centrum tego typu narracji stoi wolność, wybór,

decydowanie o sobie. To podejście wiążemy z feminizmem liberalnym, ponieważ sprawczość kobiet i innych osób rozumiana jest często poprzez przejmowanie odpowiedzialności za rozwiązywanie problemów związanych z dyskryminacją i opresją. Strategię oporu wobec nierówności stanowi wzmocnienie i dostarczenie im narzędzi do walki (np. odpowiedniej wiedzy, świadomości, motywacji), a nie np. działanie na rzecz zmiany porządku instytucjonalnego i szerszych warunków społecznych, będących źródłową przyczyną nierówności.

Warto podkreślić, że „opowiedzenie się” po stronie takiego feminizmu to nie wybór ideologiczny czy czysto intelektualny. To wybór określonej strategii działania, która wynika wprost z rozpoznania najbliższego kontekstu – istniejących potrzeb oraz dostępnych zasobów niezbędnych do podjęcia aktywności.

Jest to więc w zdecydowanie większym stopniu taktyka niż filozofia działania i jest zależna od społecznego upozycjonowania – miejsca, w którym się żyje i działa oraz wynikających z tego konkretnych, osobistych doświadczeń.

Często strategia „liberalna”, a zarazem taki feminizm, wybierany jest przez aktywistki, które działają w mniejszych społecznościach, a jednocześnie skłaniają się ku rozumieniu zmiany społecznej przede wszystkim poprzez **ewolucję, stopniowy rozwój**. Podejście takie wymaga m.in. docenienia lokalnej społeczności i budowania relacji w jej ramach, wzmacniania więzi lokalnych i bezpośrednich kontaktów, realizowania działań akceptowalnych społecznie, dawania świadectwa „sobą”. Unikanie tożsamości „feministki”, „aktywistki”, „aktywisty” jest w tym kontekście narzędziem służącym skutecznemu zaproszeniu do działania jak największej liczby mieszkanki i mieszkańców danej miejscowości. W ten sposób działaczki minimalizują ryzyko oporu czy konfliktu wokół swoich działań oraz stygmatyzacji związanej z aktywizmem, mają szansę dotrzeć do osób o różnych poglądach i „budować dialog, a nie wojnę”⁸.

Warto podkreślić, że kobiety działające w ten sposób często mierzą się z napięciem między swoimi poglądami i wartościami (feministycznymi) a normami lokalnymi, których choć częściowe uwzględnienie jest niezbędne dla funkcjonowania w danej społeczności i rozpoczęcia jakichkolwiek działań. Ramy kontestacji są więc uprzednio ograniczone, a ich poszerzenie możliwe jedynie na drodze edukacji, dyskusji, stopniowej, oddolnej zmiany świadomości i politycznej ewolucji. W tym sensie to, co nazywamy feminizmem liberalnym, jest po prostu zestawem adekwatnych dla danego kontekstu narzędzi emancypacji. Tylko pozornie wydają się one mniej „radykalne” w odniesieniu do zastanych warunków: one także wiążą się z odwagą, podjęciem ryzyka i przekroczeniem społecznych norm związanych z płcią. Co ważne, ta strategicznie definiowana sekwencja „najpierw działanie, potem identyfikacja z feminizmem”, nie jest rezygnacją z feminizmu, lecz celową, przemyślaną interwencją na jego rzecz.

Jak mówią aktywistki wiejskie:

„mieszkańcy i mieszkanki mają niechęć do słowa feminizm, a nie do działań. Dlatego proces zmiany polega na oswojeniu ludzi z tym słowem przez nasze działania, które potem dopiero są nazywane feminizmem. Dzięki temu można odczarować feminizm”.

Po drugie, część grup i organizacji odwołuje się do **feminizmu intersekcjonalnego**, dostrzegając specyfikę doświadczeń różnych grup kobiet i innych osób, wynikającą nie tylko z nierówności płci, ale również szerzej pojętego upozycjonowania społecznego.

Do głosu dochodzą kobiety wiejskie, kobiety wspierające osoby z niepełnosprawnościami, seniorki, matki, pracownice seksualne. Niektóre wnioski wprost wyrażają przekonanie, że feminizm to także działania wychodzące poza tradycyjnie rozumianą kobiecość oraz podejmowane przez osoby transpłciowe i społeczności queer względnie na ich rzecz. Jednak rozpoznanie intersekcji – doświadczeń związanych

z dyskryminacją wielokrotną, wynikającą nie tylko z hierarchii płci, ale również z nierówności klasowych, reżimów sprawności, transfobii, marginalizacji społeczności wiejskich itd. – nie łączy się w jednoznaczny sposób z jedną, określoną strategią działania. Kobiety i osoby LGBTQ+ unikają formułowania strategii odpowiednich dla wszystkich z nich. Pojawiają się zarówno propozycje mocno związane z feminizmem socjalnym, akcentującym prawa ekonomiczne i zabezpieczenia społeczne oraz samoorganizację i walkę związkową, ale też projekty kładące nacisk na solidarność, pomoc wzajemną oraz krytykę wykluczającego charakteru różnych inicjatyw, w tym również działań feministycznych. Propozycje te często nie są rozdzielne, lecz realizowane są łącznie.

Obok działaczek wierzących w zmianę poprzez powolną, cierpliwą ewolucję, feminizm robią też aktywistki przekonane, że właściwą drogą jest **„rewolucja” i konsekwentny opór**. W tej grupie widoczne jest zniecierpliwienie, gniew, bunt, niezgoda na dalsze kompromisy, negocjacje, zmianę świadomości przez edukację i cierpliwe tłumaczenie czy wyjaśnianie. Ich wyrazem są strategie działania związane z protestem ulicznym i akcjami zakładającymi zderzenie wartości, zmianę norm, kontrowersje czy konflikt. Ta część działaczek postrzega władzę jako z definicji represyjną, organizuje się na poziomie ponadlokalnym, adresuje swój aktywizm raczej do opinii publicznej czy władz niż do lokalnej wspólnoty.

W tym sensie **„ewolucja” i „rewolucja” to dwie feministyczne drogi** – wzajemnie uzupełniające się i potrzebne. Jednocześnie strategiom rewolucyjnym w ruchu feministycznym towarzyszy pewna ambiwalencja.

Z jednej strony masowe protesty uliczne, napisy na murach, bezkompromisowe hasła umieszczane w przestrzeni publicznej czy akcje okupacyjne stanowią działania typowo miejskie, przyciągające uwagę i zainteresowanie mediów głównego nurtu czy opinii publicznej. W popularnych wyobrażeniach to one są „prawdziwym” aktywizmem – bezkompromisowym, kontrowersyjnym, radykalnym i odważnym. W tym wymiarze medialne obrazy są jednak wyjątkowo wybiórcze

– pomijają aktywizm codzienny, „organiczny”, lokalny, skupiony na wybranej społeczności. Z drugiej strony aktywiści i aktywistki zaangażowane w strategię „rewolucyjną” w społeczności FemFundu pozostają „mniejszością”. W rozmowach o ich upozycjonowaniu wybrzmiały głosy postulujące próbę zrozumienia tego, że dla niektórych grup cierpliwe edukowanie otoczenia jest działaniem ponad siły, a bunt, krzyk i jednoznaczny sprzeciw jest niekiedy koniecznością, jedyną drogą do emancypacji i zmiany społecznej.

W kontekście podziałów klasowych (związanych w większym stopniu z kapitałem społecznym i symbolicznym niż finansowym) na pierwszy plan w ramach społeczności FemFundu wychodzi podział na tereny miejskie i wieś.

Społeczności wiejskie opisywane są jako pozbawione jakiegokolwiek alternatywnej oferty dla kobiet, która umożliwiłaby wspólne spotkania i zrobienie czegoś innego niż codzienna praca. Dodatkowo wieś charakteryzowana jest poprzez silniejsze i bardziej konserwatywne normy i oczekiwania wobec kobiet, które jednocześnie, np. w ramach ruchu feministycznego czy szerszych społeczności, mierzą się również ze stereotypowym myśleniem o wsi jako przestrzeni odpornej wobec modernizacji i zacofanej.

Po trzecie, w dostępnych danych widoczny jest rozdźwięk pomiędzy feminizmem opisywanym jako pewien zestaw **poglądów i idei** a feminizmem jako **codzienną praktyką i bezpośrednim doświadczeniem** kobiet.

Feminizm o wiele częściej tłumaczony jest przez działanie niż przez odniesienie do konkretnych przekonań i poglądów politycznych.

Mamy więc do czynienia przede wszystkim z feminizmem praktycznym, feminizmem w działaniu, nastawionym na zmianę najbliższego otoczenia, nierzadko skupionym na samym „wyjściu z domu” – odezwaniu się kobiet od sfery domowej, obowiązków opiekuńczych czy

gospodarczych – zachęcenie do działania stoi w centrum zdecydowanej większości narracji, a za potrzebą wzmocnienia kobiet i innych osób stoi przekonanie, że każda dziewczynka i kobieta, każda osoba niebinarna, transpłciowa ma znaczenie, że żadna z nas nie powinna czuć się gorsza, mniej potrzebna, mniej wartościowa ze względu na swoją płć. Zmiana na poziomie indywidualnym (rozwój jednostkowej autonomii i sprawczości) widziana jest zaś jako część szerszej zmiany – elementem przekładającym się na życie w większej społeczności, na zmianę społeczną w ogóle. Początek leży jednak w oddolnym i praktycznym działaniu osadzonym w wiedzy i doświadczeniach kobiet i osób proponujących działania.

W ten sposób feminizm za każdym razem nabiera konkretnego i wymiernego charakteru, jest działaniem, reakcją, odwrotnością „górnolotnych słów”. Członkinie społeczności FemFundu dokonują swoistego uszczegółowienia feminizmu, wyrażenia go w praktyce, codzienności, poprzez osadzenie w doświadczeniu konkretnych osób i specyficznym kontekście.

W tym sensie feminizm co do zasady nie jest ruchem zwracającym się w ten sam sposób do wszystkich kobiet, a grupy i organizacje raczej definiują go na własny użytek, unikając wypowiedzi na temat tego, czym jest feminizm w ogóle, jak go definiować. Definicje te, wobec pilnej potrzeby działania, dla części aktywistek są mniej potrzebne, wprost drugoplanowe.

Po czwarte, feminizm definiowany jako pewna idea czy postawa zawiera w sobie przynajmniej cztery główne znaczenia. Najczęściej ujmowany jest poprzez działanie na rzecz równości kobiet, a tym samym walkę o prawa kobiet i przeciwdziałanie nierównemu traktowaniu oraz przemocy, wyrównywanie szans. W tym kontekście pojawiają się porównania do mężczyzn – ich społecznego funkcjonowania (uprzywilejowania) lub ich roli w utrzymywaniu opresji, najczęściej poprzez przemoc, której dopuszczają się przeciwko kobietom. Z jednej więc strony widzimy dążenie do uzyskania przez

kobiety podobnej pozycji społecznej – swobody działania, decydowania o sobie, realizowania się itp. – dotyczy to przede wszystkim obszarów, z których historycznie kobiety były wykluczane (takich jak np. sporty ekstremalne czy polityka). Z drugiej zaś strony kobiety koncentrują się na obronie przed doświadczaną opresją, której strażnikami i/lub sprawcami są mężczyźni (członkowie rodziny, ale też np. sprawujący ważne funkcje w lokalnej polityce). Obydwie kategorie wiążą się także z językiem „walki o prawa kobiet”: prawa do wolności, do niezależności ekonomicznej, do pełnego udziału w polityce, do decydowania o własnej seksualności i o sobie.

Część kobiet i innych osób ujmuje feminizm przede wszystkim jako samostanowienie, oparte na poczuciu własnej wartości, samoświadomości, na wypracowanym (wywalczonym) poczuciu osobistej sprawczości i szacunku do siebie.

Feminizm to działania na rzecz siebie i innych. Tego typu narracje, dotyczące zarówno życia osobistego, zawodowego jak i społecznego/publicznego, podkreślają rolę samodzielności i niezależności kobiet jako feministycznego punktu wyjścia. Jednocześnie kluczowe są lokalne warunki życia w danej społeczności oraz doświadczenia konkretnej grupy kobiet lub innych osób, ich współdziałanie i współtworzenie czegoś razem. Dla niektórych grup i organizacji ważny jest natomiast szerszy kontekst polityczny – bieżące spory i wydarzenia krajowe, wobec których chcą zająć stanowisko.

Inne definicje feminizmu funkcjonujące wśród kobiet kładą nacisk na redefiniowanie kobiecości, przełamywanie stereotypów związanych z płcią, poszukiwanie i praktykowanie alternatywnych, nowych norm bycia kobietą. Te ostatnie ogniskują się na docenianiu kobiecości, zaufaniu do kobiet i ich potrzeb, ale też, co ciekawe, przełamywaniu stereotypów na temat samego feminizmu, budowaniu dumy i siły wokół walki o własne prawa. Redefiniowane kobiecości zakłada także afirmowanie tego, co kobiece, cielesne i seksualne, przełamywanie tabu i wstydu związanego z ciałem kobiet, pracowanie z „kobiecą mocą”.

Wreszcie dla wielu osób feminizm to budowanie wspólnoty: łączenie się z innymi kobietami, poznanie innych osób i budowanie relacji, uczenie się od siebie nawzajem, nawiązywanie współpracy, dzięki której możliwa jest ochrona przed niesprawiedliwością. W tego typu wypowiedziach przywoływane są idee siostrzeństwa łączone ze wspólnotą, zaufaniem, bezpieczeństwem, wsparciem, solidarnością i siłą. Tutaj pojawia się też idea sojusznictwa – wspierania innych grup niż własna, bycie razem np. w walce z osobami nieheteronormatywnymi, niebinarnymi i transpłciowymi.

Zdarza się, że wnioskodawczynie, które swój aktywizm widzą jako codzienny, nie określają się jako feministki, argumentując, że ich działania są zbyt prostolinijne, przyziemne i pozbawione są „fajerwerków”, dzięki którym możliwe byłoby uznanie ich za część ruchu feministycznego. W takim rozumieniu niektóre z działań są „za małe” lub niewystarczające, by mogły być uznane za feministyczne, a same kobiety mówią, że to, co robią, to nie feminizm, lecz po prostu „pomaganie innym kobietom”. Brak poczucia przynależności do ruchu feministycznego może też wiązać się z przekonaniem, że taką przynależnością mogą się pochwalić tylko organizacje formalnie nazywające się „feministycznymi”, działające na terenie dużych miast, widoczne i rozpoznawalne, mające zasięg ogólnokrajowy – podejmujące działanie publicznie znane, zaangażowane w ogólnokrajową politykę.

Należy na koniec zaznaczyć, że brak poczucia przynależności do feminizmu może być związany z krytycznym odbiorem feminizmu i negatywnymi konotacjami obecnymi w popularnym odbiorze. Co istotne, negatywny odbiór feminizmu nie musi być pochodną funkcjonujących uprzedzeń, lecz wynikać z doświadczenia wykluczenia z ruchu. Tego rodzaju głosy, podkreślające, że w feminizmie „nie ma dla nas miejsca”, pojawiały się m.in. ze strony kobiet z niepełnosprawnościami, ale też młodych matek.

W innych przypadkach decydujące były negatywne stereotypy na temat feministek – w takiej sytuacji identyfikacja feministyczna była drugorzędna wobec samego działania – zrealizowania swojego pomysłu, udzielenia pomocy określonym kobietom, bez konieczności borykania się ze społecznym stygmatem czy własnymi wątpliwościami.

Relacje z szerszym ruchem feministycznym

Członkinie społeczności FemFundu czują się częścią ruchu feministycznego, ponieważ łączy je troska o inne kobiety i aktywne działania na rzecz ich praw. Piszą o sobie: „wspieramy dziewczyny”, „walczymy o pozycję kobiet”, „działamy na rzecz dziewczyn i kobiet” itd. Związki z feminizmem opisywane są także przez wspólnotę feministycznych wartości, m.in. prawa do decydowania o sobie, prawa do wyboru oraz wzajemnego wsparcia między kobietami i siostrzeństwa, które ma przekraczać granice dużych miast czy binarne definicje płci.

Znacząca liczba wnioskodawczyń nie tylko czuje się częścią ruchu kobiecego czy feministycznego, ale również uczestniczy w inicjatywach feministycznych i współtworzy je, m.in.: OSK, lokalne strajki kobiet, Dziewuchy Dziewuchom, Kongresy Kobiet, czarne protesty, lokalne Manify. Przywoływane są doświadczenia współorganizacji feministycznych wydarzeń akademickich czy marszów równości oraz współtworzenia organizacji pozarządowych obecnych w szerokim ruchu na rzecz praw człowieka, ruchu antyfaszystowskim czy ekologicznym. Wnioski piszą też były słuchaczki gender studies i lokalne aktywistki z Kielc, Katowic, Torunia czy Rzeszowa, współtworzące lokalny aktywizm uliczny.

Intersekcjonalność feminizmu i solidarność

W wywiadach z osobami współtworzącymi aktywizm feministyczny w Polsce feminizm intersekcjonalny – tj. taki, który bierze pod uwagę także inne wymiary opresji niż tylko te związane z płcią i definiowane wąsko jako różnice między kobietami i mężczyznami – postrzegany

jest jako ważna, a w obecnych warunkach politycznych niezbędna strategia działania⁹.

W tym sensie feminizm intersekcjonalny jest zarazem feminizmem solidarnym, szerokim ruchem łączącym aktywizm na rzecz kobiet, praw migrantów i migrantek, społeczności LGBTQ+, praw pracowniczych i sprawiedliwości klimatycznej.

Takie szerokie ujmowanie feminizmu – jako ruchu rozpoznającego, ale też łączącego różne walki – część rozmówczyń FemFundu uznawała za normę działania. Feminizm intersekcjonalny był definiowany jako warunek powodzenia aktywizmu, punkt wyjścia dla rozumienia współczesnego położenia ruchu i jego potrzeb. Znacząca była wypowiedź jednej z aktywistek:

„Dla mnie nie ma feminizmu bez uwzględniania tych innych rzeczy, dla mnie nie ma odwrotu od feminizmu intersekcjonalnego. W takim sensie, że o ile parę lat temu można było jeszcze może udawać, że to są jakieś oddzielne sprawy, to teraz nie da się tego odzobaczyć.”

Kobiety i inne osoby zaangażowane w feministyczny aktywizm i kierujące swoje działania do grup marginalizowanych nie tylko z powodu płci zauważają strukturalne współzależności między różnymi systemami opresji (patriarchatem, kapitalizmem, rasizmem itd.) i potrzebę solidarności między różnymi grupami. Intersekcjonalność jest widziana również jako strategia stosunkowo nowa, alternatywna dla dotychczasowych, niedostatecznych rozwiązań, element osobistego „przebudzenia aktywistycznego” i nowy kierunek w ramach feminizmu.

Zrozumienie dla intersekcjonalności wynika czasami z przenikania się indywidualnych i kolektywnych biografii aktywistycznych

9 Norma ta jednak nie zawsze pozostaje nieproblematyczna. Jedna z naszych rozmówczyń wskazała np., że w ramach niektórych nurtów feminizmu socjalnego uznanie dla walki z przemocą seksualną lub działań na rzecz osób LGBTQ+, wciąż traktowane jest jako mniej ważne od przeciwstawiania się nierównościom klasowym.

– zaangażowania w różne ruchy społeczne, stopniowego przechodzenia między ruchami (np. klimatycznym, socjalnym, feministycznym i antyfaszystowskim) lub faktycznego współdziałania wielu ruchów, szczególnie w kontekście mniejszych miejscowości, w których wiele tych samych osób działa w kilku ruchach naraz. Szczególnie młodsze rozmówczynie przedstawiały intersekcjonalność jako codzienną praktykę swoich działań, wynikającą przede wszystkim z faktu zaangażowania w wiele spraw naraz. Jak wyjaśniła jedna z osób:

„wśród moich znajomych rówieśników jest tak, że większość osób nie działa w jednym temacie, ale większość osób działa w różnych tematach”.

Wreszcie wspieranie różnych walk wynika z rozpoznania, że w obecnej sytuacji politycznej różne grupy, których prawa i bezpieczeństwo są zagrożone, potrzebują siebie nawzajem. Jedna z aktywistek – migrantka działająca w ruchu na rzecz praw osób migrujących – powiedziała:

„uważam, że my, migranci, i LGBT mamy do czynienia z tym samym [podobną opresją] i musimy się przyjaźnić. I ja do tego zachęcam. Jeśli jest strajk dla Białorusi, migranci muszą pójść, a jeśli osoby LGBT demonstrują, to my idziemy na strajk. Bo to jest niemożliwe, żeby jedna grupa wykluczona i druga wykluczona jakoś siebie nie tolerowali. Tego nie rozumiem i zachęcam do współpracy”.

Co ciekawe, rozpoznanie feminizmu intersekcjonalnego wiąże się również z uznaniem charakterystycznego zestawu feministycznych wartości.

W rozmowach o feminizmie to sprawiedliwość społeczna była najczęściej wybieraną wartością feministyczną, właśnie ze względu na swoją „pojemność” – obejmowanie różnorodnych walk i działań.

Sprawiedliwość społeczna uwzględnia zarówno sprzeciw wobec dyskryminacji kobiet, wobec transfobii, łamanie praw pracowniczych czy praw reprodukcyjnych.

To wartość odpowiadająca przecinającym się strukturom opresji i skomplikowanym doświadczeniom przemocy i wykluczenia dotyczącym bardzo różnych osób i grup. Sprawiedliwość była często łączyła z solidarnością, współdziałaniem i inkluzywnością – uwzględnieniem różnych grup i ich potrzeb w jednym ruchu. Solidarność wiązała się także ze wsparciem walk, które odbiegały od partykularnego, osobistego doświadczenia i wykraczały poza własny interes grupowy. Wśród przykładów wymieniano udział w protestach organizowanych przez grupy, do których się nie należy lub w „tematach, które mnie nie dotyczą”. Czasem chodziło o prawa „córek i wnuczek”, czasem o wsparcie np. uchodźczyń czy społeczności LGBTQ+. Jak mówi jedna z aktywistek:

„Przychodzi mi do głowy cytata z Audre Lorde, że nie ma walki, która mogłaby się skupić na jednym temacie, bo jeśli się skupimy na jednym temacie, to tak naprawdę, to jest jak góra lodowa i jeśli skupimy się na jednym jej fragmencie i spróbujemy tą górę rozbić, no to możemy zrobić szramy, ale tak naprawdę to jest tylko mały kawałek tego monstrum, w większości schowanego pod wodą. Feminizm jest podejściem, [które mówi], że dopóki chociaż jedno z nas nie jest wyzwolone, to nikt nie jest wyzwolony. Te różne tożsamości są tak połączone, że trzeba mieć intersekcjonalne podejście”.

Solidarność była opisywana również jako „odciążanie” innych osób i grup w aktywizmie. Na ten wątek zwróciła uwagę jedna z działaczek związków zawodowych, mówiąc:

„solidarność to też jest kwestia »mocy przerobowych« [...]. Każdy z nas jest współodpowiedzialny za tworzenie i prowadzenie spraw, i włączanie się w ich realizację. Nie robimy czegoś za kogoś, realizujemy to razem. Gdy ktoś się do nas zgłasza, to niekoniecznie wymagamy takiej samej aktywności od drugiej strony – solidarność i wsparcie osadza się też na tym, że mamy również różne zasoby w danym momencie, niekoniecznie w ogóle, ale w danym momencie.

Na przykład mamy inny zasób mocy psychicznych, jeżeli jesteśmy ofiarą, i inny, jeśli wspieramy ją (...). Dla mnie solidarność właśnie na tym się opiera. To znaczy w pewnych momentach jesteśmy słabsi albo mocniejsi i w różnych momentach możemy tę solidarność z siebie dać. I otaczać innych wsparciem”.

Różnice w dostępnych zasobach (do działania, samoobrony, niesienia pomocy) nie zawsze są jednak pochodną sytuacji osobistej (np. doświadczenia przemocy), lecz przede wszystkim wynikają z upożytkowania w ramach hierarchii społecznych nierówności. W tym kontekście solidarność była czytana jako postawa przełamująca grupowe przywileje, zwracająca się ku mniejszościom i grupom doświadczającym wykluczenia w szczególnie trudny sposób.

To działanie „na rzecz słabszych” – ich rozpoznanie, docenienie ich walki i podzielenie się dostępnymi zasobami.

Przenoszenie akcentu na sprawiedliwość oznaczało również skupienie się na faktycznych rezultatach – celem ruchu powinno być uzyskanie sprawiedliwości dla wszystkich poprzez łączenie sił, współdziałanie, budowanie połączeń między różnymi osobami i grupami.

Kolejną ważną wartością dla rozmówczyń FemFundu była pomoc wzajemna, przekładająca idee solidarności na materialną praktykę oddolnych działań, które z jednej strony były kojarzone z „pracą u podstaw”, konkretną pomocą skierowaną do indywidualnych osób, a z drugiej strony stanowiły skuteczną odpowiedź na przemoc systemową stosowaną przez państwo. Ta ostatnia identyfikowana jest nie tylko jako otwarcie wrogie działania ze strony instytucji politycznych np. blokujące dostęp do legalnej aborcji, ale również jako szerokie obszary zaniechań, dobitnie pokazujące, że „państwo ma swoją grupę społeczną głęboko w tyle”. W kontekście wspierania siebie nawzajem i innych jako ważne wartości były też wymieniane: troska, uważność, odpowiedzialność („za siostry”) oraz inkluzywność.

Odpowiedzialność, troska i uważność odnoszone były przede wszystkim do innych osób. Oznaczały otwarcie na ich potrzeby i podjęcie konkretnych kroków na rzecz zbliżenia się do kogoś, zaproszenia do wspólnych przestrzeni, współdziałania i bycia razem w jednym ruchu. W tym znaczeniu wiązały się także ze zrozumieniem innych perspektyw, doświadczeń i potrzeb oraz próbą uwzględnienia ich we własnych działaniach.

Wybrzmiały też głosy mówiące o samostanowieniu – prawie do decydowania o sobie, które w praktyce może też oznaczać przyjmowanie innych osób takimi, jakimi są – z innymi decyzjami i głosem oraz powstrzymanie się od oceniania.

Wartości te odnosiły się więc także do inkluzywności i gotowości na zmianę, zwłaszcza ze strony sojuszniczek_ów – osób, których zadaniem jest uczenie się, słuchanie i kontestowanie swoich własnych pomysłów i przekonań. Jak podkreśliła jedna z rozmówczyń:

„to, że ja robiłam jakieś rzeczy kiedyś, to nie znaczy, że one były ok., ważne jest uczenie się i nieprzywiązywanie się do rzeczy, których gdzieś tam się nauczyłam”.

Uważności i inkluzywności oznaczającej aktywne włączanie i zadbanie o innych nieodłącznie towarzyszy postulat otwartości na zmiany obejmujący nie tylko pojedyncze działania (np. zapewnianie tłumaczenia na PJM podczas organizowanych wydarzeń), ale przede wszystkim sam feminizm i jego cele. Jedna z feministek działających na rzecz praw kobiet z niepełnosprawnościami podkreślała:

„w tej uważności ważne jest, że definicja i cele feminizmu mogą się zmieniać (...), okoliczności, cele i strategie ruchu mogą ulegać zmianom”.

Jedna z osób zauważa, że uważność i troska o innych stoją na przekór stereotypowi feministki, zgodnie z którym kobiety walczące o swoje prawa są skoncentrowane na sobie, mało elastyczne, pewne siebie

i przywiązane do własnych przekonań oraz zimne w kontakcie. Sama zaś troska i uważność sugerują alternatywny model działania wobec dominujących wzorów funkcjonowania organizacji pozarządowych i robienia „projektów” – odrzucenie przymusu produktywności, dążenia do rezultatów za wszelką cenę, jak najwyższej skuteczności i widowiskowych efektów.

Praktykowanie feminizmu dla części rozmówczyń wiązało się z osobistą odwagą – rozpoczęcia czegoś po raz pierwszy, działania we wrogim kontekście, zrobienia czegoś nowego, nieznanego.

Niekiedy nasze rozmówczynie były pierwszymi (i jedynymi lub nielicznymi) kobietami, feministkami robiącymi coś w swojej miejscowości; jak mówią: „wcześniej nie było takich tematów”. Odwaga potrzebna jest do dzielenia się swoim zdaniem, opinią, prezentowania i obrony swoich postaw – jest wysiłkiem dla samych osób zaangażowanych w aktywizm, ale często tworzy w ten sposób przestrzeń dla innych, które_rzy również nabierają odwagi do zabierania głosu i działania.

W rozmowie o feministycznych wartościach padły też pojedyncze głosy wskazujące na dobrostan wszystkich gatunków i planety oraz odpowiedzialność za środowisko naturalne i związane z tym m.in. niedźwienie zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego (weganizm).

Problemy z intersekcjonalnością

Mimo że w rozmowach FemFundu intersekcjonalność dla części aktywistek_ów zdaje się być strategią centralną, nie jest ona podejściem łatwym. Przeciwnie, jej praktykowanie wiąże się z konkretnymi wyzwaniami. Mocno wybrzmiały trudności związane z aktywizmem osób z niepełnosprawnościami oraz pracą nad dostępnością w ramach feminizmu („wszystko jest trudniejsze, jak się ma niepełnosprawność”). Łączenie obydwu ruchów lub działanie w feminizmie i ruchu na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami to działanie pionierskie, związane z ciągłą potrzebą edukacji i walki z uprzedzeniami po obydwu stronach – w kontaktach z feministkami i osobami

z niepełnosprawnościami. Jedna z aktywistek podzieliła się doświadczeniem:

„Kiedy zaczęłam działać na rzecz osób z niepełnosprawnościami, gdy potem pojawiły się jakieś wątki feministyczne czy tematy tęczowe, to zaczął się wylewać hejt w internecie i wtedy sobie myślałam »Dobra, może to odciąć, może zrobić tylko na rzecz niepełnosprawnych i nie drapać tych «niewygodnych» tematów«. I miałam tę myśl, ale tego się po prostu nie da zrobić, to jest jak koło zębate i wchodzimy w ten tryb. Nie mogę wykluczyć części osób z niepełnosprawnościami czy LGBT. To musi się przenikać”.

Aktywistki z niepełnosprawnością mówiły jasno o tym, że interseksjonalność jest wyzwaniem zarówno w ramach ruchu osób z niepełnosprawnościami i w feminizmie. W ruchu OzN pojawiają się zarzuty „wciągania feminizmu w »nieswój« obszar na siłę”, a prawa kobiet wciąż nie są traktowane jako priorytetowe („wywalczmy najpierw prawa do asystencji i zniesienie limitów finansów przy rentach”). Feministki zaś często nie rozumieją kobiet z niepełnosprawnościami, dla których „regularne” usługi pozostają niedostępne; nie mają z nimi kontaktu. Chodzi przy tym o sprawy podstawowe – dostęp do badań lekarskich, możliwość skorzystania ze wsparcia w sytuacji przemocy domowej, antykoncepcji itd. Z jednej więc strony aktywistki ruchu OzN konfrontowane są z uprzedzeniami ze strony OzN (homofobią, mizoginią itd.), z drugiej strony z reżimami sprawności funkcjonującymi w aktywizmie feministycznym – fakt, że każda ze stron zna mechanizm wykluczenia czy przemocy, nie sprawia, że staje się wolna od ich stosowania wobec innych grup mniejszościowych.

Z oczywistych też względów działanie w różnych ruchach jest wymagające pod względem energetycznym, zwłaszcza w okresach intensywnych działań ulicznych i protestów. Mówiły o tym m.in. aktywistki Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, które brały także udział w protestach dotyczących aborcji.

Rozmówczynie FemFundu były też świadome oporu istniejącego w samym ruchu feministycznym, dotyczącego łączenia różnych walk, przede wszystkim związanych z prawami osób pracujących seksualnie oraz osób transpłciowych. Niekiedy napięcia te były przedstawiane jako problem pokoleniowy, a niezrozumienie czy sprzeciw wobec łączenia postulatów feministycznych z głosami pracownic seksualnych oraz osób trans interpretowany był jako problem starszego pokolenia feministek „niegotowych” na intersekcyjność i związaną z nią inkluzywność wobec np. osób queerowych, niebinarnych i transpłciowych.

Jednocześnie wskazywano, że wątpliwości wokół tych dwóch kwestii były udziałem znanych publicznie feministek – dawnych „ikon feministycznych” – których autorytet traci na znaczeniu, ponieważ ich postawy są niezrozumiałe dla młodszych działaczek. Przy okazji tego sporu podważana jest w ogóle potrzeba feministycznych autorytetów, pojedynczych liderek, „które mówią nam, co mamy robić”, a silne związki z postulatami ruchu LGBTQ+ ze szczególnym uwzględnieniem osób transpłciowych są traktowane jako pożądane i w jakimś stopniu oczywiste.

Dyskutując na temat intersekcyjności i solidarności, zwracano również uwagę na napięcia interpersonalne, trudności we współpracy między grupami oraz pojawiający się co jakiś czas brak poczucia, że feminizm jest wspólną walką. Rozmówczynie podkreślały istnienie feministycznych hierarchii i wynikający z tych relacji brak solidarności z mniejszymi miejscowościami czy z osobami młodymi w ruchu.

Wyzwaniem jest wciąż metrocentryczność feminizmu – skupienie się przede wszystkim na Warszawie oraz uprzywilejowanie kobiet z wyższym wykształceniem, z klasy średniej, często z zapleczem akademickim. Mimo że kwestie reprezentacji ruchu ulegają zmianom, a feminizm przestał być tematem jedynie akademickim czy problemem stolicy, hierarchie wciąż funkcjonują, jednocześnie odpychając od ruchu, budując w jego ramach dystans.

Podkreślano także, że w samym feminizmie funkcjonują tematy traktowane jako mniej lub bardziej istotne, co ma przełożenie na traktowanie osób, które się nimi zajmują.

Co ciekawe, jedna z rozmówczyń wskazała, że debata toczona wokół tzw. terfizmu¹⁰ jest przykładem funkcjonowania wspomnianych hierarchii, bowiem temat praw osób transpłciowych nie jest z perspektywy jej grupy problematyczny, co wynika z lokalnej historii współpracy feministek/osób queerowych w jej, średniej wielkości, mieście. Jak powiedziała:

„U nas w terenie, lokalnie to nie jest kwestia [wykluczenie osób trans, osób pracujących seksualnie], mamy bardzo zespolony ruch feministyczny z ruchem LGBT, działamy razem. I to jest oczywiste, że tak się robi rzeczy wspólnie, patrząc na innych z wzajemną troską. To co do nas dochodzi [z większych miast, mediów] to są kwestie sporów intelektualnych, debat itp., które dotyczą teoretyzowania, a nie praktyki. Obserwuję w ruchu feministycznym wypowiedzi osób, które są uznawane za ikony, zajmujemy się tym, co ktoś powiedział, zamiast skupiać się na tym, że to zjawisko realnie nie zachodzi w ruchu. A ja go nie odczuwam aktywistycznie, w grupach wszystkich, w których działam, działają osoby trans [...]. Wciąż czytam, że jest jakaś debata, a ja z perspektywy osoby spoza Warszawy tego nie odczuwam. To są dyskusje, które skupiają się na tym, co osoba powiedziała na instagramie, a nie na praktykach feminizmu inkluzywnego”.

10 Słowo „terfizmu” pochodzi od angielskiego skrótowca TERF (*trans-exclusionary radical feminism*), oznaczającego osoby identyfikujące się z feminizmem, które wykluczają z niego osoby transpłciowe i prezentują postawy transfobiczne.

Rozumienie ruchu i zmiany społecznej

Kwestia hierarchii władzy oraz liderstwa była ważnym elementem rozmowy na temat wizji ruchu feministycznego oraz rozumienia zmiany społecznej – jak do niej dochodzi, co ją wspiera.

Większość rozmówczyń FemFundu była zdania, że dla ruchu niezwykle ważne jest współistnienie wielu różnych działań: tych ulotnych i jednorazowych oraz regularnych i nastawionych na zmianę systemową. Aktywistki opowiadały się za łączeniem perspektywy działań „drobnych”, jednostkowych z bardziej sformalizowaną i długoterminową pracą na rzecz zmiany instytucjonalnej – działaniami prowadzonymi dwutorowo. Uważały, że obydwa rodzaje aktywizmu współtworzą zmianę społeczną, ponieważ „każde, nawet najmniejsze działanie może zapoczątkować kolejne”.

Co więcej, rozmówczynie działające poza dużymi ośrodkami miejskimi podkreślały, że skupianie się na perspektywie zmiany systemowej, może nie sprzyjać rozwojowi feminizmu poza centrum, ponieważ działania „na górze” (np. zmiany prawne) często nie mają znaczącego przełożenia na życie codzienne kobiet w mniejszych miejscowościach lub postrzegane są jako dalekie i bardzo abstrakcyjne. Jedna z działaczek podkreślała:

„w moim wypadku bardziej będzie liczyło się to, że ktoś tam sobie otworzy biznes. Albo namówię dziewczynę, która zajmuje się domorostą kosmetyką, że pójdzie na jakiś kurs, że coś z tego będzie, jakaś firma, że namówię ją, że ona nie musi być tylko w tej roli społecznie przypisanej, nie musi być tylko żoną, tylko matką, że może być kimś więcej”.

Inna mówiła:

„to, że ja pojedę do Warszawy [na uliczny protest], to »dla moich dziewczyn« nie ma realnego przełożenia. Strajki, przynależność do nich to jest coś, co da efekt za jakiś czas”.

W tym kontekście ważniejsza według części rozmówczyń była „lokalna praca u podstaw”, „małymi krokami przekonywanie” oraz dyskusowanie zdarzeń z polityki ogólnokrajowej na poziomie lokalnym, we własnym gronie, pokazywanie, że „każda ma prawo zrobić swój strajk i ważne, potrzebne są działania, których nie damy rady same przeforsować”.

W rozmowach wybrzmiał też dość oczywisty argument, że nie wszystkie grupy i organizacje mają takie samo zaplecze i zasoby, aby działać w polityce krajowej, planować zmiany systemowe, domyślnie skrojone na ogólnopolską skalę. W związku z tym aktywizm feministyczny powinien raczej skupiać się na łączeniu różnych skal i poziomów, ukazywaniu powiązań między problemami jednostkowymi, działaniami skierowanymi do konkretnych osób a nierównościami i rozwiązaniami strukturalnymi.

Co więcej, część rozmówczyń widziała konieczność przekładania jednorazowych akcji na tworzenie „struktur” – czegoś trwalszego, możliwego do wykorzystania ponownie. W tym punkcie zarysowała się opozycja między dużymi i drogimi „eventami” a działaniami skromniejszymi (organizacja lokalnej świetlicy, regularnych, małych spotkań), ale mającymi znaczenie długoterminowe, oraz „niezwykle ważną kwestią, aby kobiety były obecne tam, gdzie są pieniądze. I podejmowały decyzje dotyczące tego, na co te pieniądze idą”.

Kluczowym elementem rozwoju staje się dyskusja nad różnymi działaniami, wymiana perspektyw i argumentów, zetknięcie się z różnicą czy odmiennością. Rozmówczynie FemFundu przywoływały doświadczenie udziału w partycypacyjnym procesie podejmowania decyzji na temat minigrantów (→ **Partycypacyjne grantodawanie**), który

spropokował wiele grup i organizacji do wewnętrznych dyskusji na temat tego, jakie wydarzenia i formy aktywizmu poszczególne osoby uznają za ważniejsze, bardziej pilne czy istotne.

Uznanie dla wielości i różnorodności feministycznych działań wiązało się ze sceptycyzmem wobec wizji jednego, spójnego ruchu feministycznego, kojarzonej nieodłącznie z centralizacją władzy i liderstwem zbudowanym wokół paru najważniejszych osób.

Rozmówczynie FemFundu uważały raczej, że spójność ruchu powinna być budowana w oparciu o faktyczną współpracę niż odgórnie zakładane „zjednoczenie” czy „integrację”. Ponieważ współpraca jest zawsze możliwa, dostępna na wielu poziomach (lokalnym, ogólnopolskim itp.), dla różnych typów grup i organizacji, to faktyczne, wspólne działanie powinno być głównym czynnikiem budowania szerokiego, silnego ruchu.

Co więcej, w rozmowie o jednym ruchu wrócił wątek różnic między feministkami, z których część nie jest możliwa do przewyciężenia. Przykładem było napięcie między feminizmem liberalnym (współistniejącym z kapitalizmem) i feminizmem socjalnym (antykapitalistycznym), pomiędzy którymi jakikolwiek „kompromis nie zadowoli nikogo”. Aktywistki uznawały istnienie konfliktów i sporów, których nie można rozwiązać, dlatego wskazywały raczej na bardziej swobodne, tymczasowe strategie sieciowania, spotykania się, poznawania i uczenia.

Scentralizowane liderstwo wiązało się przede wszystkim z ryzykiem wykluczania mniejszościowych głosów, kojarzyło się z działaniem na bazie wspólnego mianownika, co miało w nieunikniony sposób prowadzić do zawężania ruchu, jego celów i działań, wykluczania niektórych grup oraz powstawania konfliktów o władzę i reprezentację („już widzę jak, kiedy powstaje duży ruch feministyczny, jak znikają głosy kobiet z niepełnosprawnościami”).

Feministki, z którymi rozmawialiśmy, zwracały uwagę na kwestie podejmowania decyzji w ruchu, potrzebę dbania, aby decyzje wciąż mogły podejmować same kobiety, osoby, aktywistki – decyzje dotyczące własnych działań, ale też tego, co jest ważne w ramach szerszej społeczności. Kiedy poruszany był temat wspólnego, silnego, spójnego ruchu, naszym rozmówczyniom było bardzo daleko do modeli sformalizowanych, federacyjnych, przenoszących odpowiedzialność i władzę na wybraną grupę organizacji czy osób. W tym kontekście ponownie w rozmowie powrócił przykład partycypacyjnego sposobu podejmowania decyzji o MiniGrantach FemFundu (→ **Partycypacyjne grantodawanie**) jako modelu, w którym władza i odpowiedzialność są horyzontalnie rozdystrybuowane pomiędzy różne grupy:

„w FemFundzie to my decydujemy, kto dostanie pieniądze i na jaką potrzebę odpowiada [swoją propozycją działania]. I każda z grup biera na siebie odpowiedzialność. Jeśli to ma być szerzej, to ja się zastanawiam, kto będzie decydował o tym, które potrzeby są ważne, a które nie, bo dla każdej z nas inna potrzeba może mieć inną wartość”.

Inną poruszoną kwestią było pytanie, co to znaczy być częścią ruchu feministycznego i, ponownie, kto o tym ma decydować. Ruch feministyczny był raczej rozumiany jako struktura otwarta, do której każda osoba może dołączyć i zacząć coś w nim robić, współtworząc ruch, bez konieczności rozpoznania ze strony określonej grupy „feministek”.

Jednocześnie rozmówczynie podkreślały, że chociaż zbudowanie jednego, spójnego ruchu jest niełatwe lub, co jeszcze bardziej prawdopodobne, nie jest celem samym w sobie, siła ruchu pozostaje cały czas ważną zmienną. Chodzi tu zarówno o zasoby finansowe, dostępność świadczonego przez ruch wsparcia, dobry przepływ informacji czy zaplecze umożliwiające reagowanie i solidarną postawę z osobami potrzebującymi pomocy.

W tym sensie większy, bogatszy i liczniejszy ruch – będący w stanie dotrzeć wszędzie, odpowiedzieć na różne potrzeby, mobilizować coraz więcej osób – jest wciąż potrzebny. Wreszcie, mimo dominujących wyobrażeń o ruchu zróżnicowanym, równolegle pracującym na różnych frontach, w różnych przestrzeniach, rozmówczynie doceniały doświadczenia działań skoordynowanych, odbywających się w jednym momencie, pod podobnym logo, takich jak np. strajki kobiet, które dzięki masowej skali i koordynacji zdołały osiągnąć ogromny zasięg medialny i przebić się do świadomości społecznej.

W dyskusji przeważały głosy stawiające nacisk na sieciowanie, swobodne budowanie relacji – tworzenie przestrzeni, w których jest to możliwe i jednocześnie docenienie różnorodnych działań, realizowanych równolegle w dziesiątkach różnych miejsc. Rozproszenie jest nieuniknione, lecz to, nad czym można pracować, to wzajemna wiedza o sobie, szacunek, rozpoznanie różnic oraz budowanie relacji, które można „wykorzystać” w dalszych działaniach. Poznawanie siebie nawzajem, wychodzenie poza własny „ogródek” jest przecież kluczowe dla inkluzywności ruchu i realizowania strategii interseksjonalnych – zamknięcie się w ramach jednej grupy „stwarza ryzyko wykluczenia innych”.

Dlatego ważne jest „współistnienie”, „ocieranie się o swoje bajki”. „Zjednoczony” ruch nie ma więc polegać na tym, że „wszyscy robią to samo” – różnice są nieuniknione i potrzebne – ważne jest jednak, aby mieć świadomość szerszej społeczności i tego, że w jej ramach są grupy i osoby potrzebujące wsparcia ze strony innych.

Partycypacyjne grantodawanie

Od początku działania w FemFundzie stosujemy partycypacyjny sposób przyznawania grantów. W najprostszymi słowami oznacza to, że nasza społeczność ma realny wpływ na decyzje o tym, które grupy otrzymają granty. W przypadku FemFundu chodzi o społeczność feministyczną, a jeszcze dokładniej – to grupy, które zgłaszają pomysły, wybierają inne inicjatywy do sfinansowania.

Jakimi wartościami i celami kieruje się partycypacyjne grantodawanie?

Po pierwsze, opieramy się w nim na założeniu, że decyzje powinny być podejmowane przez osoby i społeczności, które najbardziej doświadczają skutków tych decyzji. Jest to więc po prostu zasada „nic o nas bez nas”. W tym modelu wartością jest **autonomia i samostanowienie grup** w decydowaniu o ruchu, w którym działają.

Po drugie, towarzyszy temu rozpoznanie, że osoby działające w ruchu feministycznym, w tym osoby doświadczające opresji i nierówności, mają **eksperckie – i niepowtarzalne – kompetencje wynikające z tych doświadczeń**: to te osoby mają najlepsze rozeznanie kontekstu, w którym działają, to one najlepiej wiedzą, czego potrzebują. Partycypacyjne grantodawanie kwestionuje więc monopol „zewnątrznych ekspertek” na wiedzę o tym, co jest potrzebne, skuteczne, sensowne.

Po trzecie, wartością partycypacyjnego grantodawania jest też **wspólnotowość, kolektywność decyzji** – nie podejmują ich pojedyncze osoby, lecz prawie 100 grup: kobiety Głuche, migrantki, osoby transpłciowe, lokalne feministki, osoby z niepełnosprawnościami... Ich wieloźródłowa wiedza i perspektywy krzyżują się w tym procesie, dając ostateczny efekt, jakim jest lista grantów. Dlatego mamy zaufanie, że tą drogą zapadające decyzje są właściwe i lepsze od tych, które podjęłyby pojedyncze osoby.

Wszystkim tym założeniom towarzyszy też dalekosiężny i nadrzędny dla nas cel, jakim jest **zmiana niesprawiedliwych relacji władzy**. Stosując partycypacyjne grantodawanie rozpoznajemy, że w kapitalistycznym świecie pieniądze są kluczowym zasobem, który daje możliwości działania, wpływ, władzę i prestiż. Przywilejem jest nie tylko dostęp do pieniędzy, ale też do możliwości podejmowania decyzji

o tym, jak te pieniądze są rozdzielane: kto może się o nie ubiegać, na co są przeznaczone, jak mogą być wydawane. W tradycyjnej filantropii władzę mają zwykle sami darczyńcy i darczyńnie albo powołane przez grantodawców osoby eksperckie. Utrwala to istniejące hierarchie oraz nierówności i uniemożliwia głęboką, fundamentalną zmianę niesprawiedliwego porządku, w którym żyjemy. W partycypacyjnym modelu kierujemy więc tę władzę tam, gdzie powinna być – w ręce społeczności.

Solidarność

Ważnym efektem „ubocznym” partycypacyjnego sposobu podejmowania decyzji o finansowaniu jest wzmocnienie solidarności między uczestniczkami procesu. Co ważne, solidarność ta przejawia się w kryteriach wyboru MiniGrantów, które oddolnie i spontanicznie są wypracowywane przez grupy i organizacje uczestniczące w tym procesie. Jak bowiem pokazują dane jakościowe, zdecydowana większość spośród uczestniczek_ów wyboru MiniGrantów, za cel postawiła sobie wsparcie grup i organizacji, które w największym stopniu potrzebują wsparcia. Aktywistki_ści w swoich ocenach brały pod uwagę jakość wniosku (spójność, adekwatność działań do potrzeb, realność przedstawionych planów) i jednocześnie polityczne usytuowanie danej grupy – narażenie na wielowymiarowe wykluczenie, natężenie społecznej stygmatyzacji oraz dostęp do ważnych zasobów.

Zdecydowana większość osób uczestniczących w partycypacyjnym grantodawaniu kierowała się w swoich decyzjach próbą wsparcia tych, które_rzy tego najbardziej potrzebują ze względu na swoje ulokowanie na wsi lub w mniejszych miejscowościach, wysokie ryzyko doświadczenia skrajnych form dyskryminacji oraz brak możliwości, w obecnej sytuacji politycznej, uzyskania finansowania z innych źródeł niż FemFund. Dynamika ta pokazuje, że w sytuacji, gdy w ramach ruchu feministycznego bardzo różne podmioty zaangażowane są na równych prawach w podejmowanie decyzji, ich wynik jest pochodną obniżenia rywalizacji między wnioskodawczyniami, większej solidarności i chęci realnego wsparcia „najstabszych” w ramach większej społeczności. Dobitnie świadczą o tym następujące głosy:

„Super jest/było poczucie uczestniczenia w wyborze i posiadanie wpływu na to, jakie wnioski zostaną dofinansowane. Ekscytacja procesem i czytaniem innych wniosków sprawiła nawet, że zapomnieliśmy prawie o tym, że celem całego procesu jest też to, żebyśmy my dostały dofinansowanie (...).”

„Udział w ocenie budzi w nas poczucie solidarności z autorkami innych projektów”.

„Proces oceniania jest ogromnie trudny i też daje duże poczucie odpowiedzialności za decyzje. Na pewno sprawia to, że pięciokrotnie zastanawialiśmy się, czy na pewno dobrze wybrałyśmy, czy to są właśnie te inicjatywy i kobiety, które potrzebują pomocy najbardziej.”

„Poczułyśmy, że tyle wspaniałych pomysłów, tyle przełamywanych barier pojawia się w opisach, że to nie nasz wniosek powinien być dofinansowany, ale ten »inny«. To pierwsze takie uczucie w naszej wieloletniej drodze. Zawsze chcieliśmy, żeby to nasz, nasz pomysł wygrał. A tu nie – niech tamte Kobiety spełnią swoje marzenia, One są tego warte”.

Zakoń- czenie



Zakończenie

Podsumowanie głównych wniosków przedstawiliśmy na początku raportu (→ **Najważniejsze wnioski**), w tym miejscu chcemy więc napisać parę słów o tym, co można zrobić z przedstawioną przez nas wiedzą.

Po pierwsze, **jeśli jesteś osobą zainteresowaną działaniem na rzecz swoich praw, feminizmu, sprawiedliwości społecznej, bezpieczeństwa i poszanowania dla innych kobiet i osób LGBTQ+**, pamiętaj, że Fundusz Feministyczny i jego środki finansowe są również dla Ciebie. Dołącz do naszej społeczności, daj nam znać, jakiego wsparcia potrzebujesz, skorzystaj z naszych grantów.

Po drugie, **jeśli jesteś osobą z przywilejem - wykształcenia, klasy, sprawności, obywatelstwa czy miejsca zamieszkania**, dołącz się do Funduszu. Ruch feministyczny w Polsce potrzebuje środków finansowych. Niektóre niezwykle ważne i zmieniające życie działania nie wydarzą się bez solidarności między nami i podzielenia się pieniędzmi. Ty też możesz pomóc i dołożyć się do konkretnych feministycznych spraw. Dlatego zachęcamy Cię do ustawienia regularnego przelewu na rzecz FemFundu lub wsparcia nas darowizną jednorazową. Twoje pieniądze mają wpływ, a dobro płynące ze sfinansowanych przez Ciebie działań zmienia świat dla nas wszystkich.



Darowiznę na nasze konto możesz przekazać na dwa sposoby:



1. Comiesięczną wpłatę z karty bankowej ustawisz na stronie **femfund.pl/wsparcie**

2. Stały przelew z banku zlećisz korzystając z poniższych danych:

Fundusz Feministyczny
ul. Wspólna 61/102, 00-687 Warszawa
Vistula Bank Spółdzielczy

Adres banku:

Rębowska 2, 09-450 Wyszogród
79 9011 0005 3030 0080 2000 0018

Prosimy o wpisanie w tytule przelewu „Darowizna na cele statutowe”.



English summary



English summary

About the Feminist Fund

The Feminist Fund (FemFund) was established at the beginning of 2018 as a grassroots initiative of three activists associated with the feminist movement. The main goal of FemFund is to financially support the activism of women and queer, non-binary, intersex, and transgender persons in Poland.

Through our activities, we want to strengthen the local feminist movement, which we see as an internally diverse community operating in different conditions and in different ways. In such a heterogeneous reality, solidarity within the movement, its inclusiveness and openness to cooperation are important for us, but so is the recognition of existing differences and respect for the autonomy of individuals and groups that make up our community. We believe in the strength of personal relationships and bonds, the pleasure of being together and learning from each other, and the courage born in acting together. We want to co-create a movement in which there will be space for all of us who want to rebuild this world – justice for people, animals, and the whole planet.

The Feminist Fund has a clearly defined role to play in this change. Firstly, we raise money for feminist activism, and secondly, we pass it on. In this way, we provide support to feminist groups and organizations so that they can operate safely and independently on their own terms. We unite specific individuals and initiatives around a feminism of solidarity, anti-capitalism, and responsibility for the entire planet. Finally, by focusing on supporting groups and organizations co-created by persons who are particularly vulnerable to oppression and

often in the 'margins' of the feminist movement, and by involving the entire community in decisions on the Fund's resources, we are developing alternative, less hierarchical ways of acting in feminism.

Our priority is to work with informal organizations and groups in which women and queer persons are active, including persons with disabilities, persons living in villages and smaller towns, migrants, refugees, and persons without economic privilege. We support self-organization, local activities conducted in ones' own name, on the basis of democratic and collective decision-making processes that practically tries to express feminist values that we believe in.

Since its inception, the Fund has been donating grants for feminist activities and developing feminist philanthropy, i.e. the attitude of regularly supporting feminism through donations from private individuals. Therefore, we are a “feminist money box” into which money can be donated by individuals – feminists and their allies, and which is used by dozens of groups involved in feminist activism in Poland.

The flagship and popular FemFund program are MiniGrants for feminist groups and organizations, offering flexible, easily accessible, one-time support in the amount of approx. €1,000/\$1,150. Importantly, in MiniGrants, decisions about who gets the money are made by the participants of individual editions of the program, and grantees can extend their cooperation with FemFund to three years and eventually obtain support in a total amount of approx. €6,300/\$7,000. In 2021, the Fund launched two new programs. As part of the Feminist Emergency Service, we grant the so-called Rapid Response Grants of EUR 500/USD 560. The decision about the support is made within a few days, and the money is used to cope with an emergency, unexpected and crisis situation. FemFund also grants Empowerment Grants amounting to EUR 12,750/USD 14,150, which are intended to strengthen the institutional stability of existing feminist organizations. By the end of 2021, over 100 different feminist groups and organizations from all over Poland had benefited from all FemFund grants, and the amount of support exceeded EUR 255,000/USD 283,000.

About the report

We could say that this report is a byproduct. The FemFund's direct goal has never been publishing or research. However, we have been systematically and deliberately collecting certain data since the start of the Fund. Each year, we collect quantitative and qualitative information about the groups and organizations that apply for feminist support during the MiniGrants contests. We have always been very interested in who the FemFund applicants are, what their goals are, in what realities they live, what they do, and what they need. For more than four years of our work, we have been in touch with hundreds of women and persons who work for their communities and their rights.

In 2020, as a FemFund team, we started the internal strategic planning process. Three years after the foundation of the Fund – an organization growing out of a very specific idea, but also out of intuition – we needed space for a more structured reflection on the direction in which FemFund should develop in order to support feminist activism in Poland as fully as possible. As part of this planning process, we realized that the applications for financial support sent to us – covering thousands of pages and describing the experiences of hundreds of women and persons – are a source of extremely important, but also unique data on feminist activism in Poland: the oppression from which it grows, and the emancipation it proposes.

The planning of FemFund's key objectives and activities was therefore accompanied by a study, the results of which are presented in this report. The analysis included data from several sources:

- **First**, we used all the information contained in the applications that were sent to FemFund in the years 2018–2020 for the first three editions of MiniGrants (a total of 628 applications). We were interested in three main parts of the applications, entitled “who are you?”, “what are you going to do?”, and “why do you want to take planned actions? what do you want to change?”, allowing women and other persons to give any answer (so-called open questions). Importantly, among the auxiliary questions in the application, there was a question about feminism (“what

is your feminism?”), inviting the applicants to define themselves against feminist values/ideas and the wider movement.

- **Secondly**, we have summarized the quantitative data indicating who the groups and organizations applying to the FemFund are. The specification accompanying the applications for Mini-Grants included information about the group/organization's length of activity, funds available for their operation, experience in obtaining financing, place of operation, and persons co-creating the group/organization. There was also an open question about the group's way of defining marginalization, which was answered by almost three hundred diverse groups and organizations – these statements were also used in the report.
- **Thirdly**, we conducted six group interviews with more than twenty persons involved in feminist activism in various places in Poland. While organizing these meetings, we set ourselves the goal of meeting a group as internally diverse as possible in terms of place of residence, strategies of action, groups represented within the feminist movement. We talked to persons active within informal groups and non-governmental organizations, operating at the intersection of different identities, speaking different languages, coming from various places in Poland. The interviews were attended by representatives of rural housewives' circles and women living in rural and smaller urban centres, women involved in activities for mothers, migrants and refugees, women providing abortion self-help, sportswomen, queer communities, trade unionists, women with disabilities, women and persons involved in local manifestos, women's strikes, and equality marches, as well as climate strikes, and sexual education for young people. Our invitation to talk about feminism and the strategy of the FemFund was accepted by people from the following voivodships: Lubelskie, Lubuskie, Lodzkie, Malopolskie, Mazowieckie, Podlaskie, Pomorskie and Slaskie.
- **Fourthly**, we used our own knowledge gained from working at FemFund. From the beginning of the Fund's operation, we

assumed that we would be a community organization – appreciating the importance of personal relationships, exchange of experience, and direct contact. By supporting feminist activism, we are in contact with people who work for women and LGBTQ+ persons almost every day. Constant dialogue with them/you provides us with ongoing access to knowledge about what is happening in feminism in Poland: what problems women and queer persons face, how they see contemporary reality, under what conditions they operate, what and why they want to do, using what methods. Our “listening” to what is happening within the movement, in dozens of various places, was also reflected in this report.

We consider the above data to be exceptional in many respects. This is one of the reasons why we feel responsible for them and want to publicly share them – so as to enable access to them for you, i.e. the wider audience interested in feminism in modern Poland. We present conclusions based on an analysis of an ample collection: more than 600 applications for FemFund MiniGrants. We treat them as partially structured statements about who the persons working for women's rights and LGBTQ+ in Poland are, what reality they live in, what obstacles they face, and how they want to fight for themselves and others. This collection is internally diverse and takes into account the voices frequently omitted in the research of social movements. Our data comes from both non-governmental organizations and informal groups¹¹, representing a significant part of activism in the countryside and in smaller towns. Thanks to this, we gained insight into the activism “in the field”, the activism of hundreds of publicly unknown women, persons operating away from major urban centers, as well as from the narratives of mainstream media and feminist debates taking place in social media. In the latter, for obvious reasons, only a few feminist voices and experiences are presented.

11 In FemFund, we define an informal group as three persons who share a common, activist idea and goal: they want to work together and consider themselves a group.

Among the groups and organizations that shared their perspective with us were pensioners, teenagers, mothers, women with disabilities, lesbians, non-binary, queer, and transgender persons, sportswomen, local activists, sex workers, trade unionists, migrant and refugee women, housing activists, anarchists, artists, cultural animators, historians, village representatives, women associated in groups of rural housewives and many, many others. This group cannot be described as a coherent whole, individual entities do not have many common features apart from the fact of applying for FemFund money. Therefore, we propose to read this report rather as a map of parallel existing spaces, events, and persons who participate in the fight for the rights of women and minorities in Poland of the second decade of the 21st century.

All the data described above, although coming from four main sources, were treated together. We decided that by reading and presenting them together, we are able to reliably answer the three questions that are most important for us:

1. In what reality do feminist activists operate in Poland? What are they up against? How do they see their surroundings and political situation? How do they define the oppression or inequality they experience?
2. What strategies do persons currently involved in feminist activism propose? What tools are most often mentioned? Why? What do activists, women and other persons need to do for themselves and/or to support others?
3. How do women and other persons in the FemFund community see their relationship with feminism? How do they perceive feminism and the feminist movement in Poland?

As feminists, we treated the research process that was to guide the strategic plan as a political action. On the one hand, we deliberately sought to listen to those voices within the feminist movement that historically have had and still have less chance of having a wider

response. In this way, we wanted to break the existing hierarchies of power, which omit, make invisible or stigmatize some experiences and perspectives. On the other hand, we wanted the FemFund's strategy to be rooted in the experiences of women and persons in need of feminism and doing feminism – a plan whose starting point is women and persons who are non-binary, queer, and transgender, not their political opponents. In our opinion, feminism is not and should not be a movement bound only by the actions of its adversaries – a reaction to political hostility, prejudice, or hatred. Finally, considering the assumptions of feminist methodologies, we wanted to take care of two things: the practical usefulness of the generated knowledge, and maintaining a balance between the effort and work of persons whose expertise and opinions we wanted to use in the study and its objectives. In other words, we wanted the study to not be too burdensome and time-consuming for the activists themselves who decided to take part in it, and for its results to have a practical impact: they served not so much the prestige of the researchers, as the community to which our analysis relates and which is a co-author of the presented knowledge. Therefore, the conclusions of this report were largely based on existing data, which did not require additional effort on the part of feminists, and we used them in the process of working on the FemFund's strategic plan for the coming years. We hope that by remaining faithful to this knowledge and at the same time open to the next voices coming from our community, FemFund will be able to provide the feminist movement in Poland with the necessary, adequate, and real support.

Key findings

Domestic oppression, local feminism

Feminist activism is a direct response to violence, unequal, disrespectful treatment, and daily oppression experienced by hundreds of women, transgender, and non-binary persons in Poland. Feminist activism directly results from local gender inequalities and appears according to the mechanism “where there is oppression, there is resistance”. Women and persons affected by discrimination and violence do not remain passive – they seek solutions, contact others,

strive to change the situation, plan, and implement their strategies of rebellion and liberation. Actions for women and the LGBTQ+ community are therefore not a product of the “West”, a harmful import, imposed on the society in Poland by hostile and foreign “colonizers”. Thus, the domestic feminist movement appears primarily as a local phenomenon – grown on the basis of the Polish patriarchy, local inequalities, and the hierarchy of power.

The most important parameters of the described experience of patriarchal oppression are: a) unequal treatment (including violence, economic violence, sexual violence, verbal abuse), b) limited access or lack of access to public services and goods (services health, education, social support, transport), c) limited access to feminism, understood as a combined source of knowledge and information, but also personal contacts, relationships, and support networks, d) burnout and fatigue, being a derivative of the experienced oppression and/or activism.

Gender inequalities are experienced and understood in a very broad sense and go far beyond the conventional definitions of discrimination. Women and LGBTQ+ persons perceive oppression as a phenomenon resulting not only from the gender order, but closely related to structural barriers and class inequalities, very often related to the place of residence or ability level.

Structural oppression is illustrated by numerous “deficiencies”, which are not the experience of all women or “women in general”, but affect very specific groups of women, e.g. mothers caring for children with disabilities, LGBTQ+ teenagers living in smaller towns, elderly women living in the countryside, etc. These problems are always exacerbated in towns with weak public service infrastructure (especially in the countryside) and among women and persons who are poor and deprived of class privileges.

It is worth emphasizing that feminism itself is a resource to which there is no equal access. Outside the largest cities, the possibilities of learning about feminism, meeting and talking with other feminists are significantly limited, and yet the first and absolutely basic step

towards emancipation is for women to exit the private sphere, win a minimum break in performing unpaid housework, meet with other women, and gain at least a temporary rest.

Feminists are everywhere

Because gender oppression is a common phenomenon, permeating the reality of life of virtually every girl, woman, and LGBTQ+ person in Poland, feminist activism is undertaken simultaneously by different people and in very different places. It is certainly not only a big city phenomenon, but it also happens away from the “centre”, understood both as large cities and, for example, debates taking place in social media. Women and LGBTQ+ persons operate in large cities, in smaller towns, and in the countryside. Their activism, although still unique and precursor in many locations, is becoming more and more common.

Everyday, practical feminism

Activism from outside the center is characterized primarily by the fact that it is close to the affairs of the persons for whom it works, it focuses on solving the problems of a given community. Many feminist initiatives therefore focus on material needs and basic issues related to the immediate environment, solutions for the “here and now”, such as overcoming social isolation, going beyond the domestic sphere, organizing a place for meetings and conversations, providing access to basic services, or increasing personal security. These issues sometimes correspond to “big” political issues (such as the debate on access to abortion), and sometimes, they do not.

Activism is practical, focused on solving problems in the immediate environment of women and persons who are united by the experience of oppression and life in the same community. In their activities, groups and organizations achieve a characteristic “particularization” of feminism – they translate it into action, reformulate it to meet the needs of a specific group of people. This is particularly evident in relation to groups and organizations operating in the countryside. Here, action itself – response, help, direct support given to specific women – is crucial and is the main motivation for further joint activity.

Bottom-up strategies for change

Feminist activism results from the local context, and the proposed solutions are created from the bottom up – they result from the knowledge, experience, and ideas of women who decide on an action. At the level of exchange and communication in the movement, everyday activism means a departure from the pedagogical/expert model in feminism: knowledge, experience and feminist values do not only flow from the centre, from educated, feminist elites. They also come from local communities (rural feminism), or communities hitherto marginalized in feminism (transgender persons, persons with disabilities). Because everyday activism is embedded in a specific context and personal experience – it is determined by structural factors, but also by individual biographies and “first-hand” knowledge related to them, which is particular, informal, coming out of personal relationships, and created in a specific community. As a result, the link between various feminist strategies and current politics or high-profile media debates is not obvious and unambiguous: there is a great deal of autonomy in hundreds of different initiatives and a coexistence of various activities within the broad movement.

Feminism is the answer to the multidimensional crisis and a revolution

The activism of women and LGBTQ+ persons is a response to the complex reality of violence, exclusion, and inequality. The current social and political situation is defined by activists as a situation of multidimensional crisis, which consists of global issues (climate crisis, COVID-19 pandemic), local political processes (state homo- and transphobia, anti-abortion law, human rights violations on the Polish-Belarusian border), but also structural oppression. Experienced sexism and misogyny are universal and normalized, permeating virtually every area of life, limiting the possibilities of realizing one's own plans and dreams, destructively affecting mental health, and sometimes taking away the conditions for a safe and dignified life.

Another face of contemporary reality, coexisting and being a response to the multidimensional crisis, is the feminist acceleration, whose manifestation and key element are the protests of women

and persons against the anti-abortion law (Black Protest, women's strikes, protests against the rulings of the Constitutional Tribunals). Persons involved in feminist activism interpret the current moment as a pre-revolutionary time – a time of political reconfiguration and change. We should recognize the emergence of new people in activism, openness to more radical forms of action, and definitely greater uncompromising in opposition to repressive state policies as its essential elements. At the same time, the current breakthrough is possible thanks to the earlier actions of feminists, women, and LGBTQ+ persons (e.g. as part of the #metoo campaign), as well as cooperation with other emancipation movements (labor movements, climate strikes, etc.).

Feminism is an action for change

In the perception of groups and organizations, feminism is primarily an action: everyday practice, experience, and relationship with others – empowering women, encouraging action, supporting one's own community, solidarity, and cooperation with other women and LGBTQ+ persons. The horizon of feminist activities concerns the living conditions and functioning of specific people, groups, and organizations. At the same time, they do not lose sight of far-reaching goals, especially changes of a systemic nature. Micro-activity is seen as a necessary starting point for greater, long-term social change. Faced with a reality marked by oppression, groups and organizations throughout Poland have an active attitude – they are aware of inequalities, motivated to change, they are looking for adequate solutions in very different forms.

Kaleidoscopic feminism: the movement and its limits

The coexistence of various forms of action, less attachment to similarities, coherence, and unification of the movement than in the past, recognition of the dispersion and coexistence of various feminisms are the characteristics of contemporary activism. Important contexts of feminism today are embedding in the local community, the practical nature of interventions, basing on informal knowledge stemming from experience, moving away from the model of expert feminism to support new voices in the movement, building an

attitude of acceptance of mistakes, learning, and differences, as well as combining different groups and building symbolic solidarity in the face of oppression.

Feminism as a single movement or worldview is treated by groups and organizations conditionally: as a name and category that is secondary to the actions themselves. At the same time, access to feminism itself, understood broadly as specific knowledge, acquaintances, and relationships with other feminists, remains a necessary and desirable resource.

In the domestic feminist movement today, we are dealing with a kaleidoscope of various forms of action, which do not always directly reflect ideological choices. The refinement of feminist ideas and their translation into practice can be implemented within the framework of **liberal feminism**, which centers itself around equality between women and men as individuals, combating gender stereotypes, strengthening individual autonomy and agency, building individual self-confidence, supporting individual decision-making through self-development, work on awareness, individual entrepreneurship, development of skills and knowledge. Importantly, however, such a “liberal” approach is not so much a philosophical choice, but a derivative of the need to translate feminism into the reality of specific persons in conditions of structural exclusion and limited resources to act.

Some groups and individuals stress the need to act within the framework of **intersectional feminism or solidary and social feminism**. This diagnosis often results from the biographical experience of multiple and crossing oppression affecting diverse groups (LGBTQ+ persons, young women, mothers living in the countryside, women with disabilities, etc.). A noticeable trend of intersectional feminism is feminism undermining a stable and binary understanding of gender – queer feminism, feminism of young LGBTQ+ persons. Groups and organizations operating in urban areas and larger towns are more directly ideological as supporters of feminism emphasizing the importance of social justice, social security, respect for workers' rights, and broad

solidarity with excluded and oppressed groups. There are also “new”, only recently more clearly emphasized feminist values: care, responsibility, empathy, or mutual aid, which complement the demands of gender equality and freedom. In this context, the postulate of treating feminism as an open, variable, and inclusive form, focused on coalition practices with various groups and emancipation movements, is also visible.

At the same time, the practice of intersectional feminism, based on social justice, cooperation, and solidarity, cannot be called an easy and uncontroversial project. Activism for several groups is demanding and burdensome, acting in various movements at the same time sometimes turns out to be impossible, and the very intersectionality (e.g. close links between feminism and queer movements) is sometimes publicly questioned in Poland from positions described as feminist.

In such an ambitious project, **learning from each other appears as a value in itself and a part of systemic change** – the feminist goal is to learn about differences and “between differences”, and not only to achieve some measurable goals and effectiveness or efficiency understood in a simplified way. What is important for the feminist movement is not so much the top-down coordination of actions (inevitably assuming the concentration of power) or the choice between different – presumably more or less right – “types of feminism”, but the uniting of different feminists and activists and the linking of ephemeral, action-based and dispersed activities with systemic activities.

JEST OPRESJA –

JEST OPÓR



raport
Funduszu
Feministycznego



Jest opresja, jest opór. Raport Funduszu Feministycznego

Redakcja: Magdalena Grabowska, Marta Rawfuszko,
Małgorzata Leszko, Justyna Frydrych

Zdjęcia: Agata Kubis i Emilia Oksentowicz / .kolektyw
i zbiory własne FemFundu oraz Grantobiorczyń

Korekta: Aleksandra Sekuła

Tłumaczenie na j. angielski: Agnieszka Modzelewska

Projekt graficzny i skład: Marianna Wybieralska

Warszawa, 2022